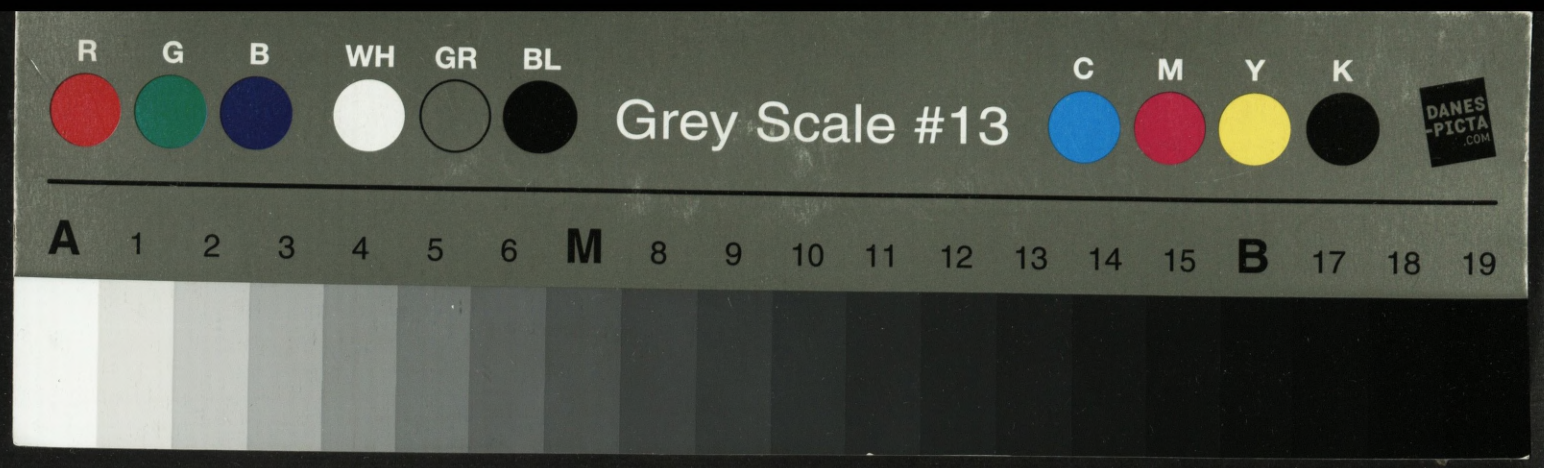


(12)

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

Egz. Nr 12

ppłk dypl. mgr Wł. KULIŃSKI

ZBIÓR MATERIAŁÓW NA TEMAT:

PRACA TYŁÓW TAKTYCZNYCH LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO W DZIAŁANIACH BOJOWYCH

w latach 1943/1945

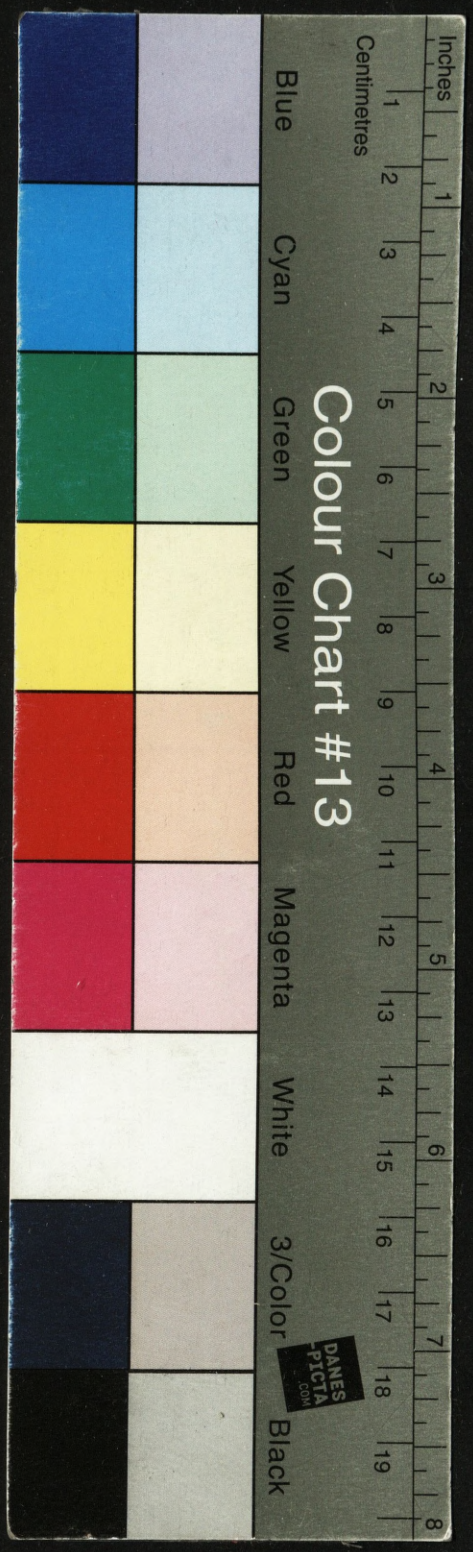
Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S/42[illegible]
05-000420-003-0

61093

BIBLIOTEKA GŁÓWNA-ARCH...
Nr ewid.....
Akademii Obrony Narodowej

1962

101



(12)

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

Egz. Nr 12

ppłk dypl. mgr Wł. KULIŃSKI

ZBIÓR MATERIAŁÓW NA TEMAT:

PRACA TYŁÓW TAKTYCZNYCH LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO W DZIAŁANIACH BOJOWYCH

w latach 1943/1945

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
SX 420
05-000420-003-0

61093

BIBLIOTEKA GŁÓWNA AKADEMII OBRONY NARODOWEJ
Nr ewid.

1962

121

A K A D E M I A S Z T A B U G E N E R A L N E G O
im. gen. broni K. Świerczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid. 61093
Akademii Obrony Narodowej

Ppłk dypl. mgr Wł. KULIŃSKI

Zbiór materiałów na temat:

"Praca tyłów taktycznych ludowego Wojska Polskiego w działaniach bojowych w latach 1943 - 1945".

Nr ewid. 420

REMBERTÓW Październik 1962r.

W S T E P

Niniejszy "zbiór materiałów" przeznaczony jest wyłącznie dla oficerów słuchaczy trzeciego kursu kwatermistrzowskiego oraz wyższego kursu doskonalenia oficerów kwatermistrzostwa. Na treść materiału zawartego w zbiorze składa się tematyka potrzebna do studiowania materiałowo-technicznego zabezpieczenia działań bojowych oddziałów i związków taktycznych ludowego Wojska Polskiego prowadzonych w latach 1943 - 1945. Natomiast materiały obrazujące materiałowo-techniczne zabezpieczenie działań bojowych ludowego Wojska Polskiego na szczeblu operacyjnym włączone zostały do odrębnych zbiorów.

W skład niniejszego "zbioru materiałów" włączone zostały więc odpisy następujących publikacji:

1. Odpis artykułu kpt.dypl. S. Załuskiego pod tytułem "Tyły 1 dywizji w bitwie pod Lenino", zamieszczonego w "Przeglądzie Kwatermistrzowskim" numer 6 z 1959r. na stronach 125 - 134.

2. Odpis artykułu tegoż autora pod tytułem "Tyły 1 dywizji piechoty w walkach o Pragę" zamieszczonego w numerze 6 z 1960r. tegoż czasopisma na stronach 85 - 91.

3. Odpis artykułu także kpt. dypl. S. Załuskiego pt. "Kwatermistrzowskie zabezpieczenie walk oddziałów 1 armii na przyczółkach w Warszawie" /Przegląd Kwat. nr 3 z 1961r. s. 87-91/.

4. Odpis artykułu także kpt. dypl. S. Załuskiego pod tytułem "Praca tyłów taktycznych 1 armii w operacji warszawskiej i w czasie marszu do Bydgoszczy: zamieszczonego w "Przeglądzie Kwatermistrzowskim" numer 1 z 1960r. na str. 151 - 160.

5. Odpis artykułu również tego autora pod tytułem "Praca tyłów taktycznych 1 armii w okresie walk na Pomorzu" zamieszczonego w "Przeglądzie Kwatermistrzowskim" numer 2 z 1960r. na stronach 100 - 108.

6. Odpis artykułu tegoż autora pt. "Praca tyłów jednostek panc 1 armii w operacji warszawskiej i w czasie walk na Wale Pomorskim" /Przegląd Kwat. nr 1 z 1961r. s. 96-101/.

7. Odpis artykułu kpt. S.Z. pod tytułem "Udział oddziałów kwatermistrzowskich 1 armii w likwidowaniu grup nieprzyjaciela w rejonie Jastrowie-Złotów", zamieszczonego w "Przeglądzie Kwatermistrzowskim" numer 3 z 1958r. s. 117 - 120.

8. Odpis artykułu podpułkownika M. Fuksa pod tytułem "Dziennik pracy kwatermistrzostwa 1 Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte" zamieszczonego w "Przeglądzie Kwatermistrzowskim" numer 3 z 1958r. na str. 109 - 116.

9. Odpis artykuli kpt. dypl. S. Załuskiego pod tytułem "Traca tyłów taktycznych 1 armii WP w operacji berlińskiej" zamieszczonego w "Przeglądzie Kwatermistrzowskim" numer 3 z 1960r. na str. 103-110.

x x

x

Schematy, na które powołują się poszczególni autorzy znajdą się w odrębnym zbiorze.

I. kpt. dypl. S. Załuski

TYŁY I DYWIZJI W BITWIE POD LENINO

/Przegląd Kwat. nr 6 z 1959r. s. 125 - 134/

O bitwie pod Lenino ukazało się już wiele prac i publikacji. Poszczególni autorzy na podstawie źródeł archiwalnych, relacji lub osobistych wspomnień omawiali zagadnienia ogólnowojskowe, taktyczne oraz polityczne znaczenie tej bitwy. Sprawa materiałowo-technicznego i medycznego zabezpieczenia bitwy nie była jeszcze dotychczas szczegółowo omawiana i w związku z tym powstała swego rodzaju luka, którą należałoby wypełnić.

1 dywizja piechoty po trzy i pół miesięcznym szkoleniu i przeprowadzonych ćwiczeniach dywizyjnych zorganizowanych w dniach od 22 do 26 września przez dowództwo Moskiewskiego Okręgu Wojskowego w dniu 1 września opuściła obóz sielecki i transportami kolejowymi udała się w rejon Wiaźmy.

Porządek wyjazdu dywizji do rejonu przyfrontowego uregulowany został rozkazem bojowym nr 01 z 29 sierpnia. W rozkazie tym dowódca dywizji podawał między innymi zadania dla tyłów. Tyły pułków i dywizji miały na dwa dni przed ładowaniem transportów operacyjnych rozpocząć dowóz żywności, amunicji i sprzętu do miejsc załadowania każdego transportu. Poszczególne oddziały dywizji miały być zaopatrzone po 1,5 jo amunicji, 10 rdz żywności i paszy i 2 jn MPS.

Ładowanie transportów odbywało się według planu Szefostwa Przewozów Kolejowych Moskiewskiego Okręgu Wojskowego.

1 dywizja odchodząc na front otrzymała z poszczególnych wydziałów zaopatrujących Moskiewskiego Okręgu Wojskowego przekazy wyposażenia materiałowego, które były podstawą do przyjęcia na zaopatrzenie we Froncie Zachodnim.

Przejazd dywizji z Sielc do rejonu Wiaźmy zorganizowany był dobrze. Po czterech dniach dywizja wyładowała się z transportów kolejowych i ześrodkowała się w rejonie Jurkino, Grigoriewo, Stiepankowo.

W rejonie Wiaźmy dywizja rozmieszczona została w lasach, za pomieszczenia służyły ziemianki, które w dużej części żołnierze sami budowali.

W tym okresie następuje zmiana na stanowisku kwatermistrza dywizji. Dotychczasowy kwatermistrz mjr Prawin przeniesiony zostaje do aparatu politycznego, a na stanowisko kwatermistrza dywizji

przeznaczony zostaje mjr Braun.

Rozpoczyna się intensywne szkolenie wojsk, w tym i tyłów. W tym okresie dywizja zaopatruje się ze składów Frontu Zachodniego, a w część żywności z okolicznych kołchozów i sowchozów. Ponadto kwatermistrzostwo dywizji otrzymało zezwolenie na wykorzystywanie ogrodów i zasiewów byłych niemieckich garnizonów. Zaopatrzenie wojsk na zawsze było równomierne, a warunki biwakowania ujemnie wpływały na organizację zaopatrywania i obsługę wojsk. Przeprowadzona inspekcja przez Komisję Rady Wojennej Frontu Zachodniego wykryła szereg niedociągnięć, szczególnie w zakresie żywienia i higieny. Komisja ustaliła, że nie wszyscy dowódcy pułków należycie doceniają sprawy gospodarcze, a żywienie wojsk, pomimo że istnieją dość dobre warunki, nie zawsze jest organizowane należycie. I tak na przykład w 3 pułku piechoty wydany obiad miał mniejszą kaloryczność aniżeli śniadanie i kolacja i składał się z 1 dania. W 1 pułku piechoty byli żołnierzy, którzy od lipca nie zmieniano bielizny osobistej.

23 września 1 dywizja marszem pieszym wyrusza z rejonu Wiaźmy w kierunku frontu. Tyły pułków wyruszają 23, a tyły dywizji 24 września. Dywizja wykonuje marsz tylko porą nocną, a dnie poświęca na odpoczynki.

Długi i uciążliwy marsz w oderwaniu od baz zaopatrzenia Frontu Zachodniego poważnie nadszarpnął zapasy dywizji i skomplikował system zaopatrywania. Brakowało MPS, żywności i paszy, a pod koniec września wynikł nowy problem - obuwia. Na 29 września 40% obuwia w dywizji było uszkodzone i wymagało natychmiastowej wymiany lub naprawy. Pomimo obiektywnych przyczyn, które wpłynęły ujemnie na organizację zaopatrywania w czasie marszu, niedostateczna praca aparatu kwatermistrzowskiego, szczególnie niższych szczebli, była powodem tego, że żołnierzy karmiono raz dziennie, a konie nie miały paszy.

Im bliżej frontu, tym sytuacja na odcinku zaopatrzenia coraz bardziej się komplikowała. Tereny, przez które przechodziła dywizja w pierwszych dniach października, zostały we wrześniu wyzwolone przez wojska radzieckie. Sieć komunikacyjna na tych terenach, szczególnie kolejowa, nie została jeszcze odbudowana, a w związku z tym składów Frontu Zachodniego nie można było przesunąć do przodu.

Na odprawie w czasie przerwy w marszu z dnia 2 października dowódca dywizji między innymi powiedział:

"Będą trudności z owsem i chlebem, bo tyły armii i Frontu są daleko, a komunikacja jeszcze nie jest zorganizowana.

Jeśli onuc nie ma, to będziemy drzeć prześcieradła".

Sprawa paszy dla koni, zważywszy że pułki piechoty i 1 PAL posiadały trakcję konną, była jednym z bardzo ważnych zagadnień dywizji w czasie marszu.

7 października 1 dywizja zostaje podporządkowana dowódcy 33 armii, otrzymuje zadanie bojowe i 9 października ześrodkowuje się w rejonie wyjściowym Ładiszcze, Zachwidowo, Budy, Pankowo w odległości 8 - 20 km od linii frontu.

W tym czasie gdy 1 dywizja przygotowywała się do wymarszu z rejonu Wiaźmy, w obozie sieleckim rozpoczyna się ładowanie do transportów 1 pułku czołgów i karnej kompanii. Jednostki te na podstawie rozkazu dowódcy Moskiewskiego Okręgu Wojskowego miały dołączyć do 1 dywizji.

Ładowanie transportów przeprowadzano w dniach 22 i 23 września na stacji kolejowej Diwowo. Zgodnie z rozkazem okręgu jednostki te miały być całkowicie zdjęte z zaopatrzenia w 1 korpusie, a po przyjeździe w rejon przyfrontowy miały być przyjęte na zaopatrzenie do 1 dywizji. Na czas przejazdu jednostki miały być zaopatrzone po 10 rdz żywności, 2 jo amunicji i 2 jn MPS. Jednostki zostały zaopatrzone we wszystko w 100%, a 1 pułk czołgów otrzymał nawet 15 rdz żywności. Po przyjeździe do rejonu przyfrontowego 1 pułk czołgów i karna kompania dołączyły do dywizji w rejonie wyjściowym.

Otrzymane od dowódcy 33 armii zadanie przewidywało, że 1 dywizja piechoty będzie działać w pierwszym rzucie armii w pasie szerokości dwóch kilometrów. Rejon tyłów dywizji zgodnie z podanymi w rozkazie liniami rozgraniczenia sięgał na głębokość do 12 kilometrów, pomimo że część tyłowych urządzeń dywizyjnych była rozmieszczona w granicach 17 kilometrów od linii frontu. Brak w dokumentach archiwalnych rozkazów kwatermistrzowskich 33 armii, które być może przewidywały przedłużenie linii rozgraniczenia do tyłu, nie pozwala mi na odtworzenie dokładnego obrazu organizacji tyłów w bitwie pod Lenino. Przydzielony dla dywizji rejon tyłów stwarzał możliwość dogodnego rozwinięcia poszczególnych urządzeń, a w niektórych wypadkach całkowitego ich ukrycia. Urządzenia tyłowe batalionów 1 i 2 pp rozwijane były z zasady w wąwozach lub zagajnikach, gdyż teren zajmowany przez pierwsze rzuty obfitował w tego rodzaju ukrycia. Urządzenia pułkowe i dywizyjne rozwijano w lesie lub zadrzewionych osiedlach. Stan dróg w rejonie tyłów dywizji był dobry, pomimo że większość dróg stanowiły drogi typu wiejskiego.

Ześrodkowanie jednostek liniowych w rejonie wyjściowym

zakończone zostało w zasadzie do końca 9 października. Zgrupowanie tyłów przeciągało się nieco z uwagi na to, że transport musiał robić po kilka rejsów, ażeby przewieźć wszystkie zapasy z poprzedniego rejonu ześrodkowania, odległego o przeszło 50 kilometrów. Praca transportu w okresie przed bitwą pod Lenino była też utrudniona z uwagi na braki MPS w dywizji, które spowodowały, że do końca bitwy nie zwieziono z poprzedniego rejonu ześrodkowania wszystkich zapasów środków materiałowych, a szczególnie amunicji.

9 października dywizja otrzymała ze składów 33 armii pewną ilość środków materiałowych, a między innymi 3500 par butów i materiały naprawkowe. Przydział butów dla dywizji ostatecznie rozwiązał sprawę, która była tak paląca w czasie marszu.

W rejonie wyjściowym urządzenia tyłowe zostały rozmieszczone następująco: batalion medyczno-sanitarny i składy dywizyjne w rejonie Nowo Gwozdowo w odległości 23 km od linii frontu, tyły 1 pułku piechoty- w rejonie wsi Słom w odległości 20 km, tyły 2 pułku piechoty w rejonie wsi Barsuki w odległości 21 km od linii frontu, tyły 3 pułku piechoty we wsi Pitkowo w odległości 16 km, tyły 1 PAS w rejonie Żarniewo w odległości 22 km i tyły 1 pułku czołgów w rejonie Zachwidowo w odległości 17 km od linii frontu.

Pierwsze wytyczne w sprawie pracy tyłów w okresie przygotowawczym i w czasie walki otrzymał kwatermistrz dywizji na odprawie w dniu 9 października. Dowódca dywizji generał Berlingdał zadanie, ażeby do dnia 11 października uzupełnić zapasy amunicji i żywności do ustalonych norm, a ponadto wydać żołnierzom rezerwową rację żywności. W celu zabezpieczenia dowozu dowódca dywizji przydzielił na czas walki do konwojowania amunicji i żywności jeden czołg typu T-70.

W ciągu dnia 9 i 10 października dywizja uzupełniła zapasy środków materiałowych w pułkach oraz przygotowywała urządzenia tyłowe do przesunięcia w nowe rejony. W dniu 10 października przesunięte zostały do przodu urządzenia tyłowe pierwszorzutowych batalionów, a w nocy z 10 na 11 października niektóre urządzenia tyłowe 1 i 2 pp.

Rano 11 października kwatermistrz dywizji otrzymał rozporządzenie dowódcy dywizji nr 27 wydane o godz. 5.00, w którym dowódca zarządzał:

"...Do zbierania broni i amunicji na polu walki dowódcy pułków wydzielą swoimi zarządzeniami specjalne oddziały zdobyczy wojennych, obowiązkiem których będzie przesuwanie się za szykiem bojowym pułku oraz zbieranie i zdawanie do pułku całej broni i

amunicji swojej i zdobytej.

... Kwatermistrz przeprowadzi tyły dywizji w nocy z 11 na 12 października do rejonu Mikołajewki, a baon sanitarny do rejonu Słobodka, w związku z czym należy wysłać na miejsce oficerów kwaterunkowych..."

W rozkazie bojowym nr 14 wydanym 11 października o godz. 8.00, w którym dowódca dywizji konkretyzuje zadania dla pułków, nie ma wzmianki o pracy tyłów w czasie walki ani o zużyciu środków materiałowych. W sprawie zużycia amunicji wydał tylko rozkaz sztab artylerii 33 armii, który określał zużycie amunicji artyleryjskiej w czasie przygotowywania artyleryjskiego na 0,6 jo, a na wsparcie piechoty i czołgów - 0,2 jo.

Do końca 11 października całkowicie przegrupowały się do nowych rejonów i rozwinęły do pracy tyły batalionów i pułków. Tyły batalionów rozmieszczały się za ugrupowaniem swoich batalionów w odległości 300 - 500 m. Wozy taborowe batalionów oraz konie i kuchnie ukryte zostały w wąwozach lub specjalnie wykonanych na ten cel schronach. Rozmieszczenie tyłów pułków oprócz 2 pp i 1 PAL nie jest wiadome, gdyż nie wszystkie oddziały prowadziły dzienniki działań. Tyły 2 pułku piechoty przegrupowane zostały do godziny 10.00 11 października z rejonu Bambuki do rejonu wsi Nikolenki /5-6 km od przedniego skraju/. Tyły 1 PAL z rejonu Żarniewo do Krasatinki - składy /11 - 12 km od przedniego skraju/ i do rejonu 1 km na wschód od Moisiejewo - PPM /3 km od przedniego skraju/.

Na 11 października zgromadzono następujące zapasy środków materiałowych:

- amunicja
  - w pułkach piechoty 1 jo
  - w pułku artylerii 1,5 jo
  - w składzie dywizji 0,5 jo
- żywność
  - w oddziałach wraz z sucharami 3 rdz
  - w składzie dywizji około 3 rdz oprócz chleba
- MPS
  - w pułkach około 1 - 1,5 jn

Stan zapasów MPS w pułkach był jednak na pewno mniejszy do czasu rozpoczęcia bitwy, gdyż jeszcze w ciągu 11 października dowożono transportem samochodowym zaopatrzenie. O stanie zapasów MPS w składzie dywizji brak jest danych, lecz jak wynika z referatu gen. Berlinga, wygłoszonego po bitwie, dawał się odczuwać brak pali[illegible]

I tak np. 10.10 kwatermistrz dywizji był zmuszony zabrać wszystką benzynę z pojazdów kompanii samochodowej, ażeby zatankować samochody artylerii przeciwpancernej, co w rezultacie odbiło się na późniejszym dowozie zaopatrzenia do pułków. O braku MPS w dywizji jest też wzmianka w dywizyjnym dzienniku działań bojowych.

Stan zapasów amunicji w składzie dywizji wynoszący 0,5 jo też nie wykazuje faktycznego zaopatrzenia, gdyż przeważająca ilość tego zapasu znajdowała się w odległości 68 km od rejonu działań, a do przewozu jej zabrakło i czasu i MPS.

Amunicja artyleryjska w 1 PAL i pododdziałach artylerii piechoty została całkowicie zwieziona do stanowisk ogniowych. 1 PAL zwieziono 1,5 jo do godz. 14.00 11 października, a w pułkach piechoty po 1jo.

12 października po przeprowadzonym rozpoznaniu bojem przez 1 batalion 1 pp oraz po przygotowaniu artyleryjskim trwającym 40 minut, o godz. 10.30 ruszają do ataku pierwsze rzuty 1 i 2 pp. Pododdziały piechoty prowadząc gęsty ogień z broni strzeleckiej zdobywają pierwszą i drugą transzeję nieprzyjaciela. 2 pułk piechoty zdobywa wieś Łużuchy, a 1 pułk piechoty wieś Trigubowo. Pomyślne prowadzenie natarcia załamuje się około godziny 13-14. Szyki w pułkach przemieszały się, wsparcie artyleryjskie osłabło, a nieprzyjaciel rozpoczął kontrataki. Pułki pierwszego rzutu przystąpiły do umacniania zdobytych pozycji. W ciągu dnia nieprzyjaciel kilkakrotnie kontratakował pozycje kościuszkowców, jednak powodzenia nie miał. W nocy z 12 na 13 października na rozkaz dowódcy dywizji 1 pułk piechoty przeszedł do drugiego rzutu, a na jego miejsce wszedł 3 pułk piechoty.

Przed rozpoczęciem ataku o świcie 12 października pododdziały dywizji otrzymały gorącą strawę, uzupełniono ostatecznie amunicję i rację rezerwowe żywności, wydano brakujące opatrunki indywidualne. Do południa pierwszego dnia walki nacierające pododdziały i oddziały nie były zaopatrywane, gdyż nie zachodziła jeszcze tego potrzeba. Praca tyłów skupiała się głównie wokół ewakuacji rannych i zniszczonego sprzętu. W godzinach popołudniowych zaczął następować kryzys amunicyjny. Nacierające pododdziały dość szybko zużyły przydzieloną im przed walką amunicję, a dostarczenie amunicji z punktów batalionowych i pułkowych było prawie niemożliwe z uwagi na rozpoczynające się kontrataki nieprzyjaciela wspierane silnym ogniem artylerii i bombardowaniami lotniczymi.

Pierwszorzutowe pododdziały 1 pułku piechoty wyczerpały swą amunicję już około godziny 15.00 a artyleria pułkowa 2 pp z uwagi na brak amunicji zmuszona była okopać się na drugich pozycjach ogniowych i przygotować się do walki bronią strzelecką. Ogień 1 PAL też zmalał, gdyż dowóz amunicji był ciągle przerywany w związku z bombardowaniami lotniczymi. W dowozie amunicji w 1 PAL brał udział transport pułkowy i transport dywizjonów, który bezpośrednio ze składu dywizyjnego dowoził amunicję na stanowiska ogniowe artylerii.

Około godziny 19.00 została dowieziona amunicja dla 1 pułku piechoty. Amunicję dowieziono transportem pułkowym na wschodni skraj wsi Moisiejewo, lecz tu wystąpiła trudność z dostarczaniem tej do walczących pododdziałów. Nieprzyjaciel prowadził w tym czasie intensywny ogień z broni maszynowej i artylerii do dolinie rzeki Mierei, uniemożliwiając praktycznie zaopatrywanie wojsk. Zaopatrzenie w amunicję 2 pułku piechoty było zorganizowane lepiej. Godne podkreślenia jest to, że żołnierze pododdziałów pierwszorzutowych wykorzystywali zdobytą broń i amunicję nieprzyjacielską oraz korzystali z amunicji rannych i zabitych kościuszkowców.

W ciągu pierwszego dnia dowóz żywności do walczących pododdziałów nie był przeprowadzony i żołnierze faktycznie byli bez gorącej strawy. W godzinach wieczornych 12 października żołnierze pozostali bez rezerwowej racji żywnościowej, którą zjedli w ciągu dnia, gdyż tyły batalionów zostały poważnie zdezorganizowane przez zmasowane i częste naloty lotnicze.

Ewakuacja rannych z pola walki była na ogół dobrze zorganizowana, pomimo że cały ciężar ewakuacji spadł na pododdziały walczące, przy stosunkowo małym udziale batalionowych punktów medycznych. I tak na przykład w 2 batalionie 2 pp sanitariusz Jan Gojan wyniósł w czasie boju 16 rannych z bronią, a sanitariusz Henryk Jarocki 12 rannych. Z tego batalionu szeregowy Iwańczuk mając rozkaz dostarczenia amunicji udaje się do tyłu, gdzie pobiera amunicję, ładuje na wóz i dowozi do Mierei, a następnie przenosi ją wraz z innymi żołnierzami na pierwszą linię.

Praca dywizyjnego punktu medycznego była zorganizowana należycie. Dywizja brała czynny udział w ewakuacji rannych "na siebie" i "od siebie" do szpitali 33 armii.

W nocy z 12 na 13 października oddziały dywizji częściowo zaopatrzono w amunicję i żywność oraz rannych ewakuowano z pola walki.

Z uwagi na to, że w składzie dywizji nie było już amunicji artyleryjskiej, której część w dalszym ciągu pozostawała o 68 km od miejsca walki, dowództwo artylerii 33 armii wydaje rozkaz dywizjom drugorzutowym przekazania amunicji ze swoich składów dywizjom pierwszorzutowym, między innymi i dla 1 DP.

1 dywizja otrzymała od 58 radzieckiej dywizji piechoty 140 pocisków do 122 mm haubic, od 338 DP 290 pocisków do 76 mm dział dywizyjnej artylerii i od 371 DP - 4400 min do 82 mm moździerzy, 600 pocisków do 76 mm armat PA, 400 pocisków do 76 mm armat PA i 340 pocisków do 122 mm haubic. Za dowóz wyżej wymienionych ilości amunicji do składu 1 dywizji odpowiedzialny był szef uzbrojenia 33 armii, który miał ją dostarczyć transportem armii i przekazać dywizji do godz. 10.00 13 października.

13 października o godz. 7.45 rozpoczęło się artyleryjskie przygotowanie, a o godz. 8.00 pododdziały 2 i 3 pp poszły do ataku. W tym czasie nieprzyjaciel kilkakrotnie przechodzi do kontrataków. Na odcinku 2 pp wieś Pożzuchy przechodzi z rąk do rąk. O godzinie 17.30 sztab 33 armii zawiadamia dowództwo 1 dywizji, że dywizja na skutek dużego wykrwawienia zostanie wycofana do drugiego rzutu. Wycofanie nastąpiło w nocy z 13 na 14 października.

Należy zaznaczyć, że ogólna sytuacja na odcinku zaopatrywania w oddziałach dywizji 13 października była bardziej pomyślna aniżeli w końcu pierwszego dnia walki.

Na godz. 15.00 stan zapasów w składzie dywizji był następujący:

pociski	- 0,6 jo
amunicja karabinowa	- 0,3 jo
suchary	- 3 rdz.
chleb	- 0,5 rdz
kasza	- 1,5 rdz
tłuszcze	- 5 rdz
konserwy	- 5,2 rdz
cukier	- 8,9 rdz
benzyna	- 0,3 jn
smary	- 1,4 jn.

Ponadto pułki dywizji były zaopatrzone w amunicję i żywność na cały dzień walki, a MPS średnio 0,8 jn.

3 pułk piechoty, który brał udział w walce tylko 13 października, był zaopatrzony w żywność i amunicję w pełni według norm.

Za okres walki, tj. 12 i 13 października, tylko artyleria 1 dywizji wystrzeliła:

82 mm min	7820 szt.
120 mm min	1230 "
45 mm pocisków	6268 "
76 mm pocisków PA	1577 "
76 mm pocisków DA	2925 "
122 mm pocisków	1200 "

Po wycofaniu 1 dywizji do drugiego rzutu poszczególne oddziały zgrupowane zostały do końca 15 października w rejonach zajmowanych przed bitwą.

Reasumując należy podkreślić, że przed bojem dywizja była zaopatrzona należycie i według norm.

Przewaga wojsk hitlerowskich, które - zgodnie z relacjami zarówno kościuszkowców, jak i sąsiadujących z 1 DP oficerów jednostek radzieckich - skomasowały na ten "polski" odcinek frontu nie notowane dotychczas siły lotnicze, spowodowała w wielu miejscach /szczególnie w tyłach batalionów/ duże zniszczenie i dezorganizację. I to właśnie spowodowało, że niedoświadczony jeszcze i młody aparat kwatermistrzowski nie mógł w tej pierwszeh bitwie niekiedy wywiązać się ze swych zadań.

Jednak ofiarność poszczególnych żołnierzy i troska oficerów powodowały, że zagadnieniem zaopatrywania, dostarczaniem strawy na pierwszą linię, opatrywaniem rannych i przenoszeniem ich w bezpieczne miejsce zajmowali się poza aparatem gospodarczym i dowódcy i aparat oświatowy.

Chcąc dać pełną, obiektywną ocenę pracy tyłów z perspektywy lat należy wziąć pod uwagę następujące fakty:

1. Wojska Frontu Zachodniego w skład którego wchodziła 33 armia były w stałym natarciu od sierpnia 1943r. prowadząc smoleńską operację strategiczną. Front w tym czasie przeszedł przeszło 200 km na zachód, tyły Frontu były rozciągnięte, komunikacja całkowicie jeszcze nie odbudowana, a w związku z tym zaopatrzenie wojsk Frontu nie było całkowite.

2. 1 dywizja zbliżała się do frontu marszem pieszym w ciągu kilkunastu dni. Zapasy żywności i MPS, które dywizja posiadała wyczerpywały się, a amunicja z uwagi na brak transportu rozrzucona była po całej trasie marszu i musiano ją kilkoma rejsami zwozić

do rejonu wyjściowego.

3. W czasie dwudniowych ciężkich bojów zginęło wielu dowódców do spraw politycznych i często szefowie pododdziałów oraz pracownicy aparatu gospodarczego zajmowali ich miejsce prowadząc żołnierzy do walki. Jest więc rzeczą jasną, że w takiej sytuacji musiało w pewnym stopniu ucierpieć zaopatrzenie.

4. Po zgrupowaniu dywizji w rejonie wyjściowym tyły dywizji miały tylko dwa dni czasu /10 i 11/ na uporządkowanie swych pododdziałów po długotrwałym marszu, na ściągnięcie do rejonu wszystkich zapasów i urządzeń, które jeszcze do 10 października, nie licząc amunicji znajdowały się w poprzednim rejonie zgrupowania, na przyjęcie zaopatrzenia ze składów 33 armii i zabezpieczenie oddziałów, na przegrupowanie tyłów na kierunku natarcia pułków i przygotowanie tyłów do pracy w czasie walki.

5. Praca tyłów w czasie natarcia była przeważnie ograniczona na skutek działania skomasowanego lotnictwa nieprzyjacielskiego.

6. Brak amunicji w pierwszym dniu walki spowodowany był nie złym systemem zaopatrywania, lecz tym, że dla żołnierzy nie ostrzelanej jeszcze dywizji przydzielono takie ilości amunicji, jakie przydzielano dla dywizji, które kilka lat były na froncie. W wyniku tego młody żołnierz pdd wpływem pewnego wstrząsu prowadził gęsty ogień zużywając dzienną normę amunicji w ciągu kilku godzin.

1 dywizja w wyniku ciężkich dwudniowych walk sforsowała Mireję, przełamała silną obronę nieprzyjaciela i zdobyła 2-kilometrowy teren. Żołnierz 1 dywizji pomimo wielu trudności wykazał hart i poświęcenie, co znalazło pozytywną ocenę u radzieckich towarzyszy broni. Za bohaterską postawę w bitwie pod Lenino wielu oficerów 1 dywizji zostało odznaczonych wysokimi odznaczeniami polskimi i radzieckimi, a doświadczenia nabyte w bitwie pod Lenino były szeroko wykorzystywane w procesie szkolenia 1 i 2 armii WP oraz w czasie walki na całym szlaku bojowym ludowego Wojska Polskiego.

Obsada personalna stanowisk kwatermistrzowskich 1 dywizji piechoty w okresie bitwy pod Lenino

Kwatermistrz dywizji	mjr Baun
Szef wydziału org.plan.	mjr Jaszczuk
Intendent	mjr Siemianowski

Szef wydziału żywnościowego	por. Karaśkiewicz
Szef wydziału zaop.techn. i MPS	por. Monic
Szef wydziału zdobyczy wojennej	kpt. Starościak
Szef wydziału finansów	mjr Michajłowski
Szef służby zdrowia	ppłk Lewoczkin
Szef służby wet.	mjr Szpac

1 pułk piechoty

Kwatermistrz	por. Mińko
Szef zaopatrzenia żywnościowego	chor. Popowski
Szef zaopatrzenia mundurowego	chor. Wysocki
Szef zaopatrzenia techn. i MPS	por. Nowicki
Szef uzbrojenia	por. Bajewicz
Oficer finansowy	por. Jarmolik
St. lekarz	por. Pechner
St. lekarz wet.	kpt. Fitunnik
Dowódca kompanii sanitarnej	ppor. Rubinowicz
Dowódca kompanii transportowej	por. Chruściel

2 pułk piechoty

Kwatermistrz	kpt. Kaniowski
Szef zaopatrzenia żywnościowego	por. Olejnik
Szef zaopatrzenia mundurowego	por. Pindelski
Szef zaopatrzenia techn. i MPS	chor. Trybulski
Szef uzbrojenia	ppor. Sadykiewicz
Oficer finansowy	st.sierż. Torbuz
St. lekarz	kpt. Pszonko
St. lekarz wet.	kpt. Starczenko
Dowódca kompanii sanitarnej	por. Gurwicz
Dowódca kompanii transportowej	por. Nieporaczko

3 pułk piechoty

Kwatermistrz	kpt. Sobotko
Szef zaopatrzenia żywnościowego	por. Rutkowski
Szef zaopatrzenia mundurowego	kpt. Rodziszewski
Szef zaopatrzenia techn. i MPS	por. Skulbaszewski
Szef uzbrojenia	kpt. Herman
Oficer finansowy	ppor. Jarzębski
St. lekarz	ppor. Stempa
St. lekarz wet.	por. Wasilewski

Dowódca kompanii sanitarnej	kpt. Pińkiewicz
Dowódca kompanii transportowej	por. Stungur

1 PAL

Kwatermistrz	mjr Jastrzębski
Szef zaopatrzenia żywnościowego	chor. Piotrowski
Szef zaopatrzenia mundurowego	kpt. Zarecki
Szef zaopatrzenia techn. i MPS	por. Wendet
Szef uzbrojenia	por. Poznaniak
Oficer finansowy	ppor. Kotlewicz
St. lekarz	ppor. Klajnewajg
St. lekarz wet.	por. Kuźmienko
Dowódca plutonu gospodarczego	ppor. Baruk

Jednostki dywizyjne

Kwatermistrz batalionu saperów	por. Umiński
Dowódca batalionu med.-sanit.	kpt. Sztachelski
Dowódca kompanii samochodowej	por. Jurgens
Kierownik piekarni polowej	pppr. Wejroch

II. kpt.dypl. S. Załuski

TYŁY I DYWIZJI PIECHOTY W WALKACH O PRAGE
/Przegląd Kwat. nr 6 z 1960r. s. 85-91/

W końcu sierpnia 1944r. po przegrupowaniu wojsk i podciągnięciu tyłów wojska 1 Frontu Białoruskiego przystąpiły do działań mających na celu wyzwolenie Pragi i udzielenie pomocy walczącej stolicy.

Główne uderzenie na Pragę miała wykonać z południowego wschodu, z rubieży Miłosna Stara - Międzylesie 47 armia.

W okresie poprzedzającym przygotowania do działań wojsk Frontu na kierunku Pragi, główne siły 1 armii broniły wspólnie z 8 radziecką armią przyczółka warecko-magnuszewskiego. Najbliżej rejonu Warszawy znajdowała się w tym czasie 1 dywizja piechoty, która broniła Wisły na odcinku Karczew, ujście Wilgi.

W nocy z 31 sierpnia na 1 września 1944r. 1 dywizja piechoty, zgodnie z rozkazem dowódcy 1 armii, została zluzowana przez oddziały kawalerii radzieckiej i do świtu 2 września ześrodkowała się całkowicie na wschód od Otwocka w rejonie Kruszewiec, Wola Karczewska, Sępochów.

Tyły dywizji rozpoczęły przegrupowanie jednocześnie z wojskami. Zapasy i urządzenia przewożono w ciągu kilku rejsów, gdyż transport samochodowy dywizji w ilości 48 samochodów nie był w stanie przewieźć wszystkich zapasów jednocześnie. W dniu 1 września przegrupowany został do wsi Ostrów batalion medyczno-sanitarny dywizji, a do wsi Sępochów część składów z zapasami środków materiałowych. Całkowite przegrupowanie tyłów dywizji zakończone zostało w godzinach południowych 2 września. Przegrupowanie tyłów na odległość przeszło 20 km przeprowadzono sprawnie i w terminie.

W rejonie zgrupowania urządzenia tyłowe zostały rozwinięte i przystąpiły do pracy, zaopatrując i obsługując oddziały dywizji. Służba żywnościowa dywizji zorganizowała punkt uboju bydła, a służba mundurowa przygotowała kąpiel połączoną z wymianą bielizny. Oddziałom uzupełniono zapasy do ustalonych norm. Żołnierzom wydano racje rezerwowe żywności i opatrunki osobiste.

Stan zapasów w dywizji na 3 września wynosił średnio - żywności 3-5 rdz, amunicji 2 jo, materiałów pędnych 1,5 jn.

5 września 1 dywizja piechoty została operacyjnie podporządkowana dowódcy 47 armii, od którego otrzymała zadanie: "Walcząc w składzie 125 korpusu armijnego przełamać obronę nieprzyjaciela na odcinku Międzylesie, nacierając wzdłuż toru kolejowego w kierunku

Pragi zniszczyć nieprzyjaciela w rejonie Anina, po czym do końca 1 dnia walki osiągnąć rubież szosy Zielona - Wawer, następnie rozwijać powodzenie w kierunku Utraty, zdobyć Pragę i wyjść na wschodni brzeg Wisły".

Natarcie dywizji miało przebiegać w terenie zalesionym i piaszczystym z licznymi osiedlami łączącymi się niemal w jedną całość. Nieprzyjaciel, wykorzystując dogodne warunki terenowe, przekształcił całą przestrzeń między Międzylesiem a wschodnim brzegiem Wisły w rejonie Warszawy w jeden ciągły pas umocnień. Odcinek, w którym miało przebiegać natarcie 125 korpusu armijnego, broniły oddziały 4 korpusu pancernego SS.

Przegrupowanie oddziałów 1 dywizji do rejonu Międzylesia rozpoczęło się w nocy z 8 na 9 września. Przegrupowanie piechoty poprzedzone zostało przegrupowaniem tyłów dywizji, które wykonując 15 km marsz już o godz. 20.00 8 września rozwinęły: batalion medyczno-sanitarny w rejonie wsi Wiązowna, a składy i urządzenia obsługi w Emowie. 9 września na prośbę szefa służby zdrowia dywizji dowódca wyraził zgodę na przeniesienie batalionu medyczno-sanitarnego do Michalina. Tak więc przed rozpoczęciem działań tyły dywizji rozmieszczone zostały w odległości 7 - 9 km od przedniego kraju własnych wojsk, na kierunku głównego uderzenia. Urządzenia tyłowe 1 dywizji, która nie otrzymała samodzielnego rejonu tyłowego rozmieszczała w rejonach wskazanych przez kwatermistrza 47 armii radzieckiej.

1 dywizja piechoty pomimo, że operacyjnie podporządkowana została na czas walki 47 armii radzieckiej, w dalszym ciągu miała być zaopatrywana przez kwatermistrzostwo 1 armii. Urządzenia tyłowe pułków rozmieszczone zostały bezpośrednio za drugimi rzutami pułków w odległości 3-4 km od przedniego skraju własnych wojsk i oddalone były od tyłów dywizji 3 - 5 km.

Gotowość dywizji do natarcia wyznaczona została na godz. 20.00 9 września. Okres od 8 do 9 września został wykorzystany przez aparat kwatermistrzowski dywizji do uzupełnienia zapasów w pułkach, dowiezienia zaopatrzenia ze składów armii i opracowania niezbędnej dokumentacji. Pułkowe punkty medyczne 1 i 3 pułku piechoty /pułki te działały w pierwszym rzucie dywizji/ wzmocnione zostały sanitariuszami z batalionu medyczno - sanitarnego. Każdy pułk otrzymał po 6 sanitariuszy z noszami. Szef służby zdrowia otrzymał ponadto zezwolenie na wykorzystywanie lekarzy cywilnych z pobliskich miejscowości. Do batalionu medyczno -

sanitarnego zaangażowano 6 lekarzy zamieszkałych w Falenicy i Michalinie. Oprócz tego zgłosiło się około 150 osób cywilnych, które pomagały przy noszeniu i opatrywaniu rannych w pułkowych punktach medycznych i batalionie medyczno-sanitarnym.

Dla zabezpieczenia działań dywizji kwatermistrzostwo 1 armii przegrupowało do rejonu Otwocka trzy szpitale chirurgiczne. Pozostałe urządzenia armijne znajdowały się w dalszym ciągu w rejonie Garwolina i Krzywdy. Opracowany przez służbę zdrowia plan zabezpieczenia medycznego walki 1 dywizji przewidywał straty na okres siedmiu dni w granicach 2370 rannych. Stosunkowo wysoki procent przewidywanych strat, wynoszący około 20% stanu dywizji, przyjęto na podstawie doświadczeń z walk Armii Radzieckiej w czasie działań w rejonach o dużej ilości łączących się osiedli.

Kwatermistrz dywizji nie opracował planu materiałowo-technicznego zabezpieczenia. Wojska miały być zaopatrywane w czasie walki w zależności od konkretnie powstałej sytuacji, ponieważ dywizja została należycie zaopatrzona we wszystkie środki materiałowe niezbędne do walki i życia, i możliwości przerw w zaopatrzeniu raczej nie przewidywano.

10 września po przeprowadzonym rozpoznaniu bojowym, o godz. 13.00 rozpoczęło się natarcie oddziałów 1 dywizji piechoty.

W ciągu dnia walki dywizja swymi czołowymi pododdziałami wyszła w końcu dnia na linię szosy Zielona - Wawer, wykonując w ten sposób zadanie pierwszego dnia walki. W związku z przesunięciem się oddziałów pierwszego rzutu na około 4 km przegrupowane zostały również tyły batalionów i częściowo tyły pułków /samochody z amunicją i niektóre elementy punktów medycznych/.

Wieczorem w przerwie walki wydano walczącym pododdziałom gorącą strawę i chleb oraz uzupełniono amunicję i granaty. Ewakuacja rannych w ciągu pierwszego dnia walki przebiegała na ogół sprawnie. Rannych przebywających w pułkowych punktach medycznych ewakuowano transportem dywizji do batalionu medyczno-sanitarnego w Michalinie, skąd transportem kompanii samochodowo-sanitarnej armii do szpitali w Otwocku i Garwolinie.

11 września oddziały dywizji pomyślnie atakowały pozycję nieprzyjaciela i do godzin południowych wyszły w rejon Kawęczyna i szosy Grochów - Kawęczyn, przesuwając się w ten sposób o dalsze 3 - 4 km. Za czołowymi oddziałami przesunęły się też tyły batalionów i częściowo pułków. Wieczorem 11 września uzupełniono w oddziałach zapasy amunicji i żywności.

12 września był jednym z najkrwawszych dni walk o Pragę. Dywizja weszła do rejonu silnie umocnionego schronami bojowymi. Nieprzyjaciel przeprowadzał wielokrotnie kontrataki piechoty wsparte czołgami i ogniem artylerii. Pomimo tego oddziały dywizji przesunęły się o dalsze 2-3 km, osiągając Grochów i Utratę. W tym dniu wprowadzony został do pierwszego rzutu dywizji 2 pułk piechoty, który w godzinach wieczornych zdobył stację kolejową Utrata.

W związku z oderwaniem się pułków piechoty od swoich tyłów, 12 września nastąpiło dalsze przegrupowanie urządzeń tyłowych pułków. Tyły 1 pułku piechoty przegrupowano do Anina i rozwinęły się w odległości 7 km od przedniego skraju, a tyły 2 pułku piechoty przesunęły się do wsi Glonki. Urządzenia tyłowe dywizji pozostawały w rejonach zajmowanych w dniu 9 września, który na 12 września był odległy od przedniego skraju wojsk już o około 20 km. Zabezpieczenie walczących oddziałów i pododdziałów na 12 września było zadowalające. Bataliony pułków piechoty były każdorazowo powiadamiane o miejscu rozmieszczenia składów pułkowych, do których kierowały transport po odbiór zaopatrzenia.

Zaopatrywanie batalionów pułków piechoty rozwiązywano bardzo różnorodnie. Amunicję z zasady dowożono transportem pułkowym do batalionów, natomiast żywność bataliony dowoziły swoim transportem ze składów pułkowych. Stan zaopatrzenia 1 pułku piechoty w materiały pędne na 12 września był również na ogół zadowalający. Samochody artylerii pułkowej posiadały po 1 jn MPS, a samochody gospodarcze po 0,5 jn, ponadto w składzie pułku znajdował się zapas ruchomy w wysokości 1 800 kg materiałów pędnych.

13 września od wczesnych godzin rannych pułki 1 dywizji rozpoczęły kontynuowanie natarcia na Pragę. Do końca dnia 1 pułk piechoty wyszedł do rejonu Dworca Wileńskiego, gdzie przeszedł do obrony, 2 pułk piechoty nacierał z kierunku wschodniego w rejon Dworca Wileńskiego, a 3 pułk piechoty nacierał w kierunku Targówka. Oderwanie się pułków piechoty od swych tyłów na około 10 km w sytuacji, gdzie zużycie środków materiałowych, a szczególnie amunicji, było w ciągu dnia walki bardzo duże /walki uliczne/ i gdy planowane było kontynuowanie natarcia w ciągu nocy z 13 na 14 września - spowodowało przesunięcie tyłów pułków piechoty na odległość 3-4 km od przedniego skraju wojsk.

Tyły 1 pułku piechoty przegrupowane zostały do rejonu wsi Glonki, a tyły 3 pułku piechoty do rejonu Kawęczyna. Tyły 2 pułku

piechoty pozostawały w dalszym ciągu w Glonkach. Po przybyciu do nowych rejonów tyły pułków przystąpiły do zaopatrywania pododdziałów oraz ewakuacji rannych.

12 i 13 września wynikły w dywizji dość poważne trudności z ewakuacją rannych. Brak było dostatecznej ilości etatowych środków do ewakuacji, a transport dowozu niejednokrotnie w ogóle nie zajeżdżał do pułkowych punktów medycznych. Liczba rannych w tym okresie była bardzo duża, wynosiła za 2 tylko dni przeszło 620 żołnierzy. W związku z taką sytuacją kwatermistrz dywizji ppłk Braun wydał rozkaz, ażeby wszystkie samochody, które dowożą zaopatrzenie do pułków /batalionów/, zabierały do tyłu rannych żołnierzy. W celu kontroli wykonania rozkazu każdy kierowca samochodowy po dowiezieniu zaopatrzenia do jednostki musiał zajeżdżać do batalionowego lub pułkowego punktu medycznego, gdzie lekarz robił adnotację na rozkazie wyjazdu, że kierowca był w punkcie, a jeżeli zabierał rannych, to wpisywał ich liczbę. Ponadto dowódcy pododdziałów transportowych musieli prowadzić ewidencję rannych ewakuowanych do tyłu powracającym transportem. W okresie walk o Pragę tylko kompania samochodowa dywizji ewakuowała przeszło 250 rannych do batalionu medyczno-sanitarnego.

Praca służby zdrowia w pułkach piechoty i dywizji stała na należytym poziomie. W ciągu pierwszych trzech dni walk nie było wypadków opóźnionej ewakuacji rannych, przez co uniknięto nieuzasadnionej śmiertelności rannych w punktach medycznych. Ranni żołnierze ewakuowani do batalionu medyczno-sanitarnego byli otoczeni właściwą opieką, żywieni pomimo wielu trudności kalorycznymi i dobrymi posiłkami. Ewakuację ciężko rannych przeprowadzano natychmiast,nie czekając na zgrupowanie większej liczby rannych. Dużej pomocy rannym żołnierzom udzieliła ludność cywilna z podwarszawskich miejscowości, Przynoszono dla rannych żołnierzy mleko, masło, jajka, kompoty itp. Ludność cywilna chętnie pomagała punktom medycznym w udzielaniu pomocy rannym oraz ich ewakuacji do szpitali.

Straty sanitarne 1 dywizji w czasie walk o Pragę były następujące:

Dzień walki	Data	Planowe straty sanitarne	Faktyczne straty sanitarne
-	9 września	-	111
1	10 września	810	220
2	11 września	510	187
3	12 września	210	315
4	13 września	210	306
5	14 września	210	139
6	15 września	210	69
7	16 września	210	12
	Razem:	2370	1359

Z ogólnej ilości faktycznych strat sanitarnych - rannych było 1330 i chorych 29.

13 września stan zapasów materiałów pędnych w dywizji raptownie się obniżył. Zużycie MPS było większe, aniżeli przewidywano przed walką. Przyczyną nadmiernego zużycia MPS było to, że transport samochodowy pracował bardzo intensywnie, a wybitnie piaszczysty teren w rejonie działań dywizji wpływał na przepały materiałów pędnych. Często też zdarzało się, że samochody ewakuowały pojedynczych ciężko rannych żołnierzy do DPM.

x x

x

Działania dywizji rozpoczęte w nocy na 14 września trwały cały dzień i zakończyły się w dniu 15 września w godzinach rannych wyjściem wszystkich oddziałów dywizji na wschodni brzeg Wisły. W ciągu 14 i 15 września przegrupowały się do Pragi tyły 1, 2 i 3 pułków piechoty. 15 września rano Praga była wolna.

Przez cały okres działania dywizji w rejonie Pragi składy dywizyjne ani batalion medyczno-sanitarny nie przegrupowywały się, gdyż nie zachodziła tego potrzeba. Maksymalne oddalenie tyłów dywizji od walczących wojsk wynosiło w dniu 15 września 20-22 km. Odległość ta nie miała zasadniczego wpływu na organizację pracy tyłów w walkach o Pragę. Batalion medyczno-sanitarny nie przegrupował się w czasie walki dlatego, że średnie dzienne jego

obciążenie rannymi wynosiło 200 żołnierzy, co niewątpliwie miało wpływ na ograniczenie jego ruchliwości.

Zaopatrzenie w amunicję oddziałów dywizji w ciągu 14 i 15 września było zadowalające. Amunicję dostarczano oddziałom na czas i zgodnie z ilościowymi i asortymentowymi zapotrzebowaniami. Jedynie w ostatnim dniu walki dowódca artylerii dywizji zażądał dodatkowo amunicji do 122 mm haubic, którą natychmiast dostarczono na stanowiska ogniowe artylerii. W okresie walk o Pragę artyleria i moździerze 1 dywizji piechoty wystrzeliły:

82 mm granatów moździerzowych	16 880 szt.
120 mm granatów moździerzowych	2 030 "
45 mm pocisków	4 120 "
76 mm pocisków PA	1 030 "
76 mm pocisków DA	8 729 "
122 mm pocisków do haubic	2 103 "
Razem:	35 892 szt.

Zużycie amunicji artyleryjskiej w przeliczeniu na samochody 3,5 tonowe wynosi przeszło 30 samochodów.

W okresie walk o Pragę służba zdobyczy wojennych poprzez działanie swych patroli w pasie natarcia dywizji wykryła i zmagazynowała duże ilości różnego sprzętu i materiału. Zdobycz ta po sprawdzeniu została w części wykorzystana na pokrycie planowych potrzeb oddziałów dywizji. W okresie od 10 do 15 września zdobyto 32 tony tłuszczów roślinnych, 5 ton soli, 200 karabinów "Mauser", 15 RKM, 6 CKM i wiele innego sprzętu i materiału.

x x

x

W czasie walk o Pragę aparat kwatermistrzowski wszystkich szczebli pracował z niezwykłym poświęceniem. Najbardziej wyróżniała się w pracy służba zdrowia dywizji, której szef mjr Łowoczkin często przebywał nie tylko w batalionie medyczno - sanitarnym, ale również w pułkowych punktach, gdzie osobiście kontrolował opatrywanie i ewakuację rannych, udzielał fachowych rad, interweniował w sprawach pilnych, nie cierpiących zwłoki.

Służba weterynaryjna dywizji, która musiała wiele zrobić, ażeby zabezpieczyć pogłowie końskie przed zniszczeniem, również wywiązała się należycie z zadania. We wszystkich pułkach konie były umieszczone w specjalnych schronach, dzięki czemu

straty były stosunkowo małe /41 koni zabitych i 64 rannych/.

Służba żywnościowa w czasie walk o Pragę pracowała w niezwykle ciężkich warunkach. Z jednej strony należało pobierać zaopatrzenie ze składów armii i dowozić do pułków, a z drugiej organizować zakupy żywności w rejonach odległych od działania dywizji o 200 km i podwozić je do składu dywizyjnego /bydło, ziemniaki itd/. Piekarnia dywizyjna, pracując prawie bez przerwy, zaopatrywała wojsko w świeży chleb w ciągu całego okresu walk. Nie zdarzało się, ażeby żołnierze otrzymywali suchary. Suchary posiadali żołnierze tylko jako zapas nienaruszalny.

Praca transportu samochodowego dywizji była należycie zorganizowana. W czasie dowozu zaopatrzenia nie było wypadków uszkodzenia samochodów. Pojazdy były zaopatrzone w materiały pędne w ilościach niezbędnych do zabezpieczenia działań. Uszkodzone samochody w wyniku działań były natychmiast remontowane siłami dywizji.

Kierowanie pracą wszystkich służb podległych kwatermistrzowi dywizji było dobrze zorganizowane. Tyły dywizji rozmieszczone w okresie przygotowania na kierunku głównego uderzenia potrafiły w ciągu całego okresu w terminie zaopatrywać walczące oddziały i ewakuować rannych oraz zniszczony i zbędny sprzęt z pola walki /opakowanie amunicyjne, łuski itp/.

x x

x

Tyły 1 dywizji piechoty w ciągu kilkudniowych ciężkich walk w trudnym terenie i w dość skomplikowanych warunkach wykonały należycie swój obowiązek. W czasie walk o Pragę 1 dywizja po raz pierwszy toczyła walkę o silnie umocniony ośrodek miejski i walkę tę z powodzeniem rozstrzygnęła na swoją korzyść. Wysoka ocena dana dywizji przez Naczelne Dowództwo oraz nagrodzenie dywizji radzieckim Orderem Czerwonego Sztandaru było jednocześnie wyróżnieniem i dla tyłów dywizji, które włożyły wiele wysiłku, ażeby dywizja swoje zadanie wykonała.

III. Kpt.dypl. S. Załuski

KWATERMISTRZOWSKIE ZABEZPIECZENIE WALK ODDZIAŁÓW 1 ARMII NA PRZYCZÓŁKACH W WARSZAWIE

/"Przegląd Kwatermistrzowski/ nr 3 z 1961r. s. 87-91/

Decyzja o przeprowadzeniu desantu na zachodni brzeg Wisły podjęta została przez dowódcę 1 armii WP w dniu 15 września. Zgodnie z wstępnym planem działania desant miał być przeprowadzony siłami podchodzącej do Warszawy z przyczółka warecko-magnuszewskiego 3 dywizji piechoty. Jako miejsce desantu przewidziano Górny Czerniaków, gdzie broniły się oddziały powstańców pod dowództwem ppłk Radosława, utrzymujące dostęp do Wisły.

Przed rozpoczęciem forsowania Wisły położenie wojsk 1 armii WP było następujące: 2 dywizja piechoty po zluzowaniu oddziałów 1 dywizji piechoty z 76 radzieckiej dywizji piechoty zajęła obronę wzdłuż wschodniego brzegu Wisły w pasie st. kol. Praga /wył/ Żerań; 1 brygada kawalerii: zajęła obronę w pasie /wył/ st.kol. Praga do mostu Poniatowskiego; 3 dywizja piechoty po zluzowaniu w godzinach wieczornych radzieckiej 143 dywizji piechoty przeszła do obrony wzdłuż wału Międzyszyńskiego w pasie m. Las /wył/ most Poniatowskiego z gotowością do działań nocnych w celu uchwycenia przyczółka na Czerniakowie; 4 dywizja piechoty ześrodkowana została w rejonie Anin - Podkaczy Dół jako odwód dowódcy 1 armii WP.

Tyły związków taktycznych 1 armii WP rozpoczęły przegrupowanie jednocześnie z wojskami. Tyły związków taktycznych, które miały brać udział w forsowaniu Wisły na odcinku Warszawy, zostały rozmieszczone następująco:

Tyły 2 dywizji piechoty /składy i batalion medyczno-sanitarny/rozwinięte zostały w dniu 15 września w Rembertowie, gdzie pozostawały do godzin popołudniowych 16 września.

W dniu tym o godzinie 12.00 kwatermistrz dywizji wydał rozkaz pisemny, w którym podawał miejsce postoju tyłów dywizji oraz drogi dowozu - do armii: Rembertów, Miłosna, Garwolin i do pułków: Rembertów, Kawęczyn, Utrata. Rozkaz nakazywał ponadto, ażeby środki transportowe dowożące zaopatrzenie do pułków zabierały rannych do batalionu medyczno-sanitarnego, a jadące po zaopatrzenie do składów armijnych zabierały rannych z batalionu medyczno-sanitarnego.

16 września zasadnicze elementy tyłów 2 dywizji piechoty zostały przegrupowane z Rembertowa do Pragi.

Tyły 3 dywizji piechoty, które przegrupowywały się z przyczółka warecko-magnuszewskiego razem z oddziałami dywizji, w dniu 16 września rozwinęły się w rejonie wsi Podkaczy Dół /batalion medyczno-sanitarny/.

Zaopatrzenie 2 i 3 dywizji piechoty przed rozpoczęciem działań było na ogół dobre. Zaopatrzenie 2 dywizji piechoty było następujące: amunicji 1,4 - 1,5 jo, z czego w pułkach 0,9 - 1,0 jo, żywności 4-5 rdz, z tej ilości w pułkach 2-3 rdz, materiałów pędnych 2,1 jn z czego w pułkach 1,6 jn.

Działania 2 i 3 dywizji piechoty w walkach o Warszawę we wrześniu 1944 roku można podzielić na dwa etapy:

- pierwszy etap od 16 do 19 września charakteryzujący się działaniami bojowymi o uchwycenie przyczółka na Górnym Czerniakowie i rozszerzeniem przyczółka;
- drugi etap od 19 do 24 września charakteryzujący się silnymi przeciwdziałaniami nieprzyjaciela i próbą uchwycenia przyczółka w rejonie Żoliborza przez oddziały 2 dywizji piechoty oraz likwidacją przyczółków i ewakuacją oddziałów polskich na wschodni brzeg Wisły.

Forsowanie Wisły na odcinku 3 dywizji piechoty poprzedzone zostało wysłaniem na zachodni brzeg Wisły o godz. 2.00 16 września wzmocnionej kompanii rozpoznawczej, która nawiązała kontakt z powstańcami zgrupowania "Radosław". O godz. 4.00 rozpoczął forsowanie 1 batalion 9 pułku piechoty. Przed rozpoczęciem forsowania uzupełniono żołnierzom amunicję, wydano suchą rację żywności i opatrunki osobiste oraz gorącą strawę. Razem z batalionem przeprawiono zapasy środków materiałowych; amucji 2 jo i żywności 4 rdz na stan 420 żołnierzy. Przeprawa batalionu nieco się przedłużała i trwała do świtu. O świcie nieprzyjaciel zauważył forsowanie i otworzył silny ogień uniemożliwiając przerzucanie dalszych pododdziałów. Pułk poniósł straty wyznoszące 59 żołnierzy.

Przeprawa dalszych rzutów 9 pułku piechoty rozpoczęła się dopiero wieczorem 16 września. O godz. 23.00 rozpoczął przeprawę 3 batalion 9 pułku piechoty. Do przeprawy użyto głównie łodzi i kilku pontonów. W ciągu nocy pomimo silnego ognia nieprzyjaciela przerzucono 450 żołnierzy. Z batalionem przeprawiono 2 jo amunicji i 4 rdz żywności. Dalsze forsowanie podobnie jak poprzedniego dnia przerwane zostało o świcie w wyniku silnego ognia nieprzyjacielskiego.

W nocy z 17 na 18 września rozpoczęło się przeprawianie 2 batalionu 9 pułku piechoty. Batalion poniósł dotkliwe straty i na zachodni brzeg dostało się tylko 17 żołnierzy. Ze środków materiałowych skierowano razem z batalionem około 12 ton amunicji i żywności, z czego tylko minimalna część dotarła na Czerniaków. W związku z tym, że już 18 września oddziały znajdujące się na przyczółku zaczęły odczuwać brak amunicji i żywności, o godzinie 23.00 zaczęto przeprawiać pewne ilości amunicji i żywności razem z forsującą rzekę 4 kompanią 2 batalionu. Z ośmiu łodzi, które skierowano na zachodni brzeg, ani jedna nie dotarła do celu. Wszystkie zostały zniszczone przez nieprzyjaciela. W ciągu nocy dostarczono łodziami rybackimi pewne ilości amunicji i żywności, co jednak nie likwidowało krytycznej sytuacji w zaopatrzeniu walczących oddziałów na przyczółku. Pomimo bliskości nieprzyjaciela, który prowadził silny ogień z karabinów maszynowych i moździerzy, powracające łodzie wywiozły na praski brzeg wielu rannych. Udało się również ewakuować część szpitala powstańczego z ul. Zagórnej oraz ludność cywilną.

Szybkie zużycie żywności na przyczółku już w pierwszych dniach było rezultatem tego, że żołnierze 9 pułku dzielili się żywnością z powstańcami i ludnością cywilną.

Żołnierze na przyczółku byli przemęczeni i głodni, dał się odczuć brak opatrunków, lekarstw i wody do picia. Brak było łodzi do ewakuacji, a jeżeli były, to część ich została zniszczona przez nieprzyjaciela w czasie wyczekiwania przy brzegu lub w trakcie przepływania przez Wisłę. Praca służby zdrowia na przyczółku napotykała wiele trudności. Jedynymi przedstawicielami służby zdrowia na przyczółku byli felczerzy i sanitariusze z 9 pułku /oprócz służby zdrowia powstańców/, gdyż starszy lekarz pułku poległ w czasie przeprawy przez Wisłę. Dużą pomoc w leczeniu rannych żołnierzy udzielała służba sanitarna powstańców. Ranni żołnierze 9 pułku przebywali w szpitalach powstańczych w oczekiwaniu na ewakuację i byli otoczeni troskliwą opieką.

Ewakuacja rannych przeprowadzana była w nadzwyczaj niesprzyjających warunkach - nie tylko z uwagi na brak środków przeprawowych, ale też z uwagi na zamieszanie, jakie powstawało przy łodziach. Brak było należytego kierownictwa przy ewakuacji na wschodni brzeg. Ewakuację rannych przeprowadzano tylko w nocy. Łodzie z praskiej strony podjeżdżały nie do brzegu, lecz do zatopionego przy brzegu statku "Bajka", na który wynoszono wcześniej rannych, by ich nieco osłonić przed ostrzałem wroga.

19 września zgodnie z decyzją dowódcy armii 3 dywizja, kontynuując utrzymanie przyczółka na Czerniakowie, rozpoczęła działanie o uchwycenie przyczółka pomiędzy mostem Poniatowskiego a mostem Średnicowym. Działania rozpoczęto po silnym przygotowaniu artyleryjskim i lotniczym. Rejon Wisły został zadymiony przez jednostki chemiczne i lotnictwo radzieckie.

Od godziny 16.45 rozpoczęto forsowanie 1 i 2 batalionu 8 pułku piechoty. Przeprawiono ogółem 873 żołnierzy. Straty dwóch batalionów w czasie forsowania wyniosły przeszło 300 żołnierzy. W wyniku silnego przeciwuderzenia nieprzyjaciela oba bataliony zostały okrążone i do godziny 24.00 zostały prawie całkowicie robite.

Sytuacja na Górnym Czerniakowie w dalszym ciągu była niezadowalająca. Przyczółek się kurczył, brakowało amunicji, żywności i lekarstw. W nocy z 19 na 20 września przeprawiono pewne ilości amunicji i żywności, jednak w porównaniu z potrzebami ilości te były niewystarczające.

20 września nie było już w 9 pp ani jednego felczera. Rannymi zajmowała się wyłącznie służba sanitarna powstańców.

20 września kwatermistrz 3 Dywizji Piechoty wydał rozkaz, ażeby również dostarczać żywność dla powstańców na Czerniakowie. Była to niewątpliwie słuszna decyzja, gdyż praktycznie z dotychczas dostarczonej żywności na stan dwóch batalionów 9 pp żywiono również powstańców i ludność cywilną. Tak więc 2 rdz żywności na stan dwóch batalionów były zjadane w ciągu niespełna jednego dnia.

21 września dowódca 3 DP postanowił przeprawić przez Wisłę amunicję, żywność, lekarstwa i opatrunki oraz ewakuować rannych, którzy znajdowali się od dwóch dni na statku "Bajka". Zapadła też decyzja o wycofaniu 9 pp z przyczółka. W nocy zgodnie z zapowiedzią dowódcy 3 DP przybyło na Czerniaków kilka łodzi, którymi przewieziono nieco chleba i zabierano część rannych.

22 września Niemcy ponowili natarcie, które trwało przez kilka godzin. Przyczółek został zmniejszony do 3000 m^2. Znajdowało się na nim 620 żołnierzy z 9 pp i 140 powstańców. Żołnierze ci byli w stanie całkowitego wyczerpania wskutek przemęczenia i głodu, część z nich nie jadła nic od trzech dni. W nocy z 22 na 23 września na przyczółek przybyło kilka łodzi, którymi ewakuowano część rannych, jednak połowa z nich została zatopiona w drodze powrotnej na Saską Kępę. Pewna liczba żołnierzy przepłynęła Wisłę wpław, a niektórzy na tratwach. 23 września zaprzestano

ewakuacji przyczółka, która okazała się niemożliwą wobec zmasowanego ognia nieprzyjaciela. Część żołnierzy pozostałych na przyczółku przebiła się do Śródmieścia, a część broniąc się do ostatka albo zginęła, albo dostała się do niewoli.

x x

x

Na odcinku 2 dywizji piechoty do forsowania Wisły skierowano 6 pułk piechoty. Zaopatrzenie pułku przed rozpoczęciem forsowania wynosiło: amunicji 1 jo, żywności 2 rdz, materiałów pędnych 2 jn.

Forsowanie Wisły na odcinku Żoliborza rozpoczęła w nocy z 17 na 18 września 4 kompania strzelecka 6 pp w składzie 73 ludzi. Pierwsza partia odpłynęła łodziami o godzinie 23.00 a za nią druga, która przewoziła zapas amunicji do broni strzeleckiej i ciężkiej. Kompania dotarła do brzegu, jednak nie rozpoczęła natarcia i zaległa pod okopami nieprzyjaciela. W nocy z 18 na 19 września dowódca dywizji wydał rozkaz o przeprawieniu na Żoliborz w rejon uchwycony przez 4 kompanię 2 batalionu 6 pp. Charakterystyczne jest, że ani dowódca dywizji, ani też dowódca pułku nie podali w rozkazach pisemnych wysokości zapasów, które mają z sobą zabrać pododdziały oraz sposobu ewakuacji rannych. Widocznie sprawy materiałowego zabezpieczenia i ewakuacji rannych były uregulowane rozkazami wstępnymi. Stan przeprawionego batalionu wynosił 370 żołnierzy, co w sumie z już działającą 4 kompanią wynosiło około 420 żołnierzy /17 września straty 4 kompanii wynosiły 11 zabitych i 20 rannych/.

Zabezpieczenie w amunicję 2 batalionu wynosiło średnio 2 jo, z czego po 300 szt. amunicji na karabin, 1000 szt. na pistolet maszynowy, 500 na rkm, 2000 na ckm. Na każdego żołnierza przypadało po 12 granatów, z czego po 2 granaty ppanc. Zaopatrzenie w żywność wynosiło 3 rdz. Po przeprawieniu 2 batalionu powracające łodzie zabrały 20 rannych żołnierzy. W nocyz 19 na 20 września dostarczono na zachodni brzeg wraz z 7 kompanią 3 batalionu 6 pp 1 rdz żywności na cały stan osobowy oraz 20 000 szt. amunicji karabinowej, 20 000 szt. amunicji do pistoletu maszynowego, 300 granatów do moździerzy 82 mm i 300 pocisków do 45 mm dział. Praca służby zdrowia na zachodnim brzegu była dobrze zorganizowana; działał batalionowy punkt medyczny, a w czasie walk przepływał łodzią na przyczółek starszy lekarz pułku, który należycie kierował udzielaniem pomocy rannym i ich ewakuacją na wschodni brzeg.

O pracy służby zdrowia 6 pp znajdujemy następującą wzmiankę w sprawozdaniu z działań uchwycenie przyczółka "...Starszy lekarz 6 pp kpt. Sztokmann dowiedziawszy się, że na lewym brzegu znajduje się dużo rannych, których trudno przeprawić, bez pozwolenia pod ogniem nieprzyjaciela przepłynął na przyczółek i okazał pomoc wielu rannym... Gdy celowniczy działa 45 mm został ranny, kpt. Sztokmann podpełzł do działa i wyciągnął rannego. Z nastaniem ciemności osobiście zajął się ewakuacją rannych i gdy ostatnią łądzią z rannymi wracał na prawy brzeg, w łódkę uderzył pocisk topiąc łódkę z rannymi żołnierzami i kapitanem...

...St. sierżant Tomaszewicz, dca plutonu sanitarnego 2 batalionu 6 pp, zauważywszy wśród żołnierzy zamieszanie w chwili śmierci dowódcy 4 kompanii ppor. Kuźmienko chwycił karabin, wziął ze sobą kilku żołnierzy i poszedł do kontrataku pociągając za sobą całą kompanię. Tomaszewicz wyniósł z pola walki 25 rannych żołnierzy".

W nocy z 20 na 21 września dla 2 batalionu 6 pp dostarczono 10 000 szt. amunicji karabinowej, 10 000 szt. do pistoletu maszynowego, 500 szt. do rusznic ppanc, 350 szt. pocisków do armat 45 mm, 400 szt. granatów do moździerzy 82 mm oraz 400 szt. granatów ręcznych. Przeprawiono również 2 rdz żywności, 50 litrów wódki oraz gorącą strawę. Dla dostarczenia amunicji i żywności dowódca pułku przydzielił łodzie oraz rozkazał zorganizować specjalną grupę w składzie plutonu fizylierów z pułkowej kompanii i plutonu strzeleckiego z 9 kompanii. Grupa ta w drodze powrotnej przewiozła 100 rannych żołnierzy.

21 września w wyniku silnego natarcia nieprzyjaciela przyczółek został zlikwidowany. Straty sanitarne 2 batalionu 6 pp wynosiły ponad 180 rannych. Na 513 żołnierzy biorących udział w desancie tylko 33 powróciło na wschodni brzeg nie doznając żadnych uszkodzeń.

Zaopatrywanie walczących oddziałów 2 i 3 dywizji piechoty na zachodnim brzegu Wisły w ciągu kilkudniowych walk było na ogół dobrze zorganizowane, jednak samo dostarczanie zaopatrzenia przez Wisłę było bardzo skomplikowane. W szczególnie trudnej sytuacji była 3 DP walcząca na Czerniakowie. W 9 pp tylko w ciągu pierwszych dwóch dni istniała możliwość dostarczania zaopatrzenia na cały stan żołnierzy, a w późniejszych dniach tylko mała ilość zaopatrzenia docierała na przyczółek.

Zorganizowanie w toku walki w 2 DP specjalnej grupy, której zadaniem było dostarczanie zaopatrzenia i ewakuacja rannych, wyeliminowało improwizację. Było to jednak wynikiem tego, że 2 DP miała doświadczenie bojowe zdobyte w czasie walk pod Puławami.

Zasadniczym niedociągnięciem w pracy aparatu kwatermistrzowskiego w okresie walk o przyczółki w Warszawie było to, że kwatermistrzostwo nie dysponowało środkami przeprawowymi do dowozu zaopatrzenia i ewakuacji rannych. Pomimo tego niedociągnięcia aparat kwatermistrzowski 2 i 3 dywizji piechoty wywiązał się z zadania i gdyby nie silne ogniowe przeciwdziałanie nieprzyjaciela, wojska znajdujące się na przyczółku nie odczuwałyby braków żywności, amunicji, lekarstw i opatrunków.

IV. Kpt. dypl. S. Załuski

PRACA TYŁÓW TAKTYCZNYCH W ARMII W OPERACJI WARSZAWSKIEJ I W CZASIE MARSZU DO BYDGOSZCZY /styczeń 1945r./

/Przegląd Kwat. nr 1 z 1960r. s. 151 - 160/

Przygotowania do działań wojsk armii na kierunku warszawskim rozpoczęto jeszcze w listopadzie 1944 roku. Na zajęciach szkoleniowych organizowanych w kwatermistrzostwie armii i w kwatermistrzostwach związków taktycznych oraz na przeprowadzonych ćwiczeniach przerabiano zagadnienia pracy tyłów w warunkach zimowych z forsowaniem przeszkody wodnej, przy działaniu wojsk w dużych miastach oraz w czasie pościgu. Większość ćwiczeń poświęconych powyższym zagadnieniom tyły związków taktycznych przerabiały przeważnie w formie ćwiczeń na mapach opracowując pełną dokumentację kwatermistrzowską. W czasie ćwiczeń w terenie z zasady nie rozwijano urządzeń tyłowych dywizji. W ćwiczeniach brały udział tylko niektóre elementy składów MPS, żywności i amunicji oraz urządzenia sanitarne i remontowe.

Do czasu rozpoczęcia działań - kwatermistrzostwa związków taktycznych zostały całkowicie skompletowane oraz wyposażone w przysługujący sprzęt w granicach 90 - 100 procent. Wyposażenie w pojazdy mechaniczne pododdziałów transportowych pułków i dywizji wynosiło średnio 70 - 80 procent.

Na 1 stycznia 1945r. tyły dywizji 1 armii były rozmieszczone:

- 1 dywizji piechoty - Zielonka
- 2 dywizji piechoty - Rembertów - Pocisk
- 3 dywizji piechoty - Rembertów-Zygmuntówka
- 4 dywizji piechoty - Wiązowna
- 6 dywizji piechoty - Praga

Zabezpieczenie związków taktycznych i oddziałów było zadowalające, a niejednokrotnie zapasy były zwiększone do ilości kilkakrotnie przewyższających ładowność transportu. Zwiększenie zapasów niektórych środków materiałowych, a szczególnie amunicji i żywności, było spowodowane tym, że sztab armii przewidywał ciężkie i długotrwałe bojowe przy forsowaniu Wisły i zdobywaniu Warszawy.

W pierwszych dniach stycznia związki taktyczne armii zaopatrywały się ze składów armijnych rozwiniętych w rejonie Wesołej i Rembertowa, a w żywność z zasobów miejscowych w rejonach

wyznaczonych przez armię. Z zasobów miejscowych wojska otrzymywały zboże, mięso, kartofle i warzywa. Rejony wykorzystania zasobów miejscowych z zasady były wyznaczone poza rejonami tyłów dywizji, a niejednokrotnie nawet poza obszarem Frontu. 1 dywizja piechoty rozmieszczona w rejonie Zielonki otrzymywała żywność z rejonu Kurowa i Wąwolnicy, a 4 dywizja piechoty z rejonu Ryk, Zamościa i Krasnegostawu /odległość 160 - 250 km/.

Od stycznia związki taktyczne 1 armii rozpoczęły bezpośrednie przygotowania do działań zgodnie z wstępnymi wytycznymi dowódcy armii. W nocy z 5 na 6 stycznia wycofano z linii obrony 3 dywizję piechoty, a na jej odcinek skierowano oddziały 2 dywizji piechoty. W tym czasie przegrupowuje się też część urządzeń 2 dywizji z Rembertowa do rejonu Białołęki - Marki. 5 stycznia kwatermistrz 2 dywizji wydaje szczegółowy rozkaz, w którym nakazuje zgromadzić w wysuniętym składzie w Białołęce zapas żywności w wysokości 5 rdz, stworzyć ruchomy zapas amunicji i MPS oraz przesunąć DPM do rejonu Kawęczyna do godz. 24.00 5 stycznia. W rozkazie podaje się też drogi dowozu i ewakuacji z zasadniczych składów dywizyjnych do PPG. 12 stycznia 1,3 i 4 dywizja przegrupowują się na lewe skrzydło armii w rejon Natolina, Ponurzyc i Regut.

Przed przegrupowaniem głównych sił armii na lewe skrzydło w oddziałach i związkach taktycznych przeprowadzono przegląd umundurowania, obuwia, oporządzenia i wyposażenia .

Stan zabezpieczenia związków taktycznych przed przegrupowaniem wynosi:

- w składach 1 i 3 dywizji piechoty: żywności około 100 rdz, MPS 2,5 jn, amunicji 1,5 jo;
- w składach 4 dywizji piechoty: żywności 5 rdz, MPS 3 jn, amunicji 1,5 jo.

Zapasy umundurowania w składach dywizji były niedostateczne, gdyż i armia nie dysponowała prawie żadnymi zapasami.

Przegrupowanie tyłów 1,3 i 4 dywizji piechoty nastąpiło prawie jednocześnie z wymarszem wojsk. Tyły 1 dywizji rozpoczęły przegrupowanie 13 stycznia i zakończyły 15 stycznia zgrupowaniem w Starej Hucie około Garwolina, a tyły 3 dywizji w rejonie Ponurzyca. Obie dywizje wykonywały 45 - 50 km marsz wzdłuż frontu z jednym dłuższym odpoczynkiem w rejonie Górek i Wiązowny.

Marsz wojsk na pierwszym odcinku wykazał, że tyły oddziałów i dywizji są zbyt obciążone zapasami, które uniemożliwiają szybkie poruszanie się. Szczególnie krytyczna sytuacja

powstała w 1 dywizji piechoty, gdzie do przewiezienia wszystkich zapasów i urządzeń dywizyjnych posiadano tylko 28 samochodów, gdyż pewną liczbę samochodów przydzielono na czas marszu składom pułkowym. Pierwotny plan przewozów 1 dywizji przewidywał, że dla całkowitego przerzucenia zapasów i urządzeń tyłowych w nowe rejony transport samochodowy będzie musiał wykonać cztery rejsy. Przedsięwzięcie to jednak powodowało odrywanie się tyłów dywizji od sił głównych, gdyż transport musiał robić ciągłe nawroty do poprzednich rejonów. W tak powstałej sytuacji dowódca armii wydaje zarządzenie, ażeby ze składu 1 dywizji w rejonie Osiecka /pierwszy postój z 13 na 14 stycznia/ przekazać do armijnego składu 0,5 jo amunicji. Ponadto niektóre jednostki dywizyjne z uwagi na szybkość przemarszu i pomimo pomocy ze strony transportu dywizyjnego zmuszone były do pozostawienia na trasie marszu amunicję o łącznej ilości około 0,25 jo.

Tyły 4 dywizji, które znajdowały się w odległości około 15 km od naznaczonego rejonu ześrodkowania armii, przegrupowały się w ciągu 12 i 13 stycznia w rejon Celestynowa. W pierwszej fazie przegrupowania tyłów dywizyjnych brały udział tylko ruchome urządzenia dywizyjne i czołówki składów amunicji, MPS i żywności.

x x

x

Pierwszym związkiem taktycznym armii, który rozpoczął działania zaczepne w ramach operacji warszawskiej, była 2 dywizja piechoty.

16 stycznia w godzinach rannych rozpoczęły forsowanie Wisły czołowe elementy 2 dywizji w rejonie Kępy Kiełpińskiej. W godzinach popołudniowych zarysowało się wyraźne powodzenie. Na rozszerzonym przyczółku działały już 4,5 i 6 pp. O godz. 15.00 16 stycznia kwatermistrz dywizji wydaje rozkaz nakazujący przegrupować czołówki składów amunicji, żywności i MPS z Białołęki do Jabłonnej do godz. 24.00 17 stycznia, a ruchomy oddział DPM z Brzezin Nowych do rejonu Jabłonny do godz. 22.00 16 stycznia. Pozostałe urządzenia dywizyjne pozostawały w dotychczasowych miejscach postoju: Rembertów - Pocisk, Białołęka, Marki. Ewakuacja rannych do PPM miała być przeprowadzona na zarządzenie dowódców pułków, a do DPM i polowego szpitala chirurgicznego nr 1 w Drewnicy na zarządzenie szefa służby zdrowia transportem DPM. Kwatermistrz dywizji nakazywał szeroko

wykorzystywać do ewakuacji rannych powracający z linii frontu próżny transport samochodowy.

Wyznaczone rozkazem dla pułków drogi dowozu i ewakuacji rozpoczynały się nie od zasadniczych składów rozmieszczonych w Rembertowie, lecz od czołówki składów. Od 16 stycznia wyznaczona została droga dowozu i ewakuacji do 4, 5 i 6 pp na kierunku: Tomaszów - Białołęka Dworska - Buchnik - Jabłonna, przeprawa przez Wisłę i na lewym brzegu: Kępa Kiełpińska - Kiełpin - Łomianki. Niewyznaczenie dywizyjnej drogi dowozu i ewakuacji z rejonu rozmieszczenia zasadniczych składów w Rembertowie spowodowane było tym, że odcinek Rembertów, Marki, Białołęka włączony został do armijnej drogi samochodowej.

Pod wieczór 16 stycznia dowódca 2 dywizji wstrzymał przesuwanie się oddziałów pierwszego rzutu na odcinku Dąbrowa - Buraków Mały, ażeby podciągnąć tyły pułków, które odstały i częściowo znajdowały się jeszcze na prawym brzegu Wisły, wydać żołnierzom gorącą strawę i uzupełnić amunicję. Rano 17 stycznia dywizja kontynuowała natarcie i około godz. 8.00 dotarła do Powązek i Żoliborza.

W dniu 17 stycznia na lewy brzeg Wisły przeprawiono czołowe elementy składu amunicji i część DPM.

W nocy z 16 na 17 stycznia rozpoczęły też działania zaczepne oddziały 6 dywizji piechoty. Oddziały dywizji po sforsowaniu Wisły działały na ulicach Warszawy i do godziny 20.00 ześrodkowały się w zachodniej części miasta. W ciągu dnia walki tyły pułków i dywizji nie zostały przegrupowane na zachodni brzeg Wisły. Przegrupowanie czołowych elementów tyłów pułków nastąpiło dopiero w godzinach wieczornych i w nocy z 17 na 18 stycznia.

x x

x

W tym czasie, gdy 2 i 6 dywizja piechoty wstąpiły do bezpośrednich walk o wyzwolenie Warszawy, oddziały lewego skrzydła armii - 1,3 i 4 dywizja piechoty opuszczają rejon Osiecka, przekraczają po lodzie Wisłę w nocy na 17 stycznia pod Górą Kalwarią oraz po mostach w rejonie Magnuszewa i nie napotykając oporu nieprzyjaciela przesuwają się w kierunku Warszawy.

Zaopatrzenie 1,3 i 4 dywizji piechoty przed wstąpieniem do działań wynosiło średnio: żywności 3-5 rdz, amunicji 1,5 do

1 MPS 2-4 ...

Kiedy wojska zaczęły się przesuwać do przodu, przystąpiły też do przegrupowania tyły dywizyjne. Przegrupowanie tyłów następowało niejednokrotnie razem z wojskami /3 dp/. Były to głównie czołowe elementy składów z zapasami środków materiałowych na samochodach. Przegrupowanie tyłów pułków i dywizji za przesuwającymi się wojskami organizowane było w formie "skoków". Po przerzuceniu bliżej wojsk czołowych składów transport samochodowy zawracał do rejonów rozmieszczenia zasadniczych składów zabierając w kolejny rejs niezbędne zapasy lub część urządzeń.

17 stycznia tyły 1 dywizji piechoty rozpoczęły przegrupowanie za wojskami i swoje urządzenia i zapasy przemieściły w ciągu czterech kolejnych rejsów. Transport dywizyjny nie otrzymał na czas trwania przegrupowania wzmocnienia ze strony transportu armijnego, lecz sam musiał przeznaczyć pewną ilość środków transportowych dla pułków. Pomimo istniejącego względnego bezpieczeństwa w czasie przegrupowywania w tyłach dywizyjnych wzmocniono ochronę i obronę. Kwatermistrz dywizji otrzymał pluton strzelecki /30 żołnierzy/ jako wzmocnienie ochrony tyłów. W czasie marszu tyły dywizyjne z uwagi na brak transportu faktycznie były rozmieszczone w czterech rejonach.

Tyły 3 dywizji piechoty /czołowe elementy/ po wymarszu z rejonu ześrodkowania grupują się w godzinach południowych na zachód od Wisły w Piasecznie. W ciągu dnia do Piaseczna skierowano z zasadniczego składu 5 samochodów z chlebem /piekarnia pozostawała jeszcze w starym miejscu postoju/ oraz 4 samochody z MPS i 4 z żywnością. Ciągły marsz dywizji zmuszał też i tyły dywizji do intensywniejszej i operatywniejszej pracy. W tej sytuacji czołowe elementy składów pozostawały na jednym miejscu zaledwie kilka godzin, aby po zaopatrzeniu wojsk i otrzymaniu uzupełnienia wykonać kolejny skok za wojskami. 18 stycznia sztab kwatermistrzostwa, służby oraz czołowe elementy składów i część piekarni przerzucone zostają do Ołtarzewa, a 19 stycznia następuje przegrupowanie do Sochaczewa.

Ugrupowanie tyłów 4 dywizji piechoty w ślad za wojskami było mniej skomplikowane aniżeli w 1 i 3 dywizji, albowiem 4 dywizja na długo przed rozpoczęciem operacji warszawskiej miała zgrupowane tyły dywizyjne w jednym miejscu w rejonie Wiązowna - Celestynów.

Na 16 stycznia stan zabezpieczenia w dywizji był następujący: żywność w pułkach po 3 rdz i w składzie dywizji 2 rdz,

MPS w pułkach średnio po 2 jn i w składzie dywizji 2 jn, amunicji w pułkach po 1 jo i w składzie dywizji 0,5 jo.

Po przegrupowaniu oddziałów dywizji na lewy brzeg Wisły w rejon Konary, Marynin, Borówek i przejściu do pościgu zaopatrywanie wojsk odbywało się poprzez zasadnicze składy dywizyjne w Celestynowie. Ten stan rzeczy trwał do 17-18 stycznia i oddziały dywizji nie odczuwały specjalnych braków z zaopatrzeniem we wszystkie rodzaje środków materiałowych. Przyczyną takiej sytuacji był fakt, że poszczególne oddziały zostały należycie zaopatrzone przed wymarszem i cały zapas potrafiły przewozić bezpośrednio za wojskami. Do przewiezienia zapasów i urządzeń tyłowych poszczególne pułki wykorzystały cywilne wozy taborowe wraz z obsługą. Tak więc 10 pp wykorzystał 78 wozów, 11 pp - 90 wozów i 12 pp - 53 wozy. Kwatermistrz dywizji wyszedł ze słusznego założenia, że lepiej przewozić zapasy wozami taborowymi, aniżeli pozostawiać je na drodze i czekać, kiedy przybędą samochody.

W ciągu 16 i 17 stycznia oddziały dywizji prowadzą pościg w kierunku Warszawy, a 18 stycznia koncentrują się w rejonie Pruszkowa. W ciągu 18 i 19 stycznia następuje przegrupowanie tyłów dywizyjnych w rejon koncentracji wojsk. Tyły dywizji zgrupowane zostają w Żbikowie k/Pruszkowa posiadając następujące urządzenia: skład żywnościowy z zapasem 0,25 rdz, skład MPS z zapasem 1 jn, skład amunicji z zapasem 0,12 jo oraz jedna drużyna piekarni. Pozostałe urządzenia dywizyjne z częścią zapasów środków materiałowych znajdowały się jeszcze w Celestynowie lub w trakcie przegrupowywania. Przed przegrupowaniem tyłów 4 dywizji kwatermistrzostwo dokonało rozdziału transportu samochodowego. Z 46 zdolnych do eksploatacji samochodów przydzielono: 10 samochodów do przewozu amunicji z armijnego składu z Wesołej /drogą okrężną przez Magnuszew - Warka/ do rejonu ześrodkowania wojsk, 8 samochodów do dowozu amunicji dla oddziałów, 10 samochodów do dowozu żywności z rejonów wykorzystania zasobów miejscowych, 2 samochody ciężarowe i 2 cysterny samochodowe do przewozu i dowozu MPS, 8 samochodów do przewożenia składu żywnościowego i 3 do przewozu żywności, głównie chleba do oddziałów oraz 3 samochody do przewozu sztabu i służb kwatermistrzostwa dywizji.

Ochronę składów i urządzeń tyłowych organizowano siłami tyłowych urządzeń oraz jednej kompanii strzeleckiej z 10 pułku piechoty przydzielonej do ochrony tyłów.

x x x

4, 3,

18 stycznia wojska 1 armii zakończyły likwidację ostatnich grup nieprzyjaciela w rejonie Warszawy i przeszły do drugiego rzutu Frontu. Operacja warszawska została zakończona. W tym dniu w związku z powstałą sytuacją na styku 1 i 2 Frontu Białoruskiego, gdzie prawe skrzydło 1 RB wyszło do przodu o około 20 km i powstała możliwość uderzenia nieprzyjaciela, dowódca Frontu rozkazuje dowódcy 1 armii, która po zakończonej operacji została zgrupowana w rejonie Warszawy, do posuwania się za 47 armią w kierunku Bydgoszczy oraz zajmowania częścią sił kolejnych rubieży obrony nad Wisłą.

Wykonując otrzymany rozkaz dowódca armii zdecydował utworzyć dwa zgrupowania - zgrupowanie ubezpieczające w składzie 3 i 6 dywizji piechoty ze środkami wzmocnienia oraz zgrupowanie marszowe w składzie 1 i 4 dywizji piechoty z armijną artylerią i oddziałami pancernymi.

2 dywizja piechoty pozostała w Warszawie do pełnienia służby garnizonowej. 18 stycznia zgrupowanie ubezpieczające wyrusza w nakazanym kierunku zajmując kolejne rubieże obrony wzdłuż lewego brzegu Wisły.

Zabezpieczenie 3 i 6 dywizji Piechoty, wchodzących w skład zgrupowania ubezpieczającego było przed marszem na ogół zadowalające, choć nie osiągnięto nakazanych norm, szczególnie w materiałach pędnych. Urządzenia tyłowe dywizji w dalszym ciągu pozostawały w kilku rejonach oddalonych od siebie o kilkadziesiąt kilometrów, 20 stycznia ściągnięte zostają do Sochaczewa urządzenia tyłowe 3 dywizji, które dotychczas znajdowały się na trasie między Ołtarzewem i Sochaczewem. Część urządzeń jednak pozostaje w dalszym ciągu w rejonie Rembertowa /intendentura, pralnia i część piekarni/ oraz MPS w Ołtarzewie i Zabieżkach. W tym czasie materiały pędne pobierano ze składów armii, przy czym część MPS pozostawiono w Zabieżkach i Ołtarzewie, a część dowożono do pułków.

20 i 21 stycznia w 6 dywizji piechoty następują pierwsze trudności spowodowane brakiem MPS. 23 pułk artylerii lekkiej 6 DP z powodu braku paliwa nie posuwa się z pułkami piechoty. Pozostają też w dotychczasowych rejonach odległych o około 40-50 km tyły dywizji. Tyły dywizji nie mogły się posuwać z powodu braku nie tylko MPS, ale i transportu samochodowego, który był niewystarczający do przewiezienia zasadniczych środków materiałowych.

21 stycznia tyły 3 dywizji piechoty przegrupowują się bliżej wojsk do m. Gąbin, a pozostające zapasy MPS w Ołtarzewie

i Zabieżkach przerzucone zostają do Sochaczewa. W Rembertowie pozostaje skład mundurowo-taborowy i pralnia.

22 stycznia tyły 3 dywizji przegrupowują się do m. Kowal, a po nocnym odpoczynku i zorganizowaniu łączności przerzucone zostają do Włocławka. Przed przybyciem zasadniczych składów do Włocławka pracowała już tam piekarnia dywizyjna oraz czołówka składów MPS i żywnościowego /4 samochody/. W dniach od 23 do 25 kwatermistrzostwo dywizji ściąga możliwie bliżej Włocławka urządzenia tyłowe dywizji dotychczas rozrzucone na przeszło 150 km trasie.

Oderwanie się związków taktycznych od składów armijnych na około 200 km oraz dokonywanie ciągłych nawrotów przez transport samochodowy po pozostawiony na trasie marszu sprzęt i zapasy spowodowało to, że w całym zgrupowaniu ubezpieczającym wystąpiły trudności na odcinku zaopatrzenia w MPS. Dowóz paliwa do wojsk przeprowadzony był wyłącznie transportem samochodowym związków taktycznych, a niejednokrotnie i oddziałów. W tym skład MPS armii nie mógł być przerzucony do przodu. W zaopatrzeniu żywnościowym - oprócz chleba - związki taktyczne nie odczuwały braków, gdyż bieżące potrzeby pokrywały z zasobów miejscowych.

x x

x

25 stycznia zgodnie z rozkazem dowódcy armii oddziały 3 dywizji piechoty zostają skierowane do Bydgoszczy, gdzie biorą udział w oczyszczaniu miasta z pozostałych grup nieprzyjaciela. W tym też dniu już o godzinie 14.00 wysłano do Bydgoszczy samochody z amunicją, z MPS /2/ i z żywnością oraz część piekarni polowej. Zadanie brzmiało: natychmiast zaopatrzyć działające w mieście oddziały i zorganizować bazę do przyjęcia wszystkich składów dywizyjnych, 26 stycznia w godzinach rannych przybywa do Bydgoszczy kwatermistrzostwo 3 dywizji i część składów. W tym dniu dywizja ta zajmuje i uruchamia piekarnię mechaniczną /moc produkcyjna 6 to-n na dobę/, młyn oraz składy mięsa, konserw, cukru, skóry itd. Ponadto 27 stycznia rozmieszczona zostaje na terenie warsztatów samochodowych w Bydgoszczy kompania transportowa, która korzystając ze sprzętu i wyposażenia warsztatów przystępuje do remontu samochodów.

28 stycznia dywizje działające w ramach zgrupowania ubezpieczającego koncentrują się w rejonie Bydgoszczy.

Wymarsz zgrupowania marszowego 1 armii z rejonu Warszawy w kierunku Bydgoszczy nastąpił w dwa dni po wymarszu zgrupowania

ubezpieczającego tj. 20 stycznia.

Tyły 1 dywizji piechoty znajdowały się przed wymarszem w Rakowcu k. Warszawy, tyły 4 dywizji w Żbikowie. Zabezpieczenie w środki materiałowe na ogół było dobre. Potrzeby żywnościowe pokrywane były z zasobów miejscowych i ze zdobyczy wojennych. Zabezpieczenie marszu 1 i 4 dywizji w ciągu 20, 21 i 22 stycznia było zorganizowane należycie, pomimo że kwatermistrzostwa dywizji w tym czasie wiele uwagi poświęcały ściągnięciu wszystkich urządzeń i zapasów pozostawionych na trasie marszu po Osieck i Rembertów włącznie. 22 stycznia następuje dalsze przegrupowanie tyłów dywizyjnych. Tyły 1 dywizji rozmieszczają się w folwarku Ruszki /płn zach od Warszawy/, a tyły 4 dywizji w m. Dubielowo. Ciągłe nawroty transportu samochodowego do rejonów poprzedniego rozmieszczenia tyłów dywizji w celu zabrania pozostawionego zaopatrzenia powodowało rozproszenie i tak skąpego ilościowo transportu samochodowego i pochłaniało duże ilości MPS. Ponadto dokonywanie trzech - czterech rejsów dziennie w celu zwiezienia zapasów doprowadzało do przedwczesnego zużycia transportu. W tak powstałej sytuacji kwatermistrz 1 dywizji decyduje się na pozostawienie po przybyciu do nowego rejonu w dniu 24 stycznia w m. Chodeczek znacznej części żywności, sprzętu i przedmiotów zaopatrzenia mundurowo-taborowego, sprzętu pralni i części piekarni tworząc w tym rejonie bazę, do której miały być ściągane wszystkie zapasy i urządzenia pozostałe na trasie marszu. Decyzja ta spowodowała, że cały transport został zaangażowany wyłącznie do przewozu zasadniczych ładunków, dzięki czemu liczba wykonywanych rejsów zmniejszyła się z 3-4 do 2.
Tyły dywizji mogły posuwać się bezpośrednio za wojskami. Zaopatrywanie wojsk w najbardziej konieczne środki materiałowe do kontynuowania marszu /MPS, żywność, pasza/ przebiegało w tej sytuacji dość sprawnie. Nieco gorzej przedstawiała się sytuacja w 4 dywizji piechoty, której tyły już na początku marszu oderwały się od bojowych oddziałów. Tak więc, gdy czołowe oddziały dywizji przechodziły do Więcborka, tyły dywizji znajdowały się o kilkadziesiąt kilometrów w m. Mroczna, a gdy oddziały były pod Złotowem, tyły dywizji znajdowały się dopiero w Brześciu Kujawskim.

Zaopatrywanie w chleb w czasie marszu organizowano poprzez wypiek w piekarniach polowych oraz w stałych miejskich. W tym celu wysuwano bezpośrednio za wojskami grupy piekarnicze, które przygotowywały w nowym rejonie miejsce do rozmieszczenia piekarni, sprawdzały stan sanitarny wody i przygotowywały opał.

Gdy wszystko było przygotowane, przybywała piekarnia polowa, która natychmiast przystępowała do pracy. W podobny sposób postępowano przy wypieku chleba w miejskich piekarniach znajdujących się na trasie marszu.

W czasie marszu związków taktycznych armii przez wyzwolone tereny, kwatermistrzostwo poszczególnych dywizji, a właściwie wydziały zdobyczy wojennych, dokonywały zbiórki zdobytego sprzętu i materiału, jak również ochrony obiektów przemysłowych, gospodarczych itp.

Zdobycz wojenną, którą dywizje nie mogły wykorzystać na swoje potrzeby, przekazywano protokólarnie kwatermistrzostwu armii, a obiekty przemysłowe, gospodarstwa rolne i część magazynów przekazywano miejscowym władzom cywilnym na potrzeby ludności lub wojskowym komendantom miast.

Zapasy amunicji w dywizjach, pomimo że były wystarczające, znajdowały się w kilku punktach. Szczególnie niepokojąca sytuacja była w 4 dywizji, gdzie znaczna część amunicji w dalszym ciągu pozostawała w Żbikowie k. Warszawy. Dla zwiezienia jej do rejonu rozmieszczenia składów dywizyjnych w m. Mroczna kwatermistrz przydzielił 10 samochodów, które ciągle kursowały na tej trasie zwożąc amunicję. Dowóz w tym czasie dywizja organizowała "na siebie" i "od siebie". Ten fakt wpływał na to, że transport pracował bez przerwy, a kierowcy niektórych samochodów byli bardzo przeciążeni pracą.

Od 25 stycznia silne zamiecie śnieżne ujemnie wpływały na organizację pracy tyłów. Śnieg pokrywał grubą warstwą wszystkie drogi, utrudniając w poważnym stopniu dowóz zaopatrzenia i wpływając na większe zużycie minimalnych już i tak zapasów MPS. W oddziałach zaczęło brakować chleba, powiększyła się liczba chorych przewidzianych do ewakuacji do szpitali armijnych. W tak trudnej sytuacji zgrupowanie marszowe armii dochodzi do rejonu Bydgoszczy, gdzie koncentruje się 1 armia. Ostatni etap marszu w ciągu 25 - 28 stycznia był najcięższy i dla wojsk i dla pracy tyłów taktycznych.

25 stycznia marsz na trasie Warszawa - Bydgoszcz rozpoczyna 2 dywizja piechoty, która służbę garnizonową w Warszawie przekazała 5 dywizji piechoty. 30 - 31 stycznia dywizja podchodzi w rejon Bydgoszczy i dołącza do wojsk armii.

Związki taktyczne 1 armii rozpoczynając przegrupowanie do operacji warszawskiej i w czasie marszu do Bydgoszczy były w ciągłym ruchu przez 17 dni, przebywając łącznie około 400 km.

Praca tyłów, uwzględniając trudności transportowe oraz brak wolnego czasu do podciągnięcia wszystkich urządzeń tyłowych i zapasów, była nadzwyczaj skomplikowana i wymagała niebywałego hartu od aparatu kwatermistrzowskiego. Te dywizje, które miały doświadczenie bojowe /1,2 i 3/ i w których aparat kwatermistrzowski był należycie wyszkolony, radziły sobie najlepiej w czasie operacji oraz długotrwałych marszów.

Z E S T A W I E N I E

odległości składów 1 dywizji piechoty do armijnych urządzeń w okresie od 1 do 28 stycznia

Data przegrupowania	Miejsce postoju kwat. I dp	długość od poprzedniego mp w km	MP KRD 1 armii	Odległość w km od KRD 1 dp	Miejsce rozmieszczenia armijnego składu amunicji	Odległość w km od KRD 1 dp	Miejsce rozmieszczenia armijnego składu MPS	Odległość w km od KRD 1 dp	Miejsce rozmieszczenia armijnego składu żywnościowego	Odległość w km od KRD 1 dp
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
14.01.	Zielonka		Cechówka	16	Penclin	28	Wesoła	12	Wesoła	12
	Stara Huta k/Garwolina	70	"	74	Rembertów	64	Piława	16	"	70
20.01.	Rakowiec	74	"	24	"	16	Wesoła	20	"	20
20.01	Ruszki k/Warszawy	56	"	80	"	72	"	76	Sochaczew	8
24.01	Fol. Chodeczek	88	Sochaczew	96	"	160	"	164	"	96
28.01	Bydgoszcz	140	"	228	Bydgoszcz	-	Bydgoszcz	-	"	228

Obsada personalna ważniejszych stanowisk kwatermistrzowskich w związkach taktycznych piechoty 1 armii:

- kwatermistrz 1 dywizji piechoty - ppłk JASZCZUK
- szef org.plan. kwatermistrzostwa - chor. JANISZEWSKI
- kwatermistrz 2 dywizji piechoty - ppłk CZAPLICKI
- szef org. plan. kwatermistrzostwa - kpt. ZUCZKOW
- kwatermistrz 3 dywizji piechoty - ppłk SKOBŁOW
- szef org.plan. kwatermistrzostwa - por. LEDER
- kwatermistrz 4 dywizji piechoty - płk MISKOWIEC
- szef org.plan. kwatermistrzostwa - kpt. GOŁUB
- kwatermistrz 6 dywizji piechoty - ppłk SMIRNOW
- szef org.plan. kwatermistrzostwa - kpt. MIEJTIN

V. kpt. dypl. S. Załuski

PRACA TYŁÓW TAKTYCZNYCH 1 ARMII W OKRESIE WALK NA POMORZU
/Przegląd Kwat. nr 2 z 1960r. s. 100 - 108/

Po zakończeniu koncentracji głównych sił armii w rejonie Bydgoszczy i po podciągnięciu niektórych elementów tyłów dywizyjnych do rejonu koncentracji 1 armia otrzymuje w dniu 28 stycznia rozkaz dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, nakazujący przejście w dniu 29 stycznia do działań zaczepnych w kierunku Zakrzewo, Jastrowie. Związki taktyczne 1 armii miały osiągnąć w ciągu 29 stycznia rejon odległy o 100 km.

Realizując zadanie postawione przez dowódcę Frontu 1 armia miała wykonać marsz ubezpieczony dwoma kolumnami armijnymi.

W skład pierwszej kolumny /północnej/ wchodziła 1 i 3 dywizja piechoty, brygada kawalerii i środki wzmocnienia.

W skład drugiej kolumny /południowej/ wchodziła 4 i 6 dywizja piechoty i środki wzmocnienia.

Awangardą północnej kolumny miała być 1 dywizja piechoty, a południowej - 4 dywizja piechoty. Dywizje awangardowe miały wyruszyć z rejonu koncentracji już w godzinach rannych 29 stycznia.

A oto rozmieszczenie tyłów związków taktycznych 1 armii na dzień 28 stycznia 1945r.:

1 dywizja piechoty - Bydgoszcz /wysunięte oddziały składów i batalion medyczno-sanitarny/.

2 dywizja piechoty - w trakcie przegrupowania z Warszawy;

3 dywizja piechoty - Bydgoszcz /pralnia dywizyjna i część zapasów w Rembertowie/;

4 dywizja piechoty - Mroczan /część urządzeń w Żbikowie k. Warszawy/.

6 dywizja piechoty - rejon Bydgoszczy.

Stan zaopatrzenia związków taktycznych armii na 28 stycznia wynosił: amunicji - 0,4 - 0,6 jo, żywności - 3 rdz, materiałów pędnych 0,1 - 0,3 jn. Stan zapasów wszystkich środków materiałowych nie był wystarczający do prowadzenia działań zaczepnych, szczególnie jeśli chodzi o materiały pędne. Niedostateczne ilości MPS ujemnie wpływały na zaopatrywanie wojsk, przegrupowanie urządzeń tyłowych, ewakuację rannych itp. Postawione przez dowódcę armii zadania dla dywizji mogły być tylko wykonane przez oddziały piesze.

29 stycznia w godzinach rannych związki taktyczne armii wyruszyły z rejonu Bydgoszczy. Marsz odbywał się w dość ciężkich warunkach atmosferycznych przy temperaturze - 18°C i silnym wietrze. Drogi przemarszu wojsk były silnie zawiane śniegiem tworzącym zaspy.

Przed wymarszem z rejonu Bydgoszczy związki taktyczne nie otrzymały ze składów ze składów armijnych uzupełnienia materiałów pędnych, amunicji i żywności. Tyły armii znajdowały się w tym czasie jeszcze w rejonie Rembertowa, a wysunięte oddziały składów armijnych amunicji, materiałów pędnych i żywności nie były w stanie pokryć potrzeb związków taktycznych, gdyż same dysponowały znikomymi zapasami. W tak trudnej sytuacji należało się liczyć z dużymi przerwami w czasie marszu.

Z rejonu Bydgoszczy wyruszyły tylko oddziały piesze i artyleria o trakcji konnej. Z powodu braku paliwa cały transport samochodowy związków taktycznych, a więc pułku artylerii lekkiej, dywizjony artylerii pancernej i baterie 120 mm moździerzy pułkowych, był unieruchomiony. Piekarnie dywizyjne nie były w stanie dowieźć chleba, a całe zaopatrzenie żywnościowe oparte zostało na zasobach miejscowych i zdobyczy wojennej. 20 stycznia, gdy 4 dywizja piechoty rozpoczęła walki o Złotów, wynikły trudności w ewakuacji rannych. Ani szpitale, ani dywizja nie miały materiałów pędnych. Ranni, którym należało udzielić specjalistycznej pomocy przetrzymywani byli w pułkowych punktach medycznych. Po zdobyciu przez 4 dywizję piechoty Złotowa, czołowe elementy 1 armii zbliżyły się w dniu 31 stycznia do pozycji przesłaniania Wału Pomorskiego na odcinku Jastrowie - Lędyczek i zgodnie z decyzją dowódcy armii przystąpiły do jej przełamywania. Przystąpienie do przełamywania pozycji przesłaniania Wału Pomorskiego w okresie ostrego kryzysu w zaopatrzeniu w materiały pędne i przy stosunkowo niedużych zapasach amunicji i żywności podyktowane było koniecznością niedopuszczenia do zorganizowania przez nieprzyjaciela silnej obrony pasa przesłaniania. Tak więc związki taktyczne 1 armii przystąpiły do działań w oderwaniu od swoich urządzeń tyłowych przy minimalnych zapasach środków materiałowych, które były przewożone przez pułki piechoty transportem konnym.

31 stycznia oddziały 1 i 4 dywizji piechoty rozpoczęły natarcie na pozycję przesłaniania Wału Pomorskiego. 3 i 4 dywizja piechoty pozostały w drugim rzucie armii. 3 dywizja piechoty w rejonie Stara Wiśniówka, a 6 dywizja piechoty w rejonie Sypniewo.

Na 31 stycznia tyły dywizji rozmieszczone były następująco: 1 dywizja piechoty - w Bydgoszczy w odległości 80 km od wojsk walczących, 4 dywizja piechoty - w Mroczej w odległości 60 km, 3 dywizja w Bydgoszczy w odległości 70 km od rejonu zgrupowania dywizji i 6 dywizja piechoty w rejonie Bydgoszczy w odległości 45 km od rejonu zgrupowania dywizji.x/ Szczególnie trudna sytuacja wynikła w dywizjach pierwszorzutowych /1 i 4 dp/, których tyły znajdowały się w odległości 60 - 80 km i nie mogły być przegrupowane bliżej wojsk z uwagi na całkowity brak materiałów pędnych. Dowóz materiałów pędnych prawie nie istniał, gdyż armijny skład MPS nr 3 w dalszym ciągu znajdował się w Wesołej w odległości około 350 km od wojsk, a wysunięty oddział tego składu nie posiadał paliwa. Pewne ilości zdobyczy materiałów pędnych, które posiadały dywizje, były wykorzystywane wyłącznie do samochodów dowożących amunicję.

31 stycznia przegrupowanie w kierunku Złotowa rozpoczęły wysunięte oddziały składów 4 dywizji piechoty znajdujące się z Mroczej. Z powodu braku materiałów pędnych przegrupowanie tyłów zostało jednak wstrzymane i tylko część składów 4 dywizji rozmieszczona została na zachód od Więcborka. Skład amunicji z zapasem 0,75 jo pozostawał w dalszym ciągu w Żbikowie k. Warszawy.

Składy 1 dywizji piechoty mieściły się w dalszym ciągu w Bydgoszczy, a część ich pozostawała jeszcze w Chodeczku. Do przodu w ślad za wojskami wysunięta została tylko czołówka składu amunicji i żywności na samochodach /dwa - trzy samochody/ oraz czołówka batalionu medyczno-sanitarnego, która w dniu 1 lutego rozwinęła się w Zalesiu przyjmując 82 rannych żołnierzy z pułkowych punktów medycznych. Pierwszy rzut batalionu medyczno-sanitarnego 1 dywizji rozwinięty był w Sępolnie, gdzie przyjmował rannych z 3 dywizji piechoty i oddziałów radzieckich, drugi rzut pozostał jeszcze w rejonie Bydgoszczy, 2 lutego rannych z 1 dywizji w dalszym ciągu ewakuowano do Zalesia oraz do wsi Rodawnica, gdzie zorganizowano przejściowy punkt, z którego następnie ewakuowano rannych do batalionu medyczno-sanitarnego. W godzinach popołudniowych 2 lutego przegrupowany został z Bydgoszczy i Sępolna batalion medyczno-sanitarny do wsi Nowy Dwór, gdzie rozpoczęto przyjmowanie rannych.

---

x/ Wszystkie odległości podane są w linii prostej.

Obciążenie batalionu rannymi było bardzo duże i przekraczało kilkakrotnie jego możliwości. Batalion medyczno-sanitarny wykorzystywał do pracy budynki szkolne, a nawet mieszkalne, w których urządzał sale operacyjne i opatrunkowe.

W dniu 2 lutego, gdy walki na pozycji przesłaniania Wału Pomorskiego osiągnęły punkt kulminacyjny, sytuacja w zaopatrzeniu wojsk, a szczególnie 1 i 4 dywizji piechoty, była krytyczna. Jednostki o trakcji samochodowej oraz tyły pozostawały z dala od rejonu walk, w oddziałach 1 i 2 dywizji było zaledwie 0,5 jo amunicji, a trzeciego lutego stan ten obniżył się do 0,3 jo. W 4 dywizji piechoty było około 600 rannych, których nie można było ewakuować z uwagi na brak MPS. Brakowało środków opatrunkowych i lekarstw. Pomimo tych braków w zaopatrzeniu i pomimo wielkiego zmęczenia żołnierzy 1 i 4 dywizja piechoty po 4-dniowych walkach zdobyły punkty oporu nieprzyjaciela na pozycji przesłaniania Jastrowie i Podgaje i podeszły do głównej pozycji Wału Pomorskiego. W dniu 3 lutego związki taktyczne armii zaczęły otrzymywać, chociaż jeszcze minimalne, uzupełnienie środków materiałowych i uruchomiona została artyleria o trakcji samochodowej.

2 lutego zostały przegrupowane do Złotowa wysunięte oddziały składów 4 dywizji piechoty.

W dniach 3 i 4 lutego dywizje zaczęły otrzymywać amunicję już z Bydgoszczy z armijnych transportów kolejowych, które były ładowane na st. Ożarów. 5 lutego związki taktyczne 1 armii przystąpiły do przełamywania głównej pozycji Wału Pomorskiego. W pierwszym rzucie działały 4 i 6 dywizja piechoty, a 1, 2 i 3 dywizja piechoty pozostawały w drugim rzucie.

Tyły związków taktycznych były rozmieszczone:

1 dywizja piechoty - składy w trakcie przegrupowywania z Bydgoszczy do Sypniewa; batalion medyczno-sanitarny we wsi Nowy Dwór;

2 dywizja piechoty w trakcie przegrupowywania z rejonu Bydgoszczy; czołówki składów i batalionu medyczno-sanitarnego w rejonie Samborska;

3 dywizja piechoty - składy w Bydgoszczy, batalion medyczno-sanitarny i ambulans weterynaryjny w Jastrowiu, pralnia w Rembertowie;

4 dywizja piechoty - wysunięte oddziały składów i batalion medyczno - sanitarny w Złotowie, składy w Więcborku i Żbikowie;

6 dywizja piechoty - w trakcie przegrupowania z rejonu Bydgoszczy do rejonu Sypniewa.

Stan zaopatrzenia wojsk na 5 lutego nieco poprawił się, szczególnie jeśli chodzi o amunicję, którą armia dostarczała transportami kolejowymi do Bydgoszczy. Z MPS w dalszym ciągu były trudności, pomimo że oddział składu armijnego MPS przegrupował się do Bydgoszczy, a jego czołówka do Złotowa. Środki żywnościowe związki taktyczne armii otrzymywały przeważnie z zasobów miejscowych i zdobyczy wojennych oraz z oddziałów składu żywnościowego nr 6 w Bydgoszczy. Część rannych z batalionów medyczno-sanitarnych została ewakuowana do szpitali armijnych rozwiniętych w Złotowie.

W dniu 5 i 6 lutego 4 i 6 dywizja piechoty rozpoczęły ponowne działania na głównej pozycji Wału Pomorskiego. Działania te spotkały się z silnym oporem nieprzyjaciela, szczególnie w rejonie Nadarzyc. W związku z tym dowódca armii wprowadził do pierwszego rzutu w dniu 7 lutego 1 dywizję piechoty, a następnie 3 i 2 dywizję piechoty. Główna pozycja Wału Pomorskiego została przerwana w kilku miejscach i zgodnie z decyzją dowódcy armii 1 i 2 dywizja piechoty rozpoczęły natarcie w celu zdobycia Mirosławca.

W okresie od 5 do 7 lutego związki taktyczne armii zaczęły otrzymywać większe ilości materiałów pędnych z wysuniętego oddziału składu armii w Złotowie. Kryzys na odcinku zaopatrzenia w materiały pędne mijał. Zaistniała możliwość podciągnięcia bliżej wojsk rozrzuconych po całej trasie marszu jeszcze z okresu operacji warszawskiej zapasów środków materiałowych i urządzeń tyłowych.

6 lutego rozwijają się w Sypniewie tyły 1 dywizji piechoty. Składy 3 dywizji piechoty przegrupowują się do Jastrowia, a batalion medyczno-sanitarny do Sypniewa. 8 lutego przegrupowuje się do Jastrowia tyły 4 dywizji piechoty. Zgrupowanie w rejonie Sypniewa urządzeń tyłowych 1,3, 4 i 6 dywizji piechoty były wynikiem tego, że poszczególne dywizje nie otrzymały samodzielnych rejonów tyłowych, a rozmieszczały swe tyły blisko wojsk i dróg dowozu. Rozmieszczenie tyłów dywizyjnych często nie było regulowane ani przez kwatermistrzostwo armii, ani przez dowództwo dywizji. Dowódcy dywizji domagali się tylko, ażeby tyły były na czas przemieszczone bliżej wojsk, natomiast wyboru miejsc dla rozmieszczenia tyłów dokonywali kwatermistrzowie dywizji.

10 lutego 1 i 2 dywizja piechoty jako zgrupowanie uderzeniowe armii zajęły Mirosławiec. W celu zabezpieczenia walk o Mirosławiec przegrupowane zostały do rejonu wsi Dębołęka bataliony medyczno-sanitarne i czołówki składów 1 i 2 dywizji piechoty. Podczas walk o Mirosławiec zaopatrzenie 1 i 2 dywizji wynosiło: żywności około 1 rdz i amunicji 0,8 - 1 jo. Dowóz amunicji był w tym czasie nadzwyczaj utrudniony z uwagi na rozciągnięcie tyłów, zły stan dróg i aktywne działanie grup nieprzyjacielskich na tyłach dywizji. Dawały się też niekiedy odczuć braki chleba, który nie był systematycznie dowożony do czołowych oddziałów.

Po zdobyciu Mirosławca 1 dywizja piechoty otrzymała zadanie obrony zdobytego rejonu oraz przejście do działań w kierunku Łowicz Wałecki. 2 dywizja piechoty miała nacierać w ogólnym kierunku na Żabin, 4 dywizja piechoty otrzymała zadanie całkowitego opanowania szosy Wałcz - Mirosławiec i likwidowania pozostałych w strefie armii grup nieprzyjacielskich. 10 lutego przegrupowane zostały tyły 4 dywizji do wsi Zdbice, a 13 - do Kłębowca. Stan zaopatrzenia dywizji wynosił: żywności 3 rdz, materiałów pędnych 1,3 jn i amunicji 1 jo.

12 lutego oddziały 1 dywizji piechoty zdobyły Łowicz Wałecki i przeszły do lokalnej obrony. W tym dniu przegrupowane zostały do Toporzyska składy i pododdziały tyłowe dywizji. Planowane natarcie 2 dywizji piechoty w dniu 12 lutego w kierunku na Żabinek i Borujsko powodzenia nie miało, jednak dowódca dywizji przewidywał ponowienie działań po uporządkowaniu ugrupowania bojowego i podciągnięciu tyłów bliżej wojsk.

13 lutego tyły dywizji przegrupowane zostały do Lasków Wałeckich, gdzie rozwinęły się do pracy. 17 lutego dowódca 2 dywizji piechoty wydał rozkaz do natarcia w kierunku na Żabinek - Czaplinek. Zgodnie z rozkazem tyły dywizji miały być przegrupowane po wykonaniu przez dywizję bliższego zadania do Nowych Lasków.

Prowadzone natarcie przez oddziały 2 dywizji nie dało pożądanych rezultatów i w dniu 19 lutego związki taktyczne armii przechodzą do obrony przed pozycją ryglową Wału Pomorskiego. W okresie walki związków taktycznych armii na głównej pozycji Wału Pomorskiego z okrążonej Piły zaczęły przenikać grupy wojsk nieprzyjacielskich, które starały się przebić na północ przez ugrupowanie 1 armii. 13 lutego grupy nieprzyjacielskie uderzyły na urządzenia tyłowe 1 dywizji piechoty w Toporzyku, jednak zostały odparte ze stratami, a do niewoli wzięto 34 żołnierzy

nieprzyjacielskich.

Szczególnie krytyczna sytuacja powstała w rejonie Jastrowia i Sypniewa, gdzie rozmieszczone były tyły 3 dywizji piechoty.

14 lutego personel urządzeń tyłowych 3 dywizji wziął udział w walkach obronnych w rejonie miasta odpierając natarcie nieprzyjaciela. W tym też dniu rozpoczęto przewożenie zapasów amunicji i materiałów pędnych do Sypniewa, gdzie zgodnie z rozkazem dowódcy dywizji miały się przegrupować tyły dywizyjne. W ciągu 15 lutego przewieziono do Sypniewa wszystkie zapasy dywizji oraz przegrupowano oddziały tyłowe. Wieczorem 15 lutego na Sypniewo uderzyły grupy nieprzyjacielskie, które zostały odparte przez personel urządzeń tyłowych i kompanię z batalionu szkolnego, przydzieloną do obrony tyłów przez dowódcę dywizji. W okresie od 15 lutego do 20 lutego tylko w rejonie rozmieszczenia tyłów 3 dywizji wzięto do niewoli 187 żołnierzy nieprzyjacielskich.

19 lutego 1 armia przerywa prowadzenie działań zaczepnych i zgodnie z rozkazem dowódcy Frontu przechodzi do obrony. Przejście związków taktycznych armii do obrony było okazją do uporządkowania tyłów, które od połowy stycznia były w ciągłym ruchu oraz od odtworzenia zapasów, wyremontowania sprzętu i transportu, przeprowadzenia kąpieli żołnierzy itp.

W okresie walk 1 armii o pozycję przesłaniania i główną pozycję Wału Pomorskiego poszczególne dywizje poniosły następujące straty sanitarne:

Nazwa związki taktycznego	Rannych	Kontuzjowanych	Oparzonych	Chorych	Razem
1 dywizja piechoty	1879	27	6	266	2178
2 dywizja piechoty	1408	58	4	156	1626
3 dywizja piechoty	594	6	-	201	801
4 dywizja piechoty	1309	4	2	230	1545
6 dywizja piechoty	988	9	5	261	1263
	6178	104	17	1114	7413

Jak wynika z powyższej tabeli straty sanitarne były stosunkowo wysokie i wynosiły w 1 dywizji piechoty około 20% stanu osobowego. Intensywność pracy służby zdrowia 1 dywizji piechoty może charakteryzować ten fakt, że dziennie w okresie od 1 do 20 lutego "przechodziło" przez punkty medyczne dywizji przeszło 100 żołnierzy.

Przegrupowanie tyłów niektórych dywizji do nowych rejonów rozpoczęło się już od 17 lutego. Tak więc tyły 1 dywizji, przegrupowane zostały: składy i pododdziały obsługi do Bronikowa, a batalion medyczno-sanitarny do Próchnówka. Tyły 6 dywizji piechoty - do rejonu na płn - zach od Wałcza. Przegrupowania tyłów 4 dywizji piechoty z Kłębowca do Lubna dokonano w dniu 21 lutego, z Sypniewa do Szwecji w dn. 22 lutego. Tyły 2 dywizji piechoty a tyłów 3 dywizji piechoty pozostawały w dotychczasowym rejonie w Laskach Wałeckich.

Oprócz przegrupowania zasadniczych składów poszczególne dywizje przystąpiły do likwidacji urządzeń i zapasów, które znajdowały się jeszcze w rejonie Warszawy. 21 lutego kwatermistrzostwo 4 dywizji piechoty przystąpiło do ostatecznego wywożenia zapasów amunicji z rejonu Żbikowa. W tym celu wydzielono 15 samochodów wraz z niezbędną siłą roboczą, które zwoziły amunicję ze Żbikowa do stacji Pruszków i Ożarów, gdzie ładowano ją do transportów kolejowych i dowożono do składu dywizyjnego w Lubnie. 26 lutego kwatermistrzostwo 3 dywizji piechoty zaczęło ładować do transportów kolejowych w Rembertowie pralnię, skład i warsztat mundurowo-taborowy, dywizyjny sprzęt inżynieryjny i saperski oraz pozostałe jeszcze w tym rejonie mienie pułków. Amunicję dywizyjną i pułkową, która dotychczas znajdowała się w Rembertowie, przekazano przed wyjazdem do składu armijnego. Ostateczne zgrupowanie wszystkich urządzeń pułków i dywizji w strefie działania armii zakończone zostało 28 - 29 lutego.

Bezpośredni okres przygotowawczy do przełamania pozycji ryglowej Wału Pomorskiego trwał od 24 do 28 lutego. W tym okresie tyły pułków i dywizji organizowały dowóz zaopatrzenia, remont sprzętu, naprawę umundurowania, kąpiel żołnierzy itp. Na 24 lutego stan zapasów środków materiałowych w dywizjach wynosił średnio 1 jo amunicji, 1 jn MPS i 3-5 rdz. żywności. Do rozpoczęcia działań dywizje miały uzupełnić zapasy amunicji do 1,5 - 2 jo, materiały pędne do 2 jn oraz przygotować niezbędne ilości suchych racji dziennych żywności W celu przygotowania sucharów piekarnie dywizyjne rozpoczęły wypiek chleba, który następnie krojono na porcje i suszono w piekarniach. Zaopatrzenie żywnościowe w okresie przygotowawczym było na ogół dobre. Dywizje dysponowały dużymi ilościami zdobycznej żywności, bydła i trzody chlewnej. Kwatermistrzostwo 4 dywizji piechoty zorganizowało punkt spędu bydła. w którym utrzymywano około 500 krów i 300 świń,

a kwatermistrzostwo 3 dywizji piechoty nakazało, ażeby w pułkach piechoty utrzymywać stały zapas mięsa - 50 sztuk bydła, a w pułku artylerii 30 szt. Ubój bydła następował tylko na podstawie pisemnego rozkazu kwatermistrza dywizji i przeprowadzany był w pułkach, tak że żołnierze otrzymywali wyłącznie świeże mięso. 4 dywizja dysponowała młynem o wydajności 12 ton mąki na dobę.

W okresie przygotowawczym przeprowadzono w oddziałach dezynfekcję umundurowania oraz kąpiel żołnierzy połączoną z wymianą bielizny. W pułkach rozwinięto na szeroką skalę naprawę umundurowania i obuwia, gdyż armia nowych przedmiotów nie przydzieliła, a stan użytkowy umundurowania posiadanego przez żołnierzy był zły, pomimo że wykorzystywano również przedmioty mundurowe pochodzące ze zdobyczy /obuwie, bielizna/.

Na 28 lutego stan zaopatrzenia związków taktycznych 1 armii wynosił: żywności średnio 3-5 rdz, amunicji 2 jo, materiałów pędnych około 2 jn. Stan zapasów w pułkach piechoty był różny.

W okresie przygotowawczym tyły pułków i dywizji należycie przygotowały się do zaopatrzenia wojsk w następnych walkach, a rozmieszczone w bezpośrednim sąsiedztwie tyłów składy armii dawały gwarancję terminowego i pełnego zaopatrywania wojsk bez potrzeby zbytniego obciążania transportu pułkowego i dywizyjnego.

x x

x

W dniu 1 marca po artyleryjskim i lotniczym przygotowaniu o godz. 9.00 1 i 2 dywizjach piechoty oraz 14 pułk piechoty 6 dywizji ruszyły do natarcia na pozycję ryglową Wału Pomorskiego. 3 i 6 dywizja piechoty prowadziły lokalne działania, a 4 dywizja piechoty znajdowała się w drugim rzucie armii.

2 marca wstąpiły do walki 3,4 i 6 dywizja piechoty. Tak więc już w drugim dniu walki uruchomione zostały wszystkie związki taktyczne piechoty armii. Nieprzyjaciel bojąc się okrążenia rozpoczął wycofywanie się w kierunku Kołobrzegu.

Dywizje 1 armii przeszły do pościgu. 3 marca pozycja ryglowa została całkowicie przełamana i 1 armia wyszła w przestrzeń operacyjną. W okresie walk o przełamanie pozycji ryglowej zaopatrywanie wojsk przebiegało należycie i nacierające oddziały otrzymywały w terminie amunicję i żywność. W ślad za nadierającymi wojskami przegrupowały się w pierwszym dniu czołowe elementy urządzeń pułkowych oraz czołówki batalionów medyczno-sanitarnych.

Przegrupowanie tyłów dywizyjnych nie było jeszcze konieczne, gdyż w okresie przygotowawczym tyły dywizji zostały przemieszczone bliżej wojsk.

3 marca po opanowaniu przez 1 dywizję piechoty Sienicy i Starej Studnicy przegrupowały się tyły dywizji do Lubieszewa. 4 marca przegrupowują się tyły 3 dywizji piechoty do Machliny, a 5 marca do Czaplinka, 5 marca przegrupowują się w ślad za oddziałami 4 dywizji piechoty wysunięte oddziały składów do Drawska, dokąd 6 marca dołączają wszystkie urządzenia tyłowe dywizji.

7 marca dowódca 1 armii skierowuje w rejon Kołobrzegu prawe skrzydło armii /3 i 6 dywizja piechoty/, lewe natomiast /1,2 i 4 dywizja piechoty/ skierowuje do rejonu na północ od Swidwina, nakazując gotowość do działań w kierunku północno-zachodnim. W związku z nowym zadaniem postawionym przez dowódcę armii dla związków taktycznych rozpoczęły się przegrupowywać tyły dywizji. 7 marca przybywają tyły 1 dywizji piechoty do Lekowa /odległość od poprzedniego miejsca postoju 45 km/, a do Rąbina tyły 3 dywizji piechoty. Tyły 2,4 i 6 dywizji piechoty były w trakcie przegrupowywania.

Stan zaopatrzenia związków taktycznych armii na 7 marca wynosił średnio: amunicji 1-1,2 jo, materiałów pędnych - 1,5 - 1,8 jn i żywności 2-3 rdz.

8 marca oddziały 3 i 6 dywizji piechoty rozpoczęły walki o Kołobrzeg. W tym dniu przegrupowane zostały do Błotnicy tyły 6 dywizji piechoty, a do Charzyna tyły 3 dywizji piechoty. Tyły obu dywizji rozmieszczone zostały w odległości 7-8 km od przedniego skraju własnych wojsk. Przybliżenie tyłów dywizji na taką odległość było możliwe tylko dlatego, że nie spodziewano się działań zaczepnych ze strony nieprzyjaciela. W toku walk o miasto wysunięte oddziały składów dywizyjnych były przegrupowywane na odległość 2-4 km od przedniego skraju.

W związku z rozmieszczeniem urządzeń dywizyjnych na skróconych odległościach wzmocniona została organizacja obrony i ochrony tyłów, gdyż działalność grup nieprzyjacielskich na tyłach naszych wojsk w dalszym ciągu była aktywna. 10 marca patrol kwatermistrzostwa 3 dywizji piechoty zdobył niemiecki samolot transportowy JU-52, który wylądował w rejonie Charzyna. Załogę i znajdujących się w samolocie żołnierzy stawiających opór częściowo rozbito, a resztę wzięto do niewoli.

W tym okresie, gdy oddziały 3 i 6 dywizji piechoty toczyły walki o Kołobrzeg, 1, 2 i 4 dywizja piechoty kończyły likwidację

zgrupowania nieprzyjacielskiego w rejonie Gryfic i przeszły do obrony nad Zalewem Szczecińskim. W okresie walk od 1 do 15 marca tylko w 1 dywizji piechoty było 583 rannych, z czego gros strat sanitarnych przypada na okres przełamania pozycji ryglowej Wału Pomorskiego /trzeci dzień walki - 202 rannych i czwarty - 156 rannych/.

Tyły 1 dywizji piechoty rozmieszczone zostały od 11 marca we wsi Moracz w odległości 18 km od Zalewu Szczecińskiego; tyły 2 dywizji piechoty od 13 marca w rejonie Suchowo w odległości 12 km od Zalewu i tyły 4 dywizji piechoty od 10 marca w Płotach. 12 marca skierowana zostaje do Kołobrzegu z rejonu Płoty 4 dywizja piechoty. Przegrupowania oddziałów bojowych dokonano transportem samochodowym. 12 marca przegrupowany został 12 pułk piechoty wraz z niektórymi urządzeniami tyłowymi. 13 marca przegrupowano 10 i 11 pułk piechoty. Z pułkami przegrupowano kompanie medyczne oraz składy amunicji, materiałów pędnych i żywności. Dla przewiezienia dwóch pułków piechoty dywizja otrzymała z kwatermistrzostwa armii 62 samochody oraz wydzieliła z dywizyjnej kompanii samochodowej 18 samochodów.

Przegrupowanie oddziałów liniowych zakończono 14 marca. Transport samochodowy robił po trzy rejsy na dobę. W tym czasie rozpoczęły też przegrupowanie tyły 4 dywizji, które w dniu 14 marca rozwinęły się do pracy we wsi Dębograd w odległości 8 km od Kołobrzegu.

13 marca wprowadzona zostaje do walki o Kołobrzeg 4 dywizja piechoty. W 3 dywizji piechoty w walkach biorą bezpośredni udział żołnierze ze służb kwatermistrzowskich.

Ranni byli natychmiast ewakuowani transportem dywizyjnym /transportu armijny do dywizji nie był kierowany/ do szpitala armijnego nr 1 w Złocieńcu.

15 marca pojawiły się trudności w zaopatrywaniu w amunicję, które jednak zostały szybko usunięte, a dywizje rozpoczęły dowozić amunicję samodzielnie swoim transportem z Wałcza do Kołobrzegu /odległość 125 km/.

Dnia 18 marca oddziały 3, 4 i 6 dywizji piechoty zdobyły Kołobrzeg.

Zabezpieczenie materiałowe wojsk w ciągu całego okresu walk o Kołobrzeg było zorganizowane należycie i walczące pododdziały nie odczuwały braków ani w amunicji, ani w żywności. Również ewakuacja rannych, która była prowadzona prawie wyłącznie przez transport pułków i dywizji zdała swój egzamin. W czasie walk o Kołobrzeg tyły 3,4 i 6 dywizji piechoty pomimo wielu trudności, ze swej pracy wywiązały się dobrze.

VI. kpt. dypl. S. Załuski

PRACA TYŁÓW JEDNOSTEK PANCERNYCH 1 ARMII W OPERACJI WARSZAWSKIEJ I W CZASIE WALK NA WALE POMORSKIM

/"Przegląd Kwatermistrzowski" nr 1 z 1961r. s. 96-101/

W skład organizacyjny 1 armii WP prócz związków taktycznych piechoty, jednostek artylerii, saperów itd. wchodziły również następujące jednostki pancerne: 1 Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte, 4 pułk czołgów ciężkich oraz 13 pułk artylerii pancernej. W sumie jednostki posiadały około 110 wozów pancernych, co się równało jednej dywizji pancernej wg wzorów niemieckich z lat 1944/45. Była to poważna siła w stosunku do ilości związków taktycznych piechoty, wchodzących w skład 1 armii.

Praca kwatermistrzostwa 1 Brygady Pancernej była już omawiana na łamach "Przeglądu Kwatermistrzowskiego." x/ W niniejszym artykule omówiona zostanie praca tyłów 4 pułku czołgów ciężkich i 13 pułku artylerii pancernej w operacji warszawskiej i w czasie walk na Pomorzu.

Praca tyłów tych jednostek jest ciekawa zarówno ze względu na 700-kilometrowy marsz w warunkach zimowych, jak i udział w przełamywaniu silnie bronionej rubieży przeciwnika, jakim był Wał Pomorski.

Organizacja

13 pułk artylerii pancernej, nazywany również pułkiem artylerii samochodowej, samobieżnej i szturmowej, zaczął się formować w dniu 27 maja 1944 roku na Ukrainie. Numerację swą wywodzi on nie z jednostek pancernych, lecz z jednostek artylerii. Pułk formował się na podstawie radzieckich etatów i posiadał sporo specjalistów, szczególnie oficerów z Armii Radzieckiej.

Skład tyłów pułku stanowiło kwatermistrzostwo, sekcja techniczna i sekcja uzbrojenia. Kwatermistrzowi podlegały tylko dwie służby: żywnościowa i mundurowa. Sekcja techniczna oprócz zaopatrywania w sprzęt pancerno-samochodowy i przeprowadzania remontów tego sprzętu, zaopatrywała pododdziały pułku w materiały pędne i smary.

---

x/ ppłk M. Łuks. Dziennik pracy Kwatermistrzostwa 1 Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte - Przegląd Kwatermistrzowski nr 3 z 1958 roku.

Pułk posiadał pododdziały tyłowe: pluton transportowy, pluton zaopatrzenia bojowego, pluton remontowy, pluton sanitarny i drużynę gospodarczą.

Struktura pododdziałów bojowych była bateryjna. W pułku były 4 baterie dział pancernych, w każdej po 5 wozów bojowych, łącznie z wozem dowódcy było w pułku 21 wozów bojowych.

Oprócz tych pododdziałów w skład pułku wchodziły jeszcze: kompania fizylierów, pluton saperów i pluton dowodzenia. Do przewozu stanu osobowego i zapasów środków materiałowych pułk posiadał 43 samochody ciężarowe.

4 pułk czołgów zaczął się formować w dniu 5 lipca 1944 roku na Ukrainie w rejonie Żytomierza. Służby tyłowe zorganizowane były podobnie jak w 13 pułku artylerii pancernej. Nieco inaczej natomiast były zorganizowane pododdziały tyłowe. W skład pułku wchodziły: kompania technicznego zaopatrzenia, pluton gospodarczy i pluton sanitarny. Struktura pododdziałów bojowych była kompanijna. W pułku były 4 kompanie czołgów ciężkich, w każdej po 5 czołgów. Łącznie z czołgiem dowódcy pułku było 21 wozów bojowych. Oprócz tych pododdziałów w skład pułku wchodziły jeszcze: kompania fizylierów, pluton saperów i pluton dowodzenia. Do przewozu stanu osobowego i zapasów środków materiałowych pułk posiadał 48 samochodów ciężarowych. Ponadto pułk miał 3 transportery pancerne, 2 ciągniki czołgowe, 3 motocykle i 1 samochód pancerny.

Organizacja pracy tyłów w operacji warszawskiej i w czasie marszu do Rydgoszczy

Przed rozpoczęciem operacji warszawskiej 4 pczc i 13 papanc zgrupowane były w rejonie Warszawy. Zaopatrzenie 4 pczc wynosiło: żywności - 3 rdz, amunicji 2 - 2,5 jo, paliwa Diesla - 2,3 jn, benzyny samochodowej 2,1 jn; a 13 papanc - żywności 2 rdz, amunicji 3,24 jo, z czego w pododdziałach bojowych 2,25 jo i w tyłach pułku 1 jo, paliwa Diesla 2,8 jn /23 tony/ , benzyny samochodowej 2 jn /4,7 ton/. Stan zaopatrzenia był więc na ogół dobry.

14 stycznia rozpoczęło się przegrupowanie pułków do rejonów działań. 4 pczc przegrupowany został z Białołęki Dworskiej do rejonu Łaskarzewa. Tyły zostały przegrupowane razem z pododdziałami bojowymi.

13 papanc, który otrzymał zadanie wspierania w dniu 14 stycznia oddziałów 47 armii radzieckiej, przegrupował do rejonu działań tylko pododdziały bojowe. Na okres artyleryjskiego przygo-

towania oddziałów tej armii pułk nie zabierał swojej amunicji, gdyż otrzymał ze składów armii 1000 pocisków.

15 stycznia 4 pczc przegrupował swoje pododdziały bojowe na przyczółek w rejonie Magnuszewa, pozostawiając tyły w rejonie Łaskarzewa.

13 papanc, który po wykonaniu zadania bojowego dołączył do swych tyłów, już w dniu 15 stycznia rozpoczął przegrupowanie w rejon przyczółka pod Magnuszewem. Pułk wyruszył na przyczółek w pełnym składzie, pozostawiając jedynie w poprzednim rejonie rozmieszczenia około 40 ton środków materiałowych, do których przewiezienia zabrakło samochodów.

W związku z zarysowującą się trudnością przy przewozie środków materiałowych razem z przesuwającymi się pododdziałami bojowymi oraz z uwagi na brak transportu, dowódcy pułku decydują się na zorganizowanie dwóch rzutów tyłów. Pierwszy rzut, przewożący najbardziej niezbędne środki materiałowe, przegrupowywał się razem z pododdziałami bojowymi, natomiast drugi rzut, który nie miał pełnej ilości samochodów, przegrupowywał się skokami, stosując nawroty samochodów po pozostawione w starym miejscu postoju zapasy.

17 stycznia w związku z pomyślnie rozwijającą się ofensywą oba pułki przegrupowują się do rejonu Piaseczna. Tyły 4 pczc w dalszym ciągu pozostawały w rejonie Łaskarzewa, natomiast część tyłów 13 papanc zgrupowały się w Górze Kalwarii. W dniu 17 stycznia zaczęły występować pierwsze oznaki odstawania tyłów od szybko przesuwających się pododdziałów bojowych.

W związku z taką sytuacją dowódca 4 pczc wydaje w dniu 18 stycznia w Piasecznie rozkaz kwatermistrzowski nr 1, w którym nakazuje, ażeby do godz. 18.00 18 stycznia przegrupować tyły do Piaseczna i uzupełnić zapasy w pierwszym rzucie tyłów /na samochodach/ do 1 jn mps i 2 rdz żywności oraz w drugim rzucie tyłów do 1 jn mps i 5 rdz żywności. Dowódca pułku rozkazał ponadto, ażeby na postojach zaopatrzyć pułk w gorącą strawę. 18 stycznia przybył do Warszawy 13 papanc razem z 1 rzutem tyłów i zgrupował się na ul. Towarowej, gdzie uzupełniono mps w wozach bojowych i wydano żywność. Zaopatrzenie pułku wynosiło: żywności 1 rdz, amunicji 3,25 jo /pułk nie brał udziału w walkach/ i mps 2 jn, z czego 0,2 jn znajdowało się w wozach bojowych i samochodach. 19 stycznia w związku z wydanym rozkazem dowódcy armii o rozpoczęciu marszu w kierunku Bydgoszczy 4 pczc i 13 papanc wchodząc w skład zgrupowania marszowego rozpoczęły swe przegrupowanie.

13 papanc włączony został ponadto do awangardy zgrupowania marszowego. Razem z pułkiem przegrupowały się również pierwsze rzuty tyłów /w skład rzutu tyłów 13 papanc wchodziło w tym czasie 15 samochodów z zapasami amunicji, mps, żywności i części zamiennych/. Drugie rzuty tyłów, pomimo że przegrupowane zostały na zachodni brzeg Wisły, znajdowały się w oderwaniu od pododdziałów bojowych. 22 stycznia, gdy 4 pczc zgrupował się w rejonie Muchnicy, a 13 papanc w rejonie na zachód od Gostynina, drugie rzuty tyłów tych pułków znajdowały się w rejonie Warszawy, tj. w odległości około 120 - 140 km od wojsk.

Stan zaopatrzenia 4 pczc wynosił na 22 stycznia: żywności - 3 rdz, amunicji - 2,5 jo, mps - 0,1-0,4 jn; w 13 papanc: żywności - 3 rdz, amunicji - 2 jo /1 jo w drugim rzucie tyłów/, paliwa Diesla - 1 jn i benzyny samochodowej - 1,5 jn.

W okresie od 22 do 24 stycznia oba pułki wykonały około 65 km marsz. 4 pczc maszerując na lewym skrzydle armii przesuwał się po dwóch drogach. Po jednej drodze maszerowały trzy kompanie czołgów i inne pododdziały liniowe, a po drugiej tyły i jedna kompania czołgów. Tak więc przegrupowujące się tyły miały silną ochronę w postaci 5 czołgów ciężkich.

24 stycznia 4 pczc i 13 papanc grupują się w rejonie Brześcia Kujawskiego /4 pczc w Kąkowej Woli, 13 papanc w Jędrowicach/. Oba pułki planowały przeprowadzić w tym rejonie przegląd techniczny nr 1., który nie był przeprowadzony od czasu rozpoczęcia operacji warszawskiej oraz dokonać wymiany niektórych zużytych w czasie marszu części w wozach bojowych i podciągnąć tyły. Na przeprowadzenie tych zamierzeń czasu było bardzo mało, gdyż już w dniu 24 stycznia 13 papanc otrzymał rozkaz marszu w kierunku Bydgoszczy. Pułk wymaszerował w nocy z 25/26 stycznia, jednak zdążył przedtem przeprowadzić przegląd techniczny części wozów bojowych oraz zorganizować dla żołnierzy kąpiel.

25 stycznia do pododdziałów bojowych dołączyła część tyłów pułku. Zaopatrzenie pułku wynosiło: żywności - 3 rdz oprócz chleba, którego w ogóle nie było, mps - 1,1-3 jn, amunicji - 2 jo, z czego 1 jo znajdowała się w wozach bojowych.

26 stycznia 13 papanc przybył do Bydgoszczy i został zgrupowany w zachodniej części miasta.

4 pczc w składzie 15 wozów bojowych po marszu na trasie Kąkowa Wola - Bydgoszcz zgrupowany został w północno-zachodniej części miasta. Na trasie marszu pozostawało jeszcze 5 uszkodzonych

czołgów, które wymagały średniego remontu lub wymiany niektórych części.

Do 28 stycznia oba pułki pozostawały w rejonie Bydgoszczy, gdzie kończyły grupowanie oddziały 1 armii. W okresie operacji warszawskiej i marszu do Bydgoszczy 4 pczc i 13 papanc wykonały około 700 km marsz. Marsz wykazał, że tyły nie były należycie przygotowane do pracy. Urządzenia tyłowe rozciągnęły się na około 300 km. Środki remontowe nie zabezpieczały terminowego remontu uszkodzonych na trasie marszu wozów bojowych, gdyż odstawały od wojsk, co w konsekwencji doprowadziłoddo tego, że do rejonu Bydgoszczy przybyło tylko 70% wozów bojowych. Służba uzbrojenia 13 papanc nie wywiązała się należycie z zadania, pozostawiając w rejonie starej Miłosny 2 jo amunicji artyleryjskiej. Tyły odstawały, a załogi wozów bojowych bardzo rzadko w czasie marszu otrzymywały gorącą strawę. Marsz obu pułków z rejonu Warszawy /Pragi/ przez Magnuszew do Bydgoszczy był nie tylko sprawdzianem przygotowania tyłów do działań bojowych, ale i szkołą dla aparatu kwatermistrzowskiego. Zdobyte w czasie marszu doświadczenia przydały się później w czasie pościgu po przełamaniu Wału Pomorskiego.

Organizacja pracy tyłów w czasie walk na Wale Pomorskim

Zgodnie z otrzymanym rozkazem 4 pczc i 13 papanc wyruszają w dniu 29 stycznia z rejonu Bydgoszczy w kierunku Sypniewo - Nadarzyce z zadaniem wyjścia w dniu 30 stycznia do rejonu Nowa Wiśniewka. Zadanie postawione przez dowódcę armii jednostki pancerne nie mogły całkowicie wykonać, gdyż w tym czasie armia przeżywała poważny kryzys w zaopatrzeniu w mps.

13 papanc w składzie 17 wozów wyruszył 29 stycznia bez tyłów, które zostały w Bydgoszczy z powodu braku paliwa i przybył do rejonu Lutowa, gdzie wyczerpał zapas paliwa. 4 pczc w składzie 10 wozów bojowych wyruszył z rejonu Bydgoszcz w południe 29 stycznia i wykonując marsz po osi Wojnowo - Więcbork - Sępolno przed nocą ześrodkował się w Lutowie.

Stan zaopatrzenia na 29 stycznia wynosił w 4 pczc: amunicji - 2,5 jo, żywności - 2 rdz, mps - całkowity brak; w 13 papanc żywności oprócz chleba 2 rdz, paliwa Diesla 0,1 jn, benzyny samochodowej brak, amunicji 1 jo.

W czasie gdy związki taktyczne piechoty toczyły walkę o Podgaje, 4 pczc i 13 papanc z powodu braku mps unieruchomione były w rejonie Lutowa. Tyły jednostek pancernych znajdowały się w

oderwaniu o kilkadziesiąt kilometrów od pododdziałów bojowych. Zaspy śnieżne na drogach oraz prawie całkowity brak paliwa w urządzeniach tyłowych zahamowały ich ruch na drodze.

2 lutego tyły 13 papanc były unieruchomione z powodu braku paliwa między Bydgoszczą a Wiśniowką. W dniu tym przeprowadzono częściowy remont wozów bojowych oraz wysłano 8 samochodów po materiały pędne. 2 lutego po częściowym uzupełnieniu paliwa 13 papanc i 4 pczc otrzymują rozkaz wymarszu w rejon Osowa.

13 papanc w godzinach rannych 3 lutego zgrupował się w rejonie Osowa, zajmując obronę w tym rejonie. Tyły pułku w dalszym ciągu nie dołączyły do pododdziałów bojowych i w związku z tym stawało się trudne zaopatrywanie w amunicję. Pocisków artyleryjskich wystarczało zaś tylko na 30-40 minut ognia.

4 pułk czołgów ciężkich, pomimo że otrzymał 2 lutego 1 jn mps, którą pobrał z transportu na stacji Nakło, nie mógł wyruszyć z dotychczasowego miejsca rozmieszczenia, gdyż do uruchomienia czołgów brakowało oleju gazowego. 3 lutego pułk nie może wysłać trzech czołgów do wsparcia piechoty z uwagi na brak paliwa, 5 lutego po częściowym uzupełnieniu paliwa 4 pczc wyruszył do rejonu Jastrowie. Pułk jednak nie przybył w pełnym składzie do tego rejonu, gdyż z braku mps na drodze pozostawiono kilka czołgów. Tyły pułku w dalszym ciągu nie dołączyły do pododdziałów bojowych, które pomimo posiadania 3 rdz żywności i 2,5 jo amunicji - były niedostatecznie zaopatrzone.

8-9 lutego po uzupełnieniu paliw tyły przybliżyły się do pododdziałów bojowych. Tyły 13 papanc rozmieściły się w Sypniewie w odległości około 18 km od pododdziałów bojowych. Oba pułki zaangażowane zostały w całości do walki. 4 pczc i 13 papanc walczył w rejonie Mirosławca i w samym Mirosławcu, wspierając działania 1 i 2 DP.

Zaopatrzenie 4 pczc w czasie walk o Mirosławiec wynosiło: żywności 2 rdz, mps 1 jn, amunicji - 2,5 jo. W czasie walk o to miasto tyły pułku należycie wywiązywały się ze swego zadania. Wozy bojowe na czas były zaopatrzone w paliwa i amunicję, a remonty uszkodzonych czołgów przeprowadzono na pozycjach ogniowych. Podczas gdy pododdziały bojowe pułków walczyły o Mirosławiec, urządzenia tyłowe przegrupowały się zaopatrując jednocześnie walczące wojska.

Po zdobyciu Mirosławca 13 papanc wspierał działania 2 dywizji piechoty na kierunku Borujska, natomiast 4 pczc z uwagi na

poniesione duże straty w wozach bojowych przeszedł do odwodu armii.

13 l[illegible]tego, po dokonaniu niezbędnych remontów wozów bojowych i podciągnięciu tyłów, 4 pczc i 13 papanc ponownie zostały włączone do walki na kierunku działania 1 i 2 dywizji piechoty. Działania te nosiły lokalny charakter i miały zadanie stworzenia bardziej sprzyjających warunków do działań na przednim skraju wojsk.

Na 19 lutego armia otrzymała zadanie rozpoczęcia działań zaczepnych na kierunku Złocieniec - Czaplinek. W działaniach tych miał wziąć udział 4 pczc, który posiadał w tym czasie 18 czołgów oraz 13 papanc w składzie 12 wozów bojowych. Zaopatrzenie 4 pczc przed rozpoczęciem działań wynosiło: 13 papanc - żywności - 8 rdz, mps - 1,1 jn, amunicji - 1,6 jo. Gorzej natomiast przedstawiało się zaopatrzenie pododdziałów bojowych, szczególnie w amunicję, ponieważ w wozach bojowych i transporcie pierwszego rzutu tyłów było tylko 0,8 jo. Sytuację tę pogarszał jeszcze fakt, że drogi dowozu były w tym czasie zajęte przez nieprzyjaciela wycofującego się z Piły.

Rozpoczęte działania w dniu 19 lutego nie przyniosły powodzenia i oddziały 1 armii przeszły do obrony. W czasie walk w dniu 19 lutego jednostki pancerne 1 armii poniosły dotkliwe straty w sprzęcie, 4 pczc stracił 5 czołgów, a 13 papanc miał dwa działa pancerne spalone i 3 uszkodzone.

Po zaniechaniu działań zaczepnych i przejściu 4 pczc i 13 papanc do obrony urządzenia tyłowe zgrupowały się w rejonie Nowych Lasków w odległości 5-6 km od przedniego skraju własnych wojsk.

W odwodzie armii jednostki te przebywały do 28 lutego. Okres przebywania pułków w obronie maksymalnie został wykorzystany do przeprowadzenia prac o charakterze gospodarczym. Zorganizowano kąpiel żołnierzy, remont sprzętu bojowego oraz uzupełniono zapasy. Przed rozpoczęciem działań o przełamanie pozycji tyłowej Wału Pomorskiego 4 pczc posiadał 14 czołgów, a 13 papanc 16 dział pancernych. Zwiększenie się ilości wozów bojowych było wynikiem tego, że wyremontowano uszkodzone w czasie walk czołgi i działa pancerne.

Stan zaopatrzenia pułków przed rozpoczęciem działań zaczepnych wynosił: w 4 pczc - amunicji - 2jo, mps - 1,5 jn, żywności - 2 rdz, a w 13 papanc - amunicji - 2,8 jo, paliwa Diesla - 1,7 jn, benzyny samochodowej - 2,8 jn, żywności - 4 rdz.

1 marca wojska 1 armii przystąpiły do przełamania pozycji ryglowej Wału Pomorskiego, 13 papanc otrzymał zadanie wspierania działań 2 dywizji piechoty, a 4 pczc pozostawał w odwodzie armii.

Przed rozpoczęciem działań w godzinach rannych, uzupełniono ostatecznie w pododdziałach 13 papanc zapasy amunicji oraz mps i wydano załogom wozów bojowych gorące śniadanie. Od 1 do 3 marca pułk uczestniczył w przełamywaniu pozycji ryglowej Wału Pomorskiego, a od 3 marca, włączony w skład grupy pościgowej uczestniczył w pościgu za wycofującym się w kierunku Kołobrzegu nieprzyjacielem. Tyły pułku zorganizowane w dwa rzuty nieprzerwanie przesuwały się za pododdziałami bojowymi. Amunicję i mps dostarczono bezpośrednio na pozycje ogniowe.

W czasie dowozu amunicji do wozów bojowych uległ zniszczeniu od wybuchu miny jeden samochód. Stan zaopatrzenia pułku od 1 do 5 marca był na ogół dobry i pozwalał na kontynuowanie pościgu.

5 marca przystąpił również do pościgu 4 pułk czołgów ciężkich. 1 armia całością swych sił przystąpiła do pościgu za wycofującym się nieprzyjacielem. Działania bojowe na Wale Pomorskim zostały zakończone.

Praca tyłów 4 pczc i 13 papanc w operacji warszawskiej, w czasie marszu do Bydgoszczy i walk na Wale Pomorskim była klasycznym przykładem pracy tyłów jednostek pancernych w trudnej i szybko zmieniającej się sytuacji na dużej przestrzeni.

W pracy tyłów w początkowym okresie, tj. w czasie operacji warszawskiej i marszu do Bydgoszczy, było szereg niedociągnięć, jednak już w okresie walk na Wale Pomorskim zostały one usunięte i pododdziały bojowe były w terminie zaopatrywane we wszystkie środki materiałowe niezbędne do walki i życia.

VII. Kpt. S.Z.

UDZIAŁ ODDZIAŁÓW KWATERMISTRZOWSKICH 1 ARMII W LIKWIDOWANIU GRUP NIEPRZYJACIELSKICH W REJONIE JASTROWIE - ZŁOTÓW

/Przegląd Kwat. nr 3 z 1958r. s. 117 - 120/

W okresie od 14 do 18 lutego 1945 roku, gdy dywizje 1 armii prowadziły walki przed pozycją ryglową Wału Pomorskiego, z pozostającego na zapleczu armii okrążonego garnizonu Piła zaczęły przebijać się grupy wojsk hitlerowskich zdążając w ogólnym kierunku na północ. Grupy te w sile kilkunastu tysięcy żołnierzy uderzyły przede wszystkim na tyły armii.

W tym okresie kwatermistrzostwo armii wraz z zasadniczymi składami - amunicji, MPS, żywności, szpitalami oraz oddziałami obsługi - znajdowało się w rejonie Jastrowie - Złotów.

W dniu 14 lutego według danych otrzymanych z wydziału rozpoznawczego 150 radzieckiej DP oraz po obserwacji dokonanej przez pododdziały kwatermistrzowskie armii ustalono, że w łuku między rzekami Gwdą i Głomią pokazały się grupy wojsk niemieckich w sile około 10 000 - 12 000 żołnierzy z 50 czołgami i działami pancernymi. Grupa ta zdążała w kierunku północnym wzdłuż doliny rzeki Gwda, w rejonie której rozmieszczone były zakłady armijne. Część tej grupy uderzyła początkowo w kierunku m. Krajenka i Złotów, lecz została zepchnięta przez oddziały 79 radzieckiego korpusu, po czym zmieniła kierunek marszu i u schyłku dnia 14 lutego zajęła Węgierce i Tarnówkę, w której rozmieszczony był armijny skład amunicji nr 5.

Druga część grupy przechwyciła odcinek armijny drogi samochodowej na zachód od Górzna między Złotowem i Jastrowiem przerywając w ten sposób dowóz i ewakuację na tym odcinku oraz łączność z dowództwem armii. Ustalono, że przeciwnik robi leśne zawały i blokuje dojazdy. O godz. 23.30 14 lutego zaobserwowano kolumnę nieprzyjaciela, w której było 18 czołgów i 300 samochodów z piechotą i sprzętem, maszerującą na odcinku Tarnówka - Piecewo, a więc w odległości 10 km od miejsca rozmieszczenia Kwatermistrzowskiego Rzutu Dowodzenia, PBA itd.

Sytuacja w tym rejonie nadzwyczaj się komplikowała, Niemcy bowiem mogli zawładnąć całym rejonem rozmieszczenia i pozbawić wojska walczące normalnej dostawy zaopatrzenia w ciągu kilku dni.

W celu niedopuszczenia do walszego przenikania nieprzyjaciela w rejon tyłów - kwatermistrz armii oprócz zawiadomienia

dowództwa armii i radzieckich dywizji znajdujących się w rejonie Złotowa podejmuje decyzję skierowania oddziałów kwatermistrzowskich do obrony tyłów.

2 sbed oraz jedna kompania 1 sbed otrzymały zadanie zorganizowania obrony Jastrowią i utrzymania go do czasu nadejścia jednostek radzieckich.

1 Sbed /bez jednej kompanii/, 3 sbbm, pododdziały 5 batalionu obsługi oraz inne pododdziały otrzymały zadanie bronienia Złotowa i przykrycia rejonu rozmieszczenia wszystkich zakładów armijnych znajdujących się w tym rejonie.

Ponadto szef PBA organizuje dwa oddziały ruchome, które otrzymały zadanie rozpoznania nieprzyjaciela i jego środków ogniowych, jak również w razie dalszego przenikania wojsk nieprzyjacielskich w kierunku północnym - zadanie przykrycia m. Złotów.

Pierwszy oddział pod dowództwem zastępcy szefa PBA kpt. Jakowlewa w składzie plutonu żołnierzy z 5 batalionu obsługi oraz plutonu 12,7 mm karabinów maszynowych otrzymał rozkaz rozpoznania miejsca rozmieszczenia składu amunicji w Tarnówce.
Jednak do Tarnówki oddział nie mógł dotrzeć, gdyż zatrzymała go kolumna nieprzyjaciela w Węgiercu odległym od Tarnówki o 2 km.
Z kolumną tą w sile 4 czołgów i kompanii piechoty zdążającą w kierunku Złotowa wywiązał się bój, który trwał dwie godziny. Nieprzyjaciel został zatrzymany, a oddział wydzielony z PBA poniósł tylko niewielkie straty w ludziach i sprzęcie. Nieprzyjaciel po pewnym czasie rozpoczął ponowne natarcie, w związku z czym został rzucony na ten odcinek drugi oddział w składzie: plutonu 12,7 mm karabinów maszynowych /3 szt/ drużyny rusznic ppanc /3 szt./ i baterii 85 mm dział przeciwlotniczych pod dowództwem mjr Witkowskiego.
Nieprzyjaciel został zatrzymany. Wieczorem 14 lutego oba oddziały pod dowództwem kpt. Jakowlewa przeprowadziły rozpoznanie walką biorąc do niewoli 17 Niemców i częściowo spychając nieprzyjaciela z zajmowanych stanowisk.

Pomimo zatrzymania nieprzyjaciela na drodze do Złotowa oddziały kwatermistrzostwa armii były zbyt słabe, aby stawić bardziej trwały opór nieprzyjacielowi, nie mówiąc już o samodzielnym jego likwidowaniu. Z pomocą przyszły polskie i radzieckie oddziały liniowe. I tak rozkazem dowódcy 1 armii w celu odbicia składu w Tarnówce zostały skierowane w ten rejon 1 batalion rozpoznawczy oraz 7 dywizjon artylerii pancernej. Oddziały te w dniu 15 lutego do godz. 12 wyparły częściowo z Tarnówki nieprzyjaciela,

który o godz. 17.00 po wsparciu artyleryjskim siłą 400 ludzi ponowił natarcie, jednak został odparty.

Po wyzwoleniu Tarnówki szef PBA skontrolował skład amunicji nr 5, w którym stwierdził, że zapasy amunicji zostały przez nieprzyjaciela zaminowane, a w trzech miejscach skrzynki z pociskami były zniszczone.

Nieprzyjaciel próbował podpalić stosy z amunicją, jednak skrzynki wilgotne od deszczu nie zapaliły się.

W walkach tych szczególnie wyróżnili się mjr Witkowski, por. Kosiński, kpt. Tereszczyk, por. Piotrowski, szeregowy Tretiej.

Do czasu podejścia w rejon Złotowa - Jastrowie oddziałów radzieckich, które otrzymały zadanie likwidacji grup nieprzyjaciela, bojowe oddziały wydzielone ze składu PBA zadały nieprzyjacielowi dość poważne straty /70 zabitych, 90 wziętych do niewoli/. Zdobyto 6 karabinów maszynowych, 211 kb, 14000 szt. amunicji i inny sprzęt.

Z dniem 14 lutego do akcji likwidowania grup nieprzyjaciela w rejonie Złotowa przystąpiły oddziały radzieckie, których siły w dniu 15 lutego wynosiły: trzy dywizje piechoty /12, 33 i 15 DP/ oddziały 2 korpusu kawalerii i inne.

Wydzielone oddziały bojowe ze składu PBA zostały na czas likwidacji grup nieprzyjaciela podporządkowane 33 radzieckiej dywizji piechoty.

Zadanie, jakie postawiono oddziałom radzieckim, obejmowało oczyszczenie lasów w rejonie rzeki Gwda od Piły po Jastrowie, przecięcie grupy wojsk niemieckich na dwie części na szosie Złotów - Jastrowie oraz likwidację poszczególnych grup.

W tym czasie Tarnówka została już wyzwolona i najpilniejszym zadaniem, jakie stało przed kwatermistrzostwem armii, było nawiązanie łączności z urządzeniami i oddziałami znajdującymi się w Jastrowiu. W tym celu dowódca 33 dywizji postanowił uderzyć jednym pułkiem, wzmocnionym pododdziałami z PBA wzdłuż szosy Złotów - Jastrowie. Pułk ten do godz. 20.00 15 lutego uchwycił przeprawę na rz. Gwda rozbijając oddziały niemieckie. Nieprzyjaciel na tym odcinku poniósł dotkliwe straty - do 700 żołnierzy zabitych i około 100 wziętych do niewoli.
Pułk zdobył 6 dział pancernych i 20 samochodów.

Pomimo tego, że nieprzyjaciel z samej drogi został zepchnięty, ruch kołowy na tym odcinku nie został od razu wznowiony,

gdyż nieprzyjaciel ostrzeliwał drogę z broni maszynowej i moździerzy oraz przeprowadzał kilkakrotnie kontrataki. W dniu 16 lutego grupa wojsk niemieckich została całkowicie zlikwidowana.

Również pododdziały kwatermistrzowskie wydzielone do obrony Jastrowia zadały nieprzyjacielowi poważne straty, zabijając 63 żołnierzy i biorąc do niewoli 203, w tym jednego pułkownika, własne straty były minimalne.

W ciągu tych kilku dni walk z nieprzyjacielem pododdziały i oddziały kwatermistrzostwa armii wykazały dużą bojowość i zdolność do prowadzenia skutecznej walki z silniejszym nieprzyjacielem.

VIII. Ppłk M. Fuks

DZIENNIK PRACY KWATERMISTRZOSTWA 1 BRYGADY PANCERNEJ im. BOHATERÓW WESTERPLATTE

/Przegląd Kwat. nr 3 z 1958r. s. 109-116/

1 Brygadę Pancerną im. Bohaterów Westerplatte zaczęto formować w ramach Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR w sierpniu 1943 roku. Zalążkiem jej był 1 pułk czołgów, jednostka pancerna sformowana na podstawie rozkazu dowódcy 1 Dywizji Piechoty płk Berlinga z dnia 15 maja 1943 roku. Pułk ten wchodzi początkowo w skład 1 DP, którą wspierał w czasie historycznej bitwy pod Lenino w dniach 12 i 13 października 1943 roku.

Po bitwie pod Lenino 1 pułk czołgów przeniesiony został pod Smoleńsk, dokąd wkrótce przybyła Brygada. W połowie 1944 roku Brygada została przeformowana i przeszła na strukturę batalionową otrzymując:

- trzy bataliony czołgów,
- batalion zmotoryzowanej piechoty,
- kompanię km przeciwczołgowych;
- kompanię technicznego zaopatrzenia,
- kompanię dowodzenia,
- pluton sanitarny.

Taka była organizacja brygady od września 1943 roku. Co się tyczy kwatermistrzostwa brygady, to składało się ono z kwatermistrza i szefów służb, a mianowicie:

- szefa zaopatrzenia artyleryjskiego,
- szefa zaopatrzenia żywnościowego,
- szefa zaopatrzenia mundurowego,
- sekcji finansowej.

Poza tym był oddział techniczny, który również zajmował się zaopatrzeniem w materiały pędne i smary, oraz pluton sanitarny i szef służby zdrowia brygady.

Kwatermistrzem brygady od pierwszej chwili był major, a później podpułkownik Szymon Dąbrowski. Gdy we wrześniu 1944 roku został on ranny i amputowano mu nogę powyżej kostki, stanowisko to objął były kwatermistrz 1 pułku czołgów major, następnie podpułkownik Szczepański.

x x

x

Chcąc przedstawić przynajmniej w pewnych fragmentach pracę kwatermistrzostwa 1 Brygady Pancernej należałoby przypomnieć w paru słowach jej szlak bojowy.

Po połączeniu się 1 pcz w rejonie na południe od Smoleńska brygada przechodzi intensywne szkolenie. Pod koniec marca 1943 roku została ona przemieszczona do rejonu Berdyczowa na Ukrainie, skąd w maju wykonując rozkaz bojowy znów przemieściła się pod Kiwerce, gdzie znajdowała się w odwodzie dowództwa Frontu. Pobyt w Kiwercach - to okres starannych przygotowań do oczekującej brygadę sekcji bojowej.

15 lipca brygada ruszyła na zachód, przez Chełm, Lublin, Kurów docierając 7 sierpnia do rejonu Łaskarzewo. Już następnego dnia brygada weszła do akcji współdziałając z trzema radzieckimi dywizjami piechoty w rejonie Warki i Studzianek. Polskie czołgi starły się tam z niemiecką świeżo sprowadzoną z Włoch, dywizją pancerno-motorową SS "Herman Goering".

Po zaciekłych walkach, 16 sierpnia, brygadę zluzowały radzieckie oddziały. Po reorganizacji i uzupełnieniu strat została ona rozmieszczona w rejonie Starej Miłosnej, skąd w dniach 14 i 15 września wspierała 1 DP w walkach o Pragę, a następnie jedna kompania czołgów współdziałając z 1 DP zlikwidowała zgrupowanie nieprzyjaciela w rejonie Jabłonna - Legionowo - Henryków.

W czasie tych wszystkich działań przeprowadzono intensywne szkolenie przygotowując się do nadchodzącej, decydującej ofensywy 1945 roku.

Dalszy ciąg drogi bojowej brygady - to Warszawa. Bydgoszcz i walki o Wał Pomorski. Po dwumiesięcznych walkach na Wale Pomorskim, brygada ruszyła w składzie grupy pościgowej 1 armii za rozbitymi i uchodzącymi w kierunku Bałtyku oddziałami niemieckimi.

W początkach marca została ona podporządkowana dowódcy 2 Białoruskiego Frontu i po marszu przez Koszalin, Sławno, Słupsk, Lębork skoncentrowana w Zalewie.

Współdziałając z radzieckimi wojskami pancernymi brygada dotarła przez Janowo, Wejherowo, Redę i Wielki Kack do Gdyni i Gdańska - biorąc aktywny udział w walkach o te miasta, które zdobyła 26 /Gdynia/ i 28 /Gdańsk/ marca 1945 roku. Ostatnią walkę brygada stoczyła 6 kwietnia o Kępę Oksywską, a następnie została rozlokowana w Gdańsku - pełniąc - pierwszą po wyzwoleniu - obronę wybrzeża. Należy jeszcze nadmienić, że za udział w wyzwoleniu stolicy brygada otrzymała miano "Warszawskiej". Poza tym brygada była odznaczona Krzyżem Grunwaldu III klasy i radzieckim orderem "Czerwonego Sztandaru".

x x

x

Przeglądając akta kwatermistrzostwa brygady napotyka się wiele interesujących zagadnień mogących stanowić ciekawy, a niekiedy i pouczający przyczynek do pracy organów zaopatrujących w warunkach wojny.

Naciekawszymi dokumentami kwatermistrzostwa brygady są niewątpliwie akta dotyczące badania i wykorzystania doświadczeń wojny. O tych materiałach warto tutaj przypomnieć, są one bowiem nie tylko ciekawe, ale i pouczające.

Niestety - "Dziennik Pracy" - nie był prowadzony od początku działań bojowych brygady. Wprawdzie istniało polecenie prowadzenia go, ale sprawa ta była zaniedbana do końca 1944 roku.

Odprawa przeprowadzona w połowie listopada 1944 roku w kwatermistrzostwie 1 armii WP nie tylko przypomniała o konieczności prowadzenia dziennika, ale dała konkretne wytyczne co do jego charakteru. Sprawa była tym pilniejsza, że zbliżały się intensywne działania bojowe zimy i wiosny 1945 roku. Za prowadzenie dziennika byli odpowiedzialni kwatermistrzowie związków taktycznych i szefowie technicznego zaopatrzenia. Wydany 8 grudnia 1944 roku Rozkaz nr 0110 kwatermistrza 1 armii poleca "wydzielić najbardziej uzdolnionych oficerów i powierzyć im pracę nad badaniem i wykorzystaniem doświadczeń wojny".

Oczywiście badanie doświadczeń wojny nie miało ograniczać się wyłącznie do prowadzenia dziennika.

Kwatermistrz brygady organizując badanie doświadczeń wojny wydał zarządzenie kwatermistrzom podległych jednostek aby prowadzili w dwóch egzemplarzach pięciodniowe raporty o swojej działalności. Równocześnie wydano rozporządzenie, aby również wszyscy szefowie służby, jak: szef artyleryjskiego zaopatrzenia, szef służby zdrowia, dowódca kompanii technicznego zaopatrzenia oraz pomocnik dowódcy brygady do spraw technicznych opracowywali pięciodniowe sprawozdania i przedstawiali je kwatermistrzowi brygady.

Do koordynowania prac badawczych, jak również do opradowywania całości materiałów o tyłach brygady dowódca wyznaczył autora niniejszego artykułu.

Przedmiotem badań wg instrukcji miały być następujące zagadnienia:

a/ stan operatywny i zadania wg etapów działań bojowych;

b/ polityczno-ekonomiczna i fizyczno-geograficzna charakterystyka rejonu oraz osobowości terenu;

c/ zaopatrzenie techniczno-mundurowe i sposoby dowozu jedzenia do pododdziałów na linie obronne i w czasie natarcia, stan zaopatrzenia w amunicję, materiały pędne, umundurowanie, żywność, medykamenty, środki transportowe, tarę, sprzęt;

d/ drogi dowozu, zaopatrzenie w środki transportowe i uzupełnienie techniczno-materiałowych zapasów do wysokości ustalonej normy;

e/ sanitarna i weterynaryjna ewakuacja;

f/ zbiór i ewakuacja zdobyczy wojennych.

Poza tym polecono zbierać i opracowywać materiały na różne tematy, jak np:

a/ zaopatrzenie jednostek w czasie marszu na nowe miejsce postoju;

b/ zaopatrzenie jednostek w rejonie zgrupowania nad Wisłą;

c/ wykorzystywanie zasobów miejscowych.

Na podstawie otrzymanych od szefów służb i kwatermistrzów podległych jednostek sprawozdań i kopii "Dzienników pracy" oraz na podstawie własnych obserwacji sporządzono "Dziennik pracy" kwatermistrza brygady, którego kopia co pięć dni była wysyłana do kwatermistrza 1 armii WP.

Pierwsza część każdego egzemplarza "Dziennika" sporządzonego za 5 dni / a wypełnianego codziennie/ zawierała dane dotyczące rozlokowania, stacji wyładowczych armii, składów brygady,

urządzeń sanitarnych, kompanii technicznego zaopatrzenia, dróg dowozu.

W drugiej części opisane były czynności wg następującego wzoru:

- nr porządkowy zapisu;
- krótka treść przedsięwzięć;
- powołanie się na dokument;
- rejestr załączników do poszczególnych punktów;
- szczegółowe wnioski.

Do egzemplarzy "Dziennika" wysyłanych do armii można było załączyć również takie dokumenty, jak protokóły kontroli, zarządzenia itd. Dziennik był dokumentem ściśle tajnym.

Po rozpoczęciu ofensywy zimowej 1945 roku - "Dziennik pracy" kwatermistrza staje się jakby ilustracją pracy tyłów brygady, osiągnięć i kłopotów związanych zarówno z dynamiką prowadzonych działań, jak i brakiem precyzji w pracy poszczególnych organów zaopatrujących, niedokładnością łączności, niedostatkiem sprzętu i środków transportowych itd.

Oto pierwsze kartki "Dziennika" z początku ofensywy:

"14 stycznia 1945 roku

Otrzymano rozkaz bojowy: tyły brygady Rozk. nr 01 — Zabezpieczenie w transp. 60%

przedyslokować do m. Pilawa na 16.00 w dniu dzisiejszym.

16 stycznia 1945 roku

Przedyslokowano tyły z Pilawy do wsi Bonozki

18 stycznia 1945 roku

Przedyslokowano tyły do Leszna

20 stycznia 1945 roku

Otrzymano rozkaz przedyslokowania tyłów do wsi Muchowo. Po przybyciu na miejsce otrzymano następny rozkaz i dokonano natychmiastowej dyslokacji do m. Rakutowo".

Lakoniczność zapisów w tym "Dzienniku" jest zrozumiała i usprawiedliwiona częstą zmianą postoju. Dziennik pisany był w warunkach ciągłego marszu i olbrzymiego nawału pracy.

Następny dziennik ilustruje już narastające wciąż trudności:

"24 stycznia 1945 roku

Drogi ciężkie, zaśnieżone. Otrzymano rozkaz przedyslokowania tyłów do m. Służewo /Rozk. Bojowy nr 09/. Po przybyciu na miejsce otrzymano następny — Przewieziono 60% umundurowania, żywności, MPS i amunicji.

rozkaz przejazdu do m. Bydgoszcz.

26 stycznia 1945 roku

Przewóz mienia pozostawionego w Rakutowie niemożliwy z powodu braku materiałów pędnych.

27 stycznia 1945 roku

Praca niezwykle utrudniona dla oddziałów kwat. brygady z powodu nieotrzymania rozkazów kwat. armii dla tyłów. Od początku wystąpienia brygady nie otrzymano ani jednego rozkazu i rozmieszczenie tyłów armii niewiadome.

30 stycznia 1945 roku

Jednostki brygady dokonały dalszego marszu /60 km/. Tyłów nie ma możliwości przedyslokować z powodu braku materiałów pędnych".

Jak więc widzimy, sytuacja była ciężka. Nie było to jednak zaskoczeniem dla kwatermistrza brygady, ponieważ zawczasu uzgodnił on z dowódcami oddziałów, aby wydzielili odpowiednią ilość transportu dla przewiezienia większych zapasów i nieuzależnienia się od dowozu, szczególnie w razie powstania przerw. Na szczęście zużycie amunicji w tym okresie było minimalne.

Zdarzały sie również i takie zapisy:

"3 lutego 1945 roku

Zarządzono dyslokację tyłów do m. Sempolno.

4 lutego 1945 roku

Powyższy rozkaz został zmieniony z powodu braku materiałów pędnych".

Należy tutaj przypomnieć, że kwatermistrz brygady nie był "gospodarzem" materiałów pędnych, w które zaopatrywał pomocnik dowódcy do spraw technicznych.

Dyslokacja najczęściej nie przebiegała planowo:

"5 lutego 1945 roku

Zarządzono dyslokację tyłów do m. Fransburg /Więcbork/. Z powodu przełamania Więcborka tyły rozmieszczono we wsi Witun /? km od Więcborka/. Dyslokację wykonuje się w 2 rejsach /60% transportu/". O wysokości zapasów w brygadzie informuje "Dziennik":

"6 lutego 1945 roku

Stan zaopatrzenia brygady /średnio/:

amunicja czołgowa		2,0 jo
"	7,62	3,0 "

mat. pędne /samoch./ 1,0 jn
" " /Diesla/ 1,0 jn
żywność 10,0 racji
/za wyjątkiem chleba/

I jeszcze szereg drobiazgów:

12 lutego 1945 roku

Otrzymano rozkaz kwatermistrzostwa nr 002 z dwudziestodniowym opóźnieniem /dot. rozmieszczenia tyłów armii/ /przyp. autora/.

14 lutego 1945 roku

...brak bezpośredniej łączności telefonicznej i telegraficznej tyłów z brygadą... Nie otrzymano rozkazu kwat. armii nr 007 z 16.I.45r., na który powołuje się rozkaz nr 0014"...

Skutki tych niedociągnięć były dość jaskrawe. Oto, co czytamy dalej w "Dzienniku":

"17 lutego 1945 roku:

W wykonaniu rozkaz kwatermistrza armii nr 013 sprawdziłem rozciągnięcie tyłów brygady, przy czym okazało się, że pozostało:

- część zapasowych na ok. 8 samochodów w m. Wiązowna:
- materiałów pędnych:
  w Garwolinie na 4 samoch. /paliwo Diesla/,
  w Wiązownej na 5 samoch. /smary, pal. Diesla/,
  " 1 samoch. /pal. Diesla/,
  Bydgoszcz na 2 samoch. /oliwa MZ/,
  Witun na 5 samoch. /smary i pal. Diesla/,
- amunicję wywieziono całkowicie z wyjątkiem pozostawionej za Wisłą...
- Żywność i umundurowanie całkowicie znajduje się w Nojgole /tzn, wywieziono/ bydło w m. Rakutowo".

Ciekawostką jest również fakt, że w kilku kolejnych pięciodniowych kopiach dziennika w rubryce "Stacje wyładowania armii" /od dnia 20 lutego do 19 marca/ napisano "brak danych..." Tak samo w rubryce "pralnia".

Z początkiem marca brygada zostaje podporządkowana dowódcy 2 Białoruskiego Frontu i zmienia kierunek natarcia idąc w stronę Gdyni i Gdańska.

Znajduje to oczywiście od razu odzwierciedlenie w "Dzienniku":

"10 marca 1945 roku

Strącono kontakt z tyłami 1 armii WP przez przejście w podporządkowanie 2 Białoruskiego Frontu.

12 marca 1945 roku

Stwierdza się trudności we wszelkiego rodzaju zaopatrzeniu z powodu wielkiej odległości baz 1 armii.

Z dalszych kart dziennika wynika, że trudności z powodu podporządkowania brygady 2 Białoruskiemu Frontowi bez należytego załatwienia spraw zaopatrzeniowych wciąż wzrastały:

16 marca 1945 roku

Przez przejście w operatywne podporządkowanie brygady 2 Białoruskiemu Frontowi, brygada oderwała się od baz zaopatrzenia 1 armii, które są obecnie odległe do, a nawet czasami i ponad 300 km. Posiadając zabezpieczenie transportu w 60% - trudności w zaopatrzeniu są ogromne. Poza tym operatywna łączność z tyłami 1 armii odległymi o 225 km /Pułtha/ jest uzależniona przeważnie od przypadkowych wyjazdów w ich kierunku".

Stwierdza się konieczność wzięcia z 1 armii atestatów

Autor niniejszego artykułu przypomina sobie słowa kwatermistrza brygady ppłkr Szczepańskiego: "Nasza brygada jest teraz bez ojca i bez matki, nikt o nią nie dba"... Może w tym twierdzeniu było trochę przesady, faktem jednak było, że zaopatrywanie ze strony kwatermistrza 1 armii "nie grało". Rozpoczęliśmy więc starania o przejście na zaopatrzenie do Armii Pancernej 2 BF, której nasza brygada podlegała operatywnie. Największy kłopot był z chlebem, którego "wyeksploatować" z terenu nie było można. Innych produktów ze zdobyczy wojennej było natomiast pod dostatkiem. Zaopatrywanie w amunicję i materiały pędne odbywało się lepiej.

Starania o przejście na zaopatrzenie Armii Pancernej zostały uwieńczone powodzeniem. Intendentura 1 armii z pełną beztroską wydała atestaty żywnościowe, nie uzgodniwszy należycie tej sprawy z dowództwem radzieckim, toteż czytamy:

"19 marca 1945 roku

Otrzymano jednorazowo z baz 8 korp.panc. 2,5 tony chleba i pewną ilość produktów. Tyły armii /pancernej 2 BF/

na razie atestatów nie przyjmują nie posiadając na to rozkazu Rady Wojennej 2 BF".

I wreszcie:

"22 marca 1945 roku

Z powodu nieprzyjaciela atestatów przez bazy podwładne 2 BF - brygada pozostaje w dalszym ciągu na wszelkiego rodzaju zaopatrzeniu w 1 armii WP. Odległość składów brygady od baz armii - ok. 230 km".

Sprawy podporządkowania pod względem zaopatrzenia nie dało się ostatecznie załatwić do końca wojny. Na szczęście ilość zdobyczy wojennej była tak duża, że można było sobie dać radę. Zresztą składy żywnościowe brygady tylko częściowo przesuwały się za brygadą; podstawowe składy znajdowały się ciągle w Lęborku, gdzie brygada posiadała około 150 głów bydła. 7 kwietnia tyły brygady z wyjątkiem składu artyleryjskiego przeniesiono do Gdańska.

"10 kwietnia 1945 roku

...czyni się starania o otwarcie własnej piekarni w Gdańsku celem niewysyłania transportu do Plathe /350 km/ po chleb; pomieszczenie znaleziono, pozostaje sprawa otrzymania mąki, o co wszczęto starania..."

Ostatecznie sprawę załatwiono, mąkę otrzymano ze składów armii w Bydgoszczy.

Trochę kłopotu sprawiło zaopatrywanie w materiały pędne, ale wreszcie, po długich staraniach, pod radosną datą 9 maja 1945 roku /dzień zakończenia wojny/ czytamy:

"Otrzymano atestat z 1 armii na przejście na zaopatrzenie OSC 43 armii /2 BF/ Wejherowo".

Mimo tych niedociągnięć zaopatrzenie brygady nie szwankowało, żywności niżej 10-12 racji nie bywało, a zapasy MPS średnio wynosiły 1,5 jn.

W dalszych pozycjach dziennika można znaleźć jeszcze różne ciekawe dane, wiadomości o stanie zaopatrzenia o utrudnionej łączności z tyłami 1 armii WP, aż wreszcie ostatni zapis pod datą 11 maja 1945 roku brzmi:

"W związku z zakończeniem wojny nie otrzymano dotąd instrukcji o systemie zaopatrzenia po zakończeniu działań bojowych".

x x

x

Oprócz omówionych wyżej i częściowo cytowanych "Dzienników pracy" opracowywano pod koniec operacji ogólne sprawozdania. Niestety w aktach zachowało się tylko jedno, ale chyba za okres najważniejszy w dziejach brygady. Oto ono:

"Badanie doświadczeń wojny

Rezultaty pracy tyłów Pierwszej Warszawskiej Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte. Za okres operacji naszych wojsk od 14.I.45 do 28.2.45r.

1. Zaopatrzenie operacji bojowych

W chwili wstąpienia brygady do akcji zaopatrzenie przedstawiało się przeciętnie: mat. pędne dla samochodów - ok. 4,5 jn paliwa Diesla /dla czołgów/ ok. 2,0 jn amunicja średnio 2,0 jn, żywność ponad 8,0 racji.

Szybkie przesuwanie się brygady i krótkie postoje wymagało bardzo intensywnej pracy transportu tyłów /skompletowanego w 60%/, mającego na celu dokonywanie dyslokacji i uzupełnienie zapasów.

Tempo posuwania się bojowych jednostek brygady było tak wielkie, że niejednokrotnie tyły na nowym miejscu dyslokacji jeszcze przed przybyciem oczekiwały na rozkaz dokonania dalszego marszu /patrz dziennik pracy poz. 33, 34/.

Zaopatrywanie w takich warunkach było dość trudne. Zaopatrywano w pierwszym rzędzie jednostki bojowe brygady, a następnie tyły. Szczególnie trudności były z materiałami pędnymi i niejednokrotnie z powodu braku takowych dyslokacja tyłów była uniemożliwiona w terminie. Powyższy stan spowodował również pewne rozciągnięcia tyłów aż do Wiązowny i Garwolina /mat. pędne i części zapasowe/, co zostało po pewnym czasie zlikwidowane.

Łatwiejsze natomiast było zaopatrywanie w żywność przez uzupełnienie zapasów zdobyczami wojennymi. Jednostki liniowe niejednokrotnie na własną rękę uzupełniały zapasy nie zapotrzebując ze składów brygady nic z wyjątkiem chleba. Tak np. w Bydgoszczy, gdzie z początku dowóz chleba był bardzo utrudniony na skutek dużej odległości baz armii - na krótki przeciąg czasu uruchomiliśmy małą piekarnię, która zaopatrywała nas w kilka racji dziennych chleba.

Jak widać z powyższego - zaopatrzenie brygady było całkowicie wystarczające na przeprowadzenie operacji bojowych, nie licząc pewnych trudności z benzyną samochodową.

2. Analiza strat bojowych.

Straty bojowe brygady wyrażały się przeważnie w czołgach i w straconym mieniu znajdującym się na ludziach. Pewną ilość czołgów ewakuowano na SPAM i wyremontowano.
Straty w czołgach zmniejszyły oczywiście objętość jo i jn.

3. Zbiór i ewidencja zdobyczy wojennych.

Ewidencja zdobyczy wojennych w brygadzie jest dokładna. Zdobyte mienie jest systematycznie zaprzychodowywane i wykazywane w sprawozdaniach. Drużyny "trofejne" w brygadzie nie ma z powodu zupełnego braku ludzi i etatu.
Mimo tych trudności posiadamy jednak pewną ilość bydła w rezerwie w m. Najgelo.

4. Ochrona tyłów, walka z dywersją i grupami npla.

Ochrona i obrona tyłów przeprowadzana jest swoimi środkami, tzn. ludzie przeznaczeni do ładowania, szoferzy, pisarze itd. pełnią służbę wartowniczą i obronną tyłów.
Przy sposobności należy zaznaczyć, iż brak zupełnie etatów na obsługę i ochronę BROP-u /o czym pisano dwukrotnie raporty do kwatermistrza armii/. Tyły nasze zazwyczaj znajdują się od 15 do 30 km od czołowych jednostek brygady - czasem jednak zdarza się nam przybycie na nowe miejsce postoju prawie jednocześnie z brygadą. Tak np. do Bydgoszczy tyły przybyły w kilka godzin za brygadą, gdy na ulicach miasta trwały jeszcze boje.

Za cały okres naszej obecnej ofensywy należy zanotować jeden wypadek napadu grupy Niemców na kolumnę samochodową idącą po amunicję /w połowie lutego/ na szosie trasy Jastrów - Flatów. Zabity został 1 szofer. Strat materialnych nie było.
Wypadek miał miejsce w nocy, kolumna była zatrzymana barykadą z drzew. Po energicznej obronie naszych ludzi, Niemcy uciekli.

5. Łączność z tyłami armii.

Ujemną stroną w pracy tyłów była sprawa utrzymania łączności z tyłami armii. Przyczyną tego było w pierwszym rzędzie nie otrzymanie rozkazów kwatermistrza armii /rozkazu dla tyłów/ i tym samym nieznane było rozmieszczenie tyłów 1 armii /baz, zakładów piekarni, pralni itd/.

Zdarzył się wypadek otrzymania rozkazu kwatermistrza /nr 002/ z 22-dniowym opóźnieniem, zdarzyło się również całkowite zaginięcie pakietu /Rozk. nr 007 z 16.I.1945r./ z szyframi, co zaraklamowano w sztabie kwatermistrza armii i otrzymano kopię.

6. Sprawozdawczość

Sprawozdania gospodarcze są sporządzone systematycznie i przesyłane do kwatermistrza armii. Dziennik pracy jest prowadzony stale, a kopię co pięć dni /w wyjątkowych wypadkach co 10 dni/ przesyła się do sztabu kwatermistrzostwa armii".

Jak widzimy, powyższe sprawozdanie jest jakby podsumowaniem działalności kwatermistrza brygady i materiałów zawartych w poszczególnych "Dziennikach pracy".

Oczywiście całokształt pracy kwatermistrzostwa 1 Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte - omówione wyżej "Dzienniki" nie obrazują. Chcąc należycie przeanalizować całość zagadnienia należałoby jeszcze sięgnąć do zachowanej korespondencji i do akt 1 armii WP.

Jednak to, co wyżej zostało przytoczone, jest dość charakterystycznym opisaniem pracy kwatermistrzostwa w warunkach wojny i może nasunąć liczne wnioski w szkoleniu oraz w organizacji pracy kwatermistrzostwa związku taktycznego w polu.

Warunki, w jakich w ostatnim okresie wojny pracowało kwatermistrzostwo brygady, pomimo wielu niedociągnięć i braków były bardzo sprzyjające - chociażby ze względu na nieistniejące niemal zupełnie straty bojowe przy równocześnie dużych ilościach zdobyczy wojennej.

Jeden z podstawowych wniosków, jaki się nasuwa z tych doświadczeń - to zagadnienie daleko idącej samodzielności związku taktycznego. Właśnie dzięki temu, że kwatermistrzostwo samorzutnie mocno się usamodzielniło gospodarczo /warunki zresztą sprzyjały temu/, mogło zabezpieczyć potrzeby walczącej brygady bez "prowadzenia za rękę" przez szczebel wyższy, tj. kwatermistrzostwo 1 armii WP.

IX. Kpt. dypl. S. Załuski

PRACA TYŁÓW TAKTYCZNYCH 1 ARMII WP W OPERACJI BERLIŃSKIEJ
/Przegląd Kwat. nr 3 z 1960r. s. 103 - 110/

Po zakończeniu działań zaczepnych w marcu 1945r. 1 armia przeszła do obrony wybrzeża morskiego od Kołobrzegu po Zalew Szczeciński.

Tyły 1 dywizji piechoty rozmieszczone zostały we wsi Moracz w odległości 18 km od Zalewu, tyły 2 dywizji piechoty - w rejonie Suchowo w odległości 12 km od Zalewu, tyły 3 dywizji piechoty - w Drozdowie, tyły 4 dywizji piechoty - w Gościnie, tyły 6 dywizji piechoty - w Trzebiatowie.

Okres przebywania wojsk w obronie maksymalnie był wykorzystany przez kwatermistrzostwa wszystkich szczebli do prac o charakterze gospodarczo-porządkowym. Przeprowadzano remont sprzętu technicznego i naprawę umundurowania, przygotowywano i kompletowano suche racje żywności, uruchamiano miejscowe zakłady produkujące środki żywnościowe /młyny, rzeźnie/, a w niektórych oddziałach warsztaty krawieckie szyły przedmioty mundurowe.

W końcu marca przeprowadzona została, zgodnie z rozkazem dowódcy armii, kontrola służb kwatermistrzowskich oddziałów i związków taktycznych. Komisja z kwatermistrzostwa armii stwierdziła na ogół dobre przygotowanie aparatu kwatermistrzowskiego oraz należycie zorganizowany lub przeglądany, Szczególnie zadowalające wyniki dała kontrola żywienia żołnierzy. Oprócz 2 dywizji piechoty żywienie wojsk zostało należycie zorganizowane; żołnierze otrzymywali trzy razy dziennie gorącą strawę, a obiad składał się z dwóch dań. Pododdziałom znajdującym się w pierwszych transzejach wydawano posiłki z kuchen polowych, które podjeżdżały do rejonów kompanii, a nawet plutonów. Czas wydawania gorącej strawy dla pododdziałów wynosił od 30 do 60 minut. Żywienie żołnierzy w 2 dywizji piechoty zorganizowane zostało nieco inaczej aniżeli w innych dywizjach. Zastosowano metodę indywidualnego lub grupowego przygotowywania gorących posiłków nie angażując do tego specjalizowanego personelu. Przy takim rozwiązaniu zaistniała możliwość gruntownego wyremontowania kuchen polowych, czego nie robiono od zimy 1944r.

Od 1 kwietnia 1945r. poszczególne związki taktyczne i oddziały 1 armii przystąpiły, zgodnie z rozkazem Rady Wojennej 1 Frontu Białoruskiego, do zagospodarowania wyzwolonych terenów

Pomorza Zachodniego, zasiewania odłogów i ewidencjonowania istniejących zasiewów.

Pracami tymi kierował aparat kwatermistrzowski, który posiadał niezbędne do tego ilości sił i środków. I tak w trzeciej dywizji piechoty wydzielono do prac rolnych grupę 103 żołnierzy, którym przydzielono 60 koni, 4 siewniki, 21 pługów i bron oraz nasiona /7200 kg owsa i 10 800 kg jęczmienia/. Grupa ta zasiała 123 ha ziemi i zaewidencjonowała 253 ha oziminy.

4 dywizja piechoty miała zasiać 1400 ha owsa i jęczmienia oraz zasadzić 100 ha kartofli. Faktycznie zasiano 1 393 ha i zasadzono 118 ha kartofli i buraków.

Udział wojsk 1 armii w akcji siewnej na wyzwolonych terenach miał bardzo ważne znaczenie polityczne i gospodarcze. Były to pierwsze prace zdążające do zagospodarowania ziem odzyskanych.

Od 5 kwietnia aparat kwatermistrzowski związków taktycznych i oddziałów armii przystąpił do intensywnego szkolenia z zakresu taktyki ogólnej, taktyki tyłów i geografii wojennej. Szkolenie taktyczne zgodnie z rozkazem armii oparto głównie na doświadczeniach z walk minionej operacji. Szkolenie z geografii wojennej obejmowało tematykę dotyczącą rejonów przyszłych działań, położonych na zachód od Odry.

Okres przygotowawczy do operacji berlińskiej

7 kwietnia zgodnie z rozkazem dowódcy armii rozpoczęło się przegrupowanie 1,2,3 i 6 dywizji piechoty w kierunku masywu leśnego Łysogórki nad Odrą.

Przed przegrupowaniem uzupełnione zostały do pełnym norm zapasy środków materiałowych w pułkach i w składach dywizji oraz wydano żołnierzom suche racje żywnościowe.

W dniu 7 kwietnia rozpoczęły przegrupowanie tyły 3 dywizji piechoty. Na pierwszym etapie przemarszu wojsk oddziały nie były zaopatrywane ze składów dywizji, gdyż nie zachodziła tego potrzeba, w związku z czym urządzenia dywizyjne przerzucono bezpośrednio z Drozdowa do Myśliborza. 8 kwietnia wysunięte zostały do rejonu Witnicy, miejsca odpoczynku oddziałów bojowych, oddziały składów materiałów pędnych i żywności, gdzie wydano 0,5 jn MPS i 2 rdz chleba. 9 kwietnia tyły 3 dywizji piechoty zgrupowane zostały w Godkowie.

Tyły 2 dywizji piechoty rozpoczęły przegrupowanie w dniach 7-8 kwietnia. Przegrupowanie wojsk do rejonów odległych o 150-220 km napotkało w pierwszym okresie pewne trudności, gdyż odbywało

się w okresie przegrupowania wojsk 2 Frontu Białoruskiego. Marszruty przemarszu 1 i 2 dywizji krzyżowały się w marszrutami przemarszu wojsk 2 Frontu Białoruskiego, co wpływało na opóźnienie się marszu. Ponadto powodem opóźnienia marszu nie tylko wojsk, ale i tyłów były duże zapasy znajdujące się w pułkach i dywizjach.

9 kwietnia rozpoczęło się przegrupowanie tyłów 4 dywizji piechoty. Stan zabezpieczenia dywizji przed wymarszem wynosił: amunicji 1,5 jo /450 t/, materiałów pędnych 4,5 jn /90 ton/, i żywności 15 rdz. Ponadto w składach pułków i dywizji było około 60 rdz kaszy i mięsa żywej wagi.

11 kwietnia w ślad za maszerującymi oddziałami 4 dywizji piechoty wyruszyły z Gościna w kierunku Gogolic pododdziały i urządzenia tyłowe dywizji. Przed wymarszem oddziały zaopatrzono po 4 jn materiałów pędnych oraz 4 rdz żywności i paszy. Zapasy amunicji w dywizji uzupełniono: amunicji artyleryjskiej do 1,5 jo i strzeleckiej do 1,6 jo. Stan pojazdów mechanicznych w dywizji wynosił: samochodów ciężarowych 168 i specjalnych 16, podczas gdy stan etatowy przewidywał 213 samochodów ciężarowych, 16 specjalnych i 24 ciągników. Stan taboru konnego był zgodny z etatem i wynosił 350 wozów dwukonnych i 40 jednokonnych. Przed wymarszem tyłów 4 dywizji piechoty ustalony został porządek przegrupowania poszczególnych urządzeń. W pierwszej kolejności przegrupowały się urządzenia medyczne, piekarnia dywizyjna i skład amunicji, w drugiej kolejności skład materiałów pędnych i sprzętu inżynieryjnego, w trzeciej kolejności skład żywnościowy, a w końcu skład mundurowo-taborowy i inne urządzenia.

Po przegrupowaniu związków taktycznych armii do rejonu masywu leśnego Łysogórki tyły dywizji rozmieszczone zostały: 1 dywizja piechoty od 13 kwietnia w Przyjezierzu w odległości 14 - 16 km od linii frontu, 2 dywizja piechoty od 12 kwietnia w Jeleninie w odległości 20 - 22 km od linii frontu, 3 dywizja piechoty od 13 kwietnia w Godkowie w odległości 19 - 21 km od linii frontu, 4 dywizja piechoty od 16 kwietnia w Gogolicach w odległości 27 km od linii frontu i 6 dywizja piechoty od 10 kwietnia w Orzechowie w odległości 10-12 km od linii frontu.

Okres do rozpoczęcia działań kwatermistrzostwa związków taktycznych i oddziałów wykorzystały głównie do uzupełnienia ruchomych zapasów, szczególnie żywności i materiałów pędnych zużytych w czasie marszu, ściągnięcia możliwie wszystkich zapasów znajdujących się w poprzednio zajmowanych rejonach, doprowadzenia do stan-

używalności sprzętu technicznego i taborowego, przeprowadzenia przeglądów w pododdziałach i oddziałach itd.

Na 15 kwietnia tyły 1 dywizji piechoty rozmieszczone zostały w Przyjezierzu na kierunku działania oddziałów dywizji. Stan zaopatrzenia wojsk w amunicję, materiały pędne i smary był doprowadzony do ustalonych rozkazem norm. Do ewakuacji rannych przy forsowaniu Odry przydzielono do dyspozycji służby zdrowia 5 łódek. Ilość ta nie była duża, jednak musiała zaspokoić potrzeby przy ewakuacji rannych. 15 kwietnia zaczęli napływać pierwsi ranni do batalionu medyczno-sanitarnego dywizji. Byli to głównie żołnierze, którzy brali udział w rozpoznawaniu bojem pozycji nieprzyjacielskich. Ogółem ewakuowano do batalionu medyczno-sanitarnego 59 rannych.

Tyły 2 dywizji piechoty na 15 kwietnia przegrupowane zostały z Jelenina do wsi Brochucin, gdzie częściowo rozwinęły się do pracy. Urządzenia tyłowe rozmieszczone zostały w odległości 5 km od Odry. Stan zapasów środków materiałowych wynosił: amunicji 1 jo, materiałów pędnych 0,8 jn; żywności 2 rdz.

Tyły 3 dywizji piechoty pomimo przeprawienia się oddziałów dywizji na przyczółek 47 armii, pozostawały w dalszym ciągu we wsi Grodków. Na przyczółek w rejonie wsi Karlshof przegrupowano jedynie oddział batalionu medyczno-sanitarnego oraz czołówki składów amunicji, żywności i materiałów pędnych.

Tyły 4 dywizji piechoty rozmieszczone były na 15 kwietnia w dotychczasowym rejonie w Gogolicach. Stan zapasów dywizji wynosił: amunicji 1 - 1,2 jo, żywności 3-4 rdz, materiałów pędnych około 3-4 jn. Kwatermistrzostwo dywizji wydzieliło na stałe do dowozu amunicji 15 samochodów i do dowozu materiałów pędnych 2 samochody, oprócz których były jeszcze trzy cysterny samochodowe o łącznej pojemności 7 200 litrów.

Tyły 6 dywizji piechoty przed rozpoczęciem operacji berlińskiej nie przegrupowywały się i pozostały w dotychczasowym rejonie rozwinięcia w Orzechowie. Stan zaopatrzenia w środki materiałowe wynosił: żywności w pułkach po 2 rdz, w składzie dywizji - 2-3 rdz, materiałów pędnych w pułkach po 1,3 jn, w składzie dywizji 0,7. Ogółem stan zaopatrzenia w dywizji na 15 kwietnia wynosił: żywności 4-5 rdz, materiałów pędnych 2 jn. Transport samochodowy dywizji w składzie 42 samochodów ciężarowych był należycie przygotowany do pracy w warunkach operacji zaczepnej; samochody były przed operacją wyremontowane i uzupełnione w należne im zestawy.

Łączna ładowność dywizyjnej kompanii samochodowej wynosiła 88,5 ton. Pododdziały medyczno-sanitarne dywizji uzupełnione zostały ludźmi do ilości przewidzianych etatami wyposażone w sprzęt, lekarstwa i opatrunki.

Kwatermistrzowskie zabezpieczenie operacji berlińskiej

Operacja berlińska 1 armii zgodnie z ustalonym przebiegiem działań dzieliła się na trzy etapy. Pierwszy etap /16-19 kwietnia/ - to przełamanie obrony nieprzyjaciela nad Odrą i uchwycenie przyczółków na Starej Odrze. Drugi etap /20-27 kwietnia/ - to przełamanie obrony nieprzyjaciela nad Starą Odrą, rozwinięcie natarcia, sforsowanie Kanału Hohenzollernów i przejście do obrony na zachód od kanału. Trzeci etap /27 kwietnia - 6 maja/ - to przełamanie obrony nieprzyjaciela nad Havellandischer Grosser Haupt-Kanal, pościg i wyjście nad Łabę.

W trakcie trzeciego etapu 1 dywizja piechoty podporządkowana została dowódcy 2 armii pancernej na okres od 30 kwietnia do 3 maja 1945r.

Materiałowo-techniczne i medyczne zabezpieczenie 1 etapu

16 kwietnia po przygotowaniu artyleryjskim i lotniczym związki taktyczne i oddziały 1 armii przeszły do natarcia. W pierwszym rzucie armii działały 1,2 i 3 dywizje piechoty, a w drugim 4 i 6 dywizja piechoty oraz brygada kawalerii. W ciągu pierwszego dnia działań dywizje pierwszego rzutu sforsowały Odrę i przełamały obronę nieprzyjaciela na głębokości 2-4 km. W tym okresie tyły dywizji nie przemieszczały się jeszcze za Odrę, lecz pozostawały w dotychczasowych rejonach. Dowóz zaopatrzenia do Odry dokonywano dywizyjnym i pułkowym transportem samochodowym przez Odrę łódkami i amfibiami, a na zachodnim brzegu transportem pułków i batalionów. W pierwszym dniu ewakuowano z zachodniego brzegu Odry 290 rannych żołnierzy 1 dywizji piechoty. Przewozu rannych przez Odrę dokonywano powracającymi na wschodni brzeg amfibiami.

W drugim dniu walk do pierwszego rzutu wprowadzona została 6 dywizja piechoty. 1 armia prowadząc intensywne natarcie w dniach 18 - 19 kwietnia wyszła w pasie działania na wschodni brzeg Starej Odry. Dokonane włamanie sięgało na głębokość 10 km. Zaistniała możliwość przegrupowania tyłów dywizyjnych oraz niektórych wysuniętych urządzeń armijnych na zdobyty przyczółek.

18 kwietnia przegrupowane zostały do Neu Rudnitz czołówki składów oraz pierwszy rzut batalionu medyczno-sanitarnego 1 dywizji. Czołówki składów i batalion medyczno-sanitarny rozmieszczone zostały w odległości 5-6 km od linii wojsk walczących. Napływ rannych do batalionu medyczno-sanitarnego był bardzo duży. W czasie walk oddziałów 1 dywizji w dniach 16 i 17 kwietnia zaistniały trudności w zaopatrzeniu w amunicję, które jednak zostały zlikwidowane przez dostawę ze składów armijnych.

Czołowe urządzenia tyłowe 2 dywizji piechoty przegrupowały się w dniu 18 kwietnia na wschodni brzeg Odry i rozmieściły w rejonie Ferdinandshof, rozpoczęły też przegrupowanie zasadnicze składy dywizyjne amunicji i materiałów pędnych oraz drużyna dywizyjnej piekarni polowej.

Przegrupowanie tyłów 3 dywizji do rejonu między Odrą a Starą Odrą było o tyle ułatwione, że dywizja rozpoczęła działania z przyczółka, w związku z czym już 15 kwietnia posiadała niektóre elementy tyłowe w pobliżu wojsk. Do 19 kwietnia składy amunicji i materiałów pędnych zostały przegrupowane do Guden.

Rozpoczęła też pracę jedna drużyna piekarni polowej, a do Karlshof przewiezione pozostały na wschodnim brzegu Odry sprzęt batalionu medyczno-sanitarnego. Transport dywizyjny podwoził ciągle do pułków amunicję, materiały pędne i żywność, ewakuując jednocześnie rannych żołnierzy.

Tyły 4 dywizji piechoty, która pozostawała w drugim rzucie armii, przegrupowane zostały do Karlshof na lewy brzeg Odry.

Tyły 6 dywizji piechoty do dnia 20 kwietnia pozostawały na prawym brzegu Odry w Orzechowie. Na lewym brzegu rozwinięty był pierwszy rzut batalionu medyczno-sanitarnego, który przegrupowywał się ciągle w ślad za nacierającymi oddziałami, rozmieszczając się w odległości 6 - 10 km od przedniego skraju. 19 kwietnia kwatermistrz dywizji otrzymał pisemne zarządzenie szefa sztabu dywizji nakazujące przegrupowanie do godz. 8.00 20 kwietnia batalionu medyczno-sanitarnego do nowego rejonu; pozostałe urządzenia tyłowe dywizji miały pozostać w dotychczasowym miejscu w Orzechowie.

Materiałowo-techniczne i medyczne zabezpieczenie II etapu

20 kwietnia wojska 1 armii po przerwaniu obrony nieprzyjaciela nad Starą Odrą rozpoczęły działania zaczepne na kierunku Velten - Oranienburg. W ślad za nacierającymi wojskami rozpoczęły przegrupowanie tyły dywizji i armii.

21 kwietnia przegrupowane zostały do Bad Frajenwalde czołówki składów 1 dywizji piechoty z amunicją, materiałami pędnymi i żywnością oraz batalion medyczno-sanitarny. Pozostałe urządzenia tyłowe pozostawały w dalszym ciągu po wschodniej stronie Odry w Przyjezierzu. Po opanowaniu przez dywizję Oranienburga tyły dywizji przegrupowane zostały do Wandlitz rozmieszczając się w odległości 15 - 20 km od wojsk. W składzie tyłów dywizyjnych, które stale podążały za wojskami przeprowadzając przegrupowanie, obsługę i ewakuację, były: batalion medyczno-sanitarny, kompania transportowa z niezbędnymi rodzajami zaopatrzenia oraz piekarnie polowe. Mniej ruchliwe urządzenia tyłowe, które nie były konieczne do ciągłego zabezpieczenia działań dywizji w operacji berlińskiej, pozostały za Odrą w Przyjezierzu i w miarę potrzeby były przewożone do rejonu działania dywizji.

Tyły 2 dywizji piechoty przegrupowały się w całości /od 21 kwietnia do 23 kwietnia/ na zachodni brzeg Starej Odry do Ratsdorf. Stan zaopatrzenia dywizji wynosił: amunicji 1,5 jo, materiałów pędnych 1,7 jn i żywności 10 rdz. Zaopatrzenie dywizji w amunicję i materiały pędne było zadowalające, pomimo że dowożono je ze składów armijnych położonych około 100 km od wojsk. Zaopatrzenie w żywność pokrywano prawie całkowicie ze zdobyczy wojennych.

Tyły 3 dywizji piechoty oprócz batalionu medyczno-sanitarnego przegrupowały się do Welzikendorf. Batalion medyczno-sanitarny od 20 kwietnia rozwinięty został w Lenitz. W Welzikendorf tyły 3 dywizji rozwinęły się tylko częściowo, gdyż w związku z szybkim przesuwaniem się wojsk już 22 kwietnia część zapasów przewieziono do Basdorf. Stan zaopatrzenia oddziałów 3 dywizji był na ogół dobry, gdyż dostawy z armijnych składów były regularne i pod względem asortymentowym i pod względem ilościowym.

Tyły 4 dywizji piechoty rozpoczęły w dniu 21 kwietnia przewożenie zapasów amunicji, materiałów pędnych, żywności oraz przegrupowywanie batalionu medyczno-sanitarnego z jednej drużyny polowej piekarni do Bernau. Przegrupowanie zakończono 26 kwietnia. Stan zapasów zasadniczych środków materiałowych równał się w zasadzie ilościom zgromadzonym przed rozpoczęciem działań i wynosił: amunicji powyżej 1 jo, żywności 3 rdz i materiałów pędnych około 3 jn.

Tyły 6 dywizji piechoty na 20 kwietnia rozwinięte zostały we Wriezen. Stan zaopatrzenia dywizji wynosił: żywności w pułkach 1-3 rdz, w składach dywizji 4-5 rdz, materiałów pędnych w pułkach

1,8 jn, w składzie dywizji 2,3 jn. Razem w dywizji żywności 5-8 rdz, materiałów pędnych 4,1 jn. 23 kwietnia tyły dywizji przegrupowane zostały do Schönwalde. Stan zaopatrzenia w środki materiałowe utrzymano w ilościach jak na 20 kwietnia. 24 kwietnia po przejściu dywizji do obrony na rubieży 2 km na zachód od Flatów i Bornicke dowódca 6 dywizji wydał rozkaz, ażeby przegrupować do przodu urządzenia i pododdziały tyłowe, rozmieszczając je w następujących rejonach: batalion medyczno-sanitarny w Eichstädt, a pozostałe urządzenia tyłowe w Velten. Rozkaz powyższy z przyczyn nie znanych nie został wprowadzony w życie i tyły 6 dywizji piechoty pozostawały w Schönwalde do 26 kwietnia.

Zabezpieczenie medyczno-sanitarne na wszystkich szczeblach od batalionu do armii było należycie zorganizowane. Mało było wypadków, ażeby z przyczyn nieterminowej ewakuacji lub nieudzielenia na czas specjalistycznej pomocy liczba zgonów wśród rannych zwiększała się. Ewakuacja rannych była przeprowadzana sprawnie. Około 80% rannych żołnierzy ewakuowano z pola walki do batalionowych punktów medycznych w ciągu pierwszych dwóch godzin i do batalionu medyczno-sanitarnego w ciągu 6 godzin od momentu zranienia. Ranni- których stan zezwalał na dalszą ewakuację, byli w ciągu 48 godzin od momentu zranienia ewakuowani do szpitali armijnych.

Materiałowo-techniczne i medyczne zabezpieczenie III etapu

Po kilkudniowej lokalnej obronie w dniu 27 kwietnia 3,4 i 6 dywizje piechoty przechodzą do natarcia w ogólnym kierunki rzeki Łaby. 1 i 2 dywizje piechoty do 30 kwietnia pozostawały w obronie na dotychczas zajmowanej rubieży, a od 30 kwietnia 1 dywizja wzięła udział w walkach o Berlin, natomiast 2 dywizja dołączyła do nacierających wojsk armii wychodząc wspólnie z nimi nad Łabę.

Po rozpoczęciu natarcia wojsk armii tyły 1 dywizji piechoty pozostały w dotychczas zajmowanym rejonie Wandlitz.
30 kwietnia w godzinach rannych rozpoczęło się przegrupowanie 1 dywizji piechoty do Berlina. Dywizja miała być przewieziona transportem samochodowym. Pierwszy rozpoczął przegrupowanie 2 pułk piechoty, który przekazał odcinek obrony radzieckiej 356 dywizji piechoty i został załadowany do samochodów 2 armii pancernej, której na czas walki podporządkowana została dywizja. Pułk zabrał ze sobą niezbędne zapasy amunicji i żywności oraz kompanię sanitarną. 3 pułk piechoty przegrupowany został transportem kompanii

samochodowej /25 samochodów/ i samochodami z 1 PAL-u /13 samochodów/. Samochody te po przewiezieniu 3 pułku piechoty ponownie zostały zgrupowa-ne i rozpoczęło się ładowanie 1 pułku piechoty.

W końcu dnia 30 kwietnia i w nocy z 30 kwietnia na 1 maja przegrupowany został do dzielnicy Berlina - Wietenau batalion medyczno-sanitarny dywizji oraz wysunięte oddziały składów amunicji, żywności i materiałów pędnych na samochodach. Pozostałe urządzenia i zapasy środków materiałowych znajdowały się w dalszym ciągu w Wandlitz, skąd nieprzerwanie dostarczano do walczących oddziałów amunicję i żywność /odległość 20 - 25 km/. 1 dywizja piechoty pomimo że została podporządkowana dowódcy radzieckiej 2 armii pancernej zaopatrywała się w dalszym ciągu ze składów 1 armii i ewakuowała rannych do szpitali 1 armii. Niektóre oddziały i pododdziały 1 dywizji otrzymywały zaopatrzenie, szczególnie amunicję, z jednostek radzieckich, do których je przydzielono, jednak były to wypadki sporadyczne.

W czasie walk o Berlin transport batalionowy podwoził niejednokrotnie amunicję na odległość 20 m od przedniego skraju obrony nieprzyjaciela, ponadto szeroko praktykowano na najniższych szczeblach /kompania, bateria, batalion/ doprowadzenie transportu z amunicją do walczących wojsk. Praca batalionu medyczno-sanitarnego w okresie walk o Berlin była bardzo utrudniona z uwagi na bardzo duży napływ rannych. 1 maja w batalionie było około 300 rannych, gdy maksymalna przepustowość batalionu wynosiła około 100 rannych, 2 maja 1 dywizja piechoty wycofana została z Berlina i marszem ubezpieczonym przeszła do rejonu Nauen, gdzie została ześrodkowana. Tyły wszystkich pułków podążały w czasie marszu na końcu kolumny dywizyjnej, co widocznie było podyktowane koniecznością utrzymania zwartości bojowej pułków. Marsz dywizji był krótki i dlatego nie zachodziła potrzeba zaopatrywania wojsk przez tyłowe urządzenia pułków.

1 dywizja ześrodkowuje się w rejonie Nauen 3 maja. Część tyłów dywizji, która w okresie walk o Berlin rozmieszczała się w Wandlitz, przegrupowana została również do Nauen.

Tyły 2 dywizji piechoty w okresie od 28 do 30 kwietnia przegrupowane zostały do Legebruch w związku z planowym przejściem do natarcia. Na 30 kwietnia dywizja posiadała: amunicji 1,5 jo, materiałów pędnych 1,7 jn i żywności 10 rdz. Po przejściu oddziałów dywizji do natarcia rozpoczęło się też przegrupowanie tyłów. W miarę przesuwania się oddziałów dywizji w kierunku łaby przegrupowały

się również tyły dywizji organizując zaopatrywanie i obsługę wojsk.

W dniu 5 maja oddziały 2 dywizji piechoty zakończyły działania wojenne.

Przegrupowanie tyłów 3 dywizji piechoty odbyło się tylko raz w czasie trwania trzeciego etapu operacji z Basdorf do Welefanz. Dywizja była na ogół dobrze zaopatrzona, gdyż ciągle za oddziałami podążały czołówki składów amunicji, żywności i materiałów pędnych.

Przegrupowania tyłów 4 dywizji piechoty w ciągu trzeciego etapu operacji berlińskiej dokonano trzykrotnie. Dość częste przegrupowanie tyłów 4 dywizji było wynikiem uciążliwych walk, jakie prowadziły oddziały dywizji. Dywizja zużywała dużo środków materiałowych, szczególnie amunicji, a z kolei ciężkie walki rzutowały na ilość strat sanitarnych. W tej sytuacji konieczność ciągłego utrzymania tyłów dywizji w pobliżu walczących wojsk było jednym słusznym rozwiązaniem. Stan zaopatrzenia 4 dywizji piechoty w ciągu trzeciego etapu operacji wynosił: amunicji 1 jo, żywności 4 rdz, materiałów pędnych 4 jn.

Stan zaopatrzenia 6 dywizji na 27 kwietnia wynosił: amunicji 1 jo; materiałów pędnych 2,4 jn i żywności 4 rdz. Były to wystarczające zapasy na prowadzenie kilkudniowych walk, przyjmując nawet, że średni dobowy rozchód zasadniczych rodzajów amunicji będzie wynosił: strzeleckiej 0,02 jo, artylerii piechoty 0,02 - 0,04 jo i artylerii dywizyjnej 0,03 - 0,05 jo. W czasie walk batalion medyczno-sanitarny lub jego oddział rozmieszczał się zazwyczaj w odległości 6-10 km od wojsk walczących, a pod koniec operacji odległości te ulegały jeszcze większemu skróceniu. Ewakuację rannych żołnierzy do batalionu medyczno-sanitarnego oraz z batalionu do armijnych szpitali dokonywano zazwyczaj transportem dywizji. Batalion medyczny pracował należycie a ilość zgonów ciężko rannych żołnierzy znajdujących się w batalionie nie przekraczała 6% ogólnego stanu rannych.

Praca tyłów taktycznych 1 armii w czasie operacji berlińskiej była dobrze zorganizowana. Tyły oddziałów i związków taktycznych pracowały operatywnie i z poświęceniem. W nielicznych tylko wypadkach żołnierzom zabrakło amunicji i żywności, a samochodom materiałów pędnych. Jeżeli zachodziły przerwy w zaopatrywaniu, to jednak fakt ten nie miał bezpośredniego wpływu na warunki bytowe żołnierzy.

W czasie operacji berlińskiej straty sanitarne /tylko ranni/ były stosunkowo duże. W 1 dywizji piechoty było 1740

rannych, w 2 dywizji piechoty 1425 rannych, w 3 dywizji piechoty 1429 rannych, w 4 dywizji piechoty 1443 rannych i w 6 dywizji 1091 rannych.

Operacja berlińska była ostatnią operacją na kontynencie europejskim w czasie II wojny światowej i w związku z tym walczącym wojskom dano do dyspozycji wszystko, co mogło zabezpieczyć szybkie wykonanie postawionego zadania.

Całość materiałów zawartych w niniejszym zbiorze zebrał, zestawił i przygotował do druku

ppłk dypl. mgr Wł. KULIŃSKI

Wydrukowano w 40 egz.
Egz.nr 1-3 Kat. HSW
Egz.nr 4-40 bibl.jawna
Wyk.ppłk Kuliński
Druk. CH, dn. 30.10.62r.
Nr. 111/B/WW
CW-C-XV- 1641

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid. 61093
Akademii Obrony Narodowej